JEZUS MU ODPOWIEDZIAŁ: JA JESTEM DROGĄ, PRAWDĄ I ŻYCIEM



ESCHATOLOGIA

ABSOLUTNY I NIEZAPRZECZALNY DOWÓD NA PRAWDOMÓWNOŚĆ JEZUSA Z NAZARETU ORAZ BOSKIE POCHODZENIE CHRYSTIANIZMU



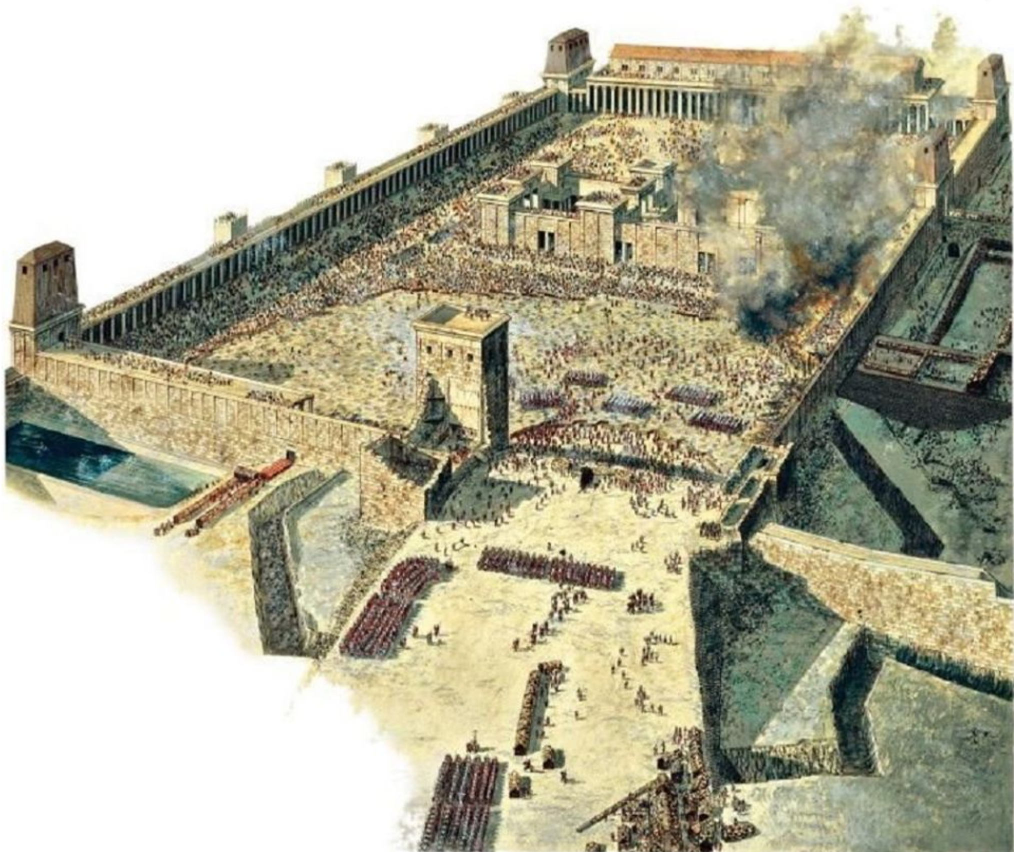


PETER SCOTT



“Mówię to wam już teraz, zanim się to stanie, abyście, gdy się to stanie, uwierzyli, że JA JESTEM.”

ZNISZCZENIE ŚWIĄTYNI
I JEROZOLIMY
Jako Absolutny i Niezaprzeczalny
Dowód na Prawdomówność
Jezusa z Nazaretu
oraz Boskie Pochodzenie
CHRYSTIANIZMU



PRZEDMOWA

Eschatologia zajmuje w Nowym Testamencie więcej miejsca niż jakakolwiek inna doktryna. Termin ten oznacza doktrynę o czasach ostatecznych. Chociaż wielu ludzi zainteresowanych Pismami Świętymi może nie znać tego terminu, każdy posiada jakiś rodzaj 'eschatologii', czy zdaje sobie z tego sprawę, czy nie. Na przykład wszyscy, którzy czekają na spopularyzowane dwieście lat temu 'pochwycenie' oraz ci, którzy wpadli w entuzjazm myślenia, że żyjemy dzisiaj w 'dniach ostatnich' zdecydowanie wyznają swoją 'eschatologię'.

Co jest dla mnie zdumiewające to twierdzenie, że analizowanie doktryny o eschatologii jest zwykłą stratą czasu. Nie tak dawno słyszałem na własne uszy, jak jeden z pastorów z pewnym wręcz oburzeniem wyraził swoją opinię w kwestii wypełniena się obietnic Bożych. Ktoś zadał mu pytanie, co myśli o tym że 'pochwycenie' miało już miejsce dwa tysiące lat temu. “No i co z tego że miało to już miejsce dwa tysiące lat temu? I co tak naprawdę z tego wynika? Nic z tego nie wynika” - powiedział. To pokazuje nam, że niezależnie od zrozumienia danej kwestii przez zadającego pytanie, umiejscowienie czegokolwiek, związanego z 'dniem ostatecznym', na osi czasu już w naszej przeszłości wywołuje bardzo wrogie nastawienie i to ze strony 'duszpasterzy', a więc ludzi którzy powinni mieć doktrynę o eschatologii wyuczoną do perfekcji. Tymczasem to, z czym mamy do czynienia to zwykła ignorancja, niewiara i lekceważenie tak istotnej nauki biblijnej. Jeżeli więc dla wielu znajomość prawdy o całej eschatologii jest stratą czasu, to w takim razie słusznie można by powiedzieć, że analizowanie dwóch trzecich Nowego Testamentu jest stratą czasu. Prawdziwym problemem dla myślących tak ludzi stało się to, że we wszystkich miejscach Pism, w których eschatologia jest głównym tematem, znajduje się ponad sto wskaźników czasu, które świadczą dobitnie, że tak zwany 'dzień ostateczny' był w zasięgu ręki w pokoleniu Jezusa z Nazaretu.

No dobrze, ale jaki ma to związek z tobą, drogi czytelniku? Odpowiem, że prawda o tym jest w pewnym sensie 'bolesna'. “Postanowiono ludziom raz umrzeć, a potem sąd”, informuje Pismo Święte (Hbr 9,27). Zatem ziemskie życie każdego człowieka żyjącego współcześnie z nami, dobiegnie w pewnym momencie do końca, również moje i twoje. Biblijna prawda o eschatologii dotyczy więc, bez wyjątku, każdego człowieka. Dlatego to takie ważne, aby dowiedzieć się kim naprawdę był Jezus z Nazaretu i dlaczego istotną kwestią jest być przekonanym, iż wszystko co mówił jest prawdą.

Peter Scott

LISTA SKRÓTÓW

TNP - Toruński Przekład Nowego Przymierza

UBG - Uwspółcześniona Biblia Gdańska

PDOS - Przekład Dosłowny

Kursywa PS - kursywa dodana przez autora

niniejszej publikacji.

"Jeśli nie czynię dzieł mojego Ojca, nie wierzcie mi; Jeśli jednak czynię, to choćbyście mi nie wierzyli, uwierzcie dziełom, abyście poznali i uwierzyli, że Ojciec jest we mnie, a ja w Nim."

J 10,37-38

Od niemal dwóch tysiącleci sceptycy wysnuwają twierdzenia, że Jezus z Nazaretu albo wogóle nie istniał albo, jeżeli istniał, to był jedynie sprytnym manipulantem ludźmi i oszustem. Na pierwszy rzut oka wydawałoby się, że sceptykami są jedynie ludzie nie wyznający Chrystusa, tak zwani niechrześcijanie albowiem mówią o tym bez ogródek. Z bólem serca jednak muszę podkreślić smutną prawdę, że wśród sceptyków i niewierzących są również tacy, którzy twierdzą że są naśladowcami i uczniami Chrystusa. Ludzie ci należą do lokalnych kościołów a mimo to nie wierzą w proste słowa Jezusa zapisane przez Jego naśladowców i świadków tego co czynił i mówił. Przyznam że było dla mnie ogromnym zaskoczeniem słysząc i czytając argumenty nie-wierzących w Chrystusa ludzi, którzy dobrze zrozumieli Jego wypowiedzi i nauki takimi jakie one rzeczywiście są. Z drugiej strony ludzie należący do chrześcijańskiej grupy wyznaniowej wielokrotnie mają zasłonę przed oczami. To pokazało mi, że nawet wiedza i zrozumienie nie oznacza automatycznie wiary.

Zatem zarówno sceptycy jak i wyznający głośno 'wiarę' w Chrystusa należą w rzeczywistości do jednej i tej samej grupy ludzi, do niewierzących. Pomiędzy nimi istnieje jednak, jak już pokrótce wspomniałem, pewna różnica. Niewierzący sceptycy, w odróżnieniu od sceptyków wyznających 'wiarę' w Chrystusa, wielokrotnie rozumieją lepiej to, co mówił i nauczał Jezus, co wykażę w dalszej części tej publikacji. Błąd 'wierzących' sceptyków polega na tym, iż pokładają oni ufność raczej w tym, co słyszą o tym, jak należy rozumieć nauki Jezusa od ich przewodników i nauczycieli. Za usprawiedliwienie swojej niewiary bardzo często uznają oni również chociażby czynnik większości, a więc 'wierzę bo inni tak wierzą' lub 'nie wierzę bo inni w to nie wierzą'. Jak zatem nie trudno się domyślić nie jest to, i nigdy być nie powinna, najlepsza metoda na weryfikację tego, co jest lub nie jest prawdą.

NIEWIERZĄCY SCEPTYCY

Nie jestem w stanie, w niniejszej publikacji, wyczerpać wszystkich argumentów niewierzących sceptyków. Skupię się jedynie na jednym z najważniejszych z nich, a mianowicie zarzut, że Jezus był kłamcą. Zarzut ten czyni Go fałszywym Chrystusem i w związku z tym, jeżeli jest to zarzut prawdziwy, Jezus z Nazaretu w żad-

nym wypadku nigdy nie był i nie jest niczyim Zbawicielem a wręcz przeciwnie, był, zgodnie z Prawem Bożym, człowiekiem potępionym. Widzimy zatem jak bardzo poważna jest kwestia tego, czy Jezus z Nazaretu był rzeczywiście tym, za którego się uważał i za kogo był uważany przez swoich uczniów. Zapoznajmy się więc z zarzutami niewierzących sceptyków zarzucających Jezusowi kłamstwa.

Poniżej fragmenty artykułu pochodzące z witryny internetowej *blacknonbelievers.org* (w kolorze niebieskim). Cytaty biblijne w tłumaczeniu pochodzą z TNP:

"FAŁSZYWE PROROCTWO JEZUSA O JEGO POWROCIE

O tym, że chrześcijaństwo powstało jako żydowski ruch apokaliptyczny, świadczą nauki biblijnego Jezusa dotyczące dni końca. Nie tylko głosił on, że powstanie z grobu, ale także, że wstąpi do nieba i pewnego dnia powróci, aby sądzić i rządzić światem. Kiedy Jezus twierdził, że jego powrót będzie miał miejsce? Chociaż stwierdził, że nikt, łącznie z nim samym, nie zna dokładnego czasu jego powrotu, wiedział, że nastąpi to jeszcze przed końcem jego pokolenia.

Oczywiście, żaden boski sąd ostateczny i koniec dni nie nastąpił. Jezus nie siedzi na jakimś tronie gdzieś na Ziemi i nie rządzi planetą. Jego naśladowcy z pierwszego wieku musieli znaleźć sposób, aby nadać sens sytuacji, w której poświęcili swoje życie proroctwu, które, jak się wydaje, zawiodło. W ciągu ostatnich dwóch tysiącleci, odkąd proroctwo zostało rzekomo wypowiedziane przez Jezusa, wierzący wymyślali różne wyjaśnienia, dlaczego nie powrócił. Można łatwo zauważyć, że wszystkie te wyjaśnienia są próbami uzasadnienia, które tak naprawdę nie mają racji bytu kiedy porównujemy je z Chrześcijańskim Pismem Świętym. Pomimo tego utrzymują się one wśród wiernych do dnia dzisiejszego. W tym artykule najpierw pokażę, że biblijny Jezus przewidział, że powróci za życia ludzi, którym głosił Ewangelię, a pisarze Nowego Testamentu w pełni oczekiwali, że dożyją jego powrotu. Następnie nakreślę powszechne apologetyczne próby uzasadnienia problemu nieudanej wyroczni.

CO POWIEDZIAŁ JEZUS

"Bo Syn Człowieczy ma przyjść w chwale Ojca swojego ze swoimi aniołami i wtedy odda każdemu według jego postępowania. Zaprawdę mówię wam: Niektórzy z tych, co tu stoją, na pewno nie skosztują śmierci, dopóki nie ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w swoim Królestwie."(Mt 16,27-28)

"Oto wam przepowiedziałem. Jeśli więc powiedzieliby wam: Oto jest na pustyni, nie wychodźcie; oto jest w alkierzach, nie wierzcie. Albowiem jak błyskawica pojawia się na wschodzie i jest widziana aż na zachodzie, takie będzie i przyjście Syna Człowieczego. Gdzie bowiem jest padlina, tam gromadzą się orły. A zaraz po ucisku tych dni słońce zostanie zaćmione i księżyc nie da swojej jasności, i gwiazdy spadać będą z nieba, a moce niebieskie zostaną poruszone. I wtedy ukaże się na niebie znak Syna Człowieczego, i wtedy będą bić się w piersi wszystkie plemiona ziemi, i zobaczą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłokach nieba z mocą i z wielką chwałą. I pośle swoich aniołów z trąbą o potężnym dźwięku, i zgromadzą Jego wybranych z czterech stron, od jednego krańca nieba aż po drugi kraniec. A od figowca nauczcie się tego oto podobieństwa: Gdy jego gałąź staje się miękka i wypuszcza liście, wiecie, że blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie te wszystkie wydarzenia, wiedzcie, że jest blisko, u drzwi. Zaprawdę mówię wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się te wszystkie wydarzenia staną."(Mt 24,25-34)

"A wtedy zobaczą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą. I wtedy pośle swoich aniołów, i zgromadzi swoich wybranych z czterech stron, od krańców ziemi aż do krańców nieba. A od figowca uczcie się tego podobieństwa: Gdy gałąź jego staje się miękka i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato. Tak i wy, gdy zobaczycie, że to się dzieje, wiedzcie, że blisko jest, u drzwi. Zaprawdę mówię wam, że nie przeminie to pokolenie, aż wszystko to się stanie." (Mk 13,26-30)

"I wówczas zobaczą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłoku z wielką mocą i chwałą. A gdy zaczną dziać się te rzeczy, wyprostujcie się i podnieście swoje głowy, dlatego że zbliża się wasze odkupienie. I powiedział im podobieństwo: Spójrzcie na figowiec i na wszystkie drzewa; Gdy widzicie, że już pączkują, sami poznajecie, że lato jest już blisko. Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedzcie, że Królestwo Boże jest blisko. Zaprawdę mówię wam, że

nie przeminie to pokolenie, aż wszystko to się stanie.” (Łk 21,27-32)

W tych fragmentach Jezus wyraźnie mówi o swoim powrocie. Powiedział, że powróci jadąc na obłokach z aniołami, aby sądzić świat i że z dźwiękiem trąby wyśle swoich aniołów, aby zgromadzić swoich wybranych z ziemi. Nie będzie to żadne tajne, niewidzialne czy 'duchowe' wydarzenie. Zamiast tego cały świat zobaczyłby go na niebie, tak jak cały świat widzi światło słoneczne. Miało to nastąpić w pewnym okresie czasu w pokoleniu tych, do których mówił. Aby dać do zrozumienia swoim słuchaczom, że to wydarzenie nie będzie w odległej przyszłości, powiedział im, że niektórzy z nich, którzy byli tam i słuchali go, będą jeszcze wsród żywych, aby to zobaczyć.

“Lecz Jezus milczał. A w odpowiedzi, arcykapłan rzekł do Niego: Poprzysięgam Cię na Boga żywego, abyś nam powiedział, czy Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga? Mówi mu Jezus: Ty to powiedziałeś. Ponadto mówię wam: Już teraz zobaczycie Syna Człowieczego siedzącego po prawej stronie mocy Bożej i przychodzącego na obłokach nieba.” (Mt 26,63-64).

Powyższy fragment pochodzi z historii procesu Jezusa. Jezus mówi arcykapłanowi, że zobaczy go powracającego jadącego na obłokach.

W CO WIERZYLI PISARZE NOWEGO TESTAMENTU

“Bóg, który wielokrotnie i wieloma sposobami mówił dawniej do ojców przez proroków, W te ostatnie dni przemówił do nas w osobie Syna, którego ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy i przez którego uczynił okresy czasu.” (Hbr 1,1-2)

“To wszystko natomiast, zdarzało się im dla przykładu, a zostało napisane dla napomnienia nas, do których dosięgnął koniec wieków.”(1Kor 10,11)

“I przypatrujmy się jedni drugim, aby pobudzać się do miłości i dobrych czynów, Nie porzucając naszych wspólnych zgromadzeń, jak to u niektórych jest w zwyczaju, ale zachęcajmy się; i to tym bardziej, im wyraźniej widzicie, że zbliża się ten dzień.” (Hbr 10,24-25)

“Dzieci, jest ostatnia godzina, a jak słyszeliście, że antychryst nadchodzi, tak teraz wielu antychrystów przyszło. Dlatego wiemy, *że jest to ostatnia godzina.*” (1J 2,18)

“Jesteś związany z żoną, nie szukaj rozłączenia; nie jesteś złączony z żoną, nie szukaj żony. A to mówię, bracia, że czas jest skrócony. Odtąd ci, którzy mają żony, niech żyją jakby ich nie mieli; A ci, którzy płaczą, jakby nie płakali; a ci, którzy się radują, jakby się nie radowali; a którzy kupują, jakby nie trzymali tego co pozyskali; A którzy używają tego świata, jakby go nie nadużywali; *bo przemija postać tego świata.*” (1Kor 7,27,29-31)

"Lecz *zbliża się koniec* wszystkich; bądźcie więc roztropni i trzeźwi w modlitwach." (1P 4,7).

Fragmenty te pokazują, że pisarze Nowego Testamentu rzeczywiście wierzyli, że apokalipsa jest bardzo bliska. Byli pewni, że żyją w dniach ostatnich, kiedy Jezus miał powrócić w obłokach i doprowadzić do końca świata, jaki znali.

“Bo to mówimy wam w Słowie Pana, że my *żyjący*, nadal *pozostawiani na przyjście Pana*, nie wyprzedzimy tych, którzy zasnęli. Gdyż sam Pan na okrzyk, na głos archanioła i na głos trąby Bożej zstąpi z nieba, a umarli w Chrystusie powstaną najpierw. Potem my, *pozostający przy życiu*, równocześnie z nimi *zostaniemy porwani* w obłokach *na spotkanie Pana* w powietrze; i tak zawsze będziemy z Panem.” (1Tes 4,15-17)

“Nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy zostaniemy przemienieni” (1Kor. 15,51)

“...bowiem blisko jest przyjście Pana. (...) Oto sędzia stanął u drzwi.” (Jak 5,8-9)

Pisarze tych fragmentów mówią wyraźnie tym, do których piszą, że Jezus przyjdzie w ich czasach. Podkreślają, że niektórzy wierzący już umarli, co powodowało u nich niepokój o spełnienie się przepowiedni Jezusa. Zapewniają swoich czytelników, że nie wszyscy umrą przed przyjściem Jezusa. Mówią im, że wierzący, którzy umarli, zostaną wskrzeszeni, gdy Jezus powróci. Po jego przyjściu zmartwychwstali wierzący i ci, którzy jeszcze żyją, zostaną natychmiast przemienieni w nieśmiertelne istoty i razem porwani na spotkanie z Jezusem w niebie. Zwróćmy uwagę na konsekwentne używanie przez nich terminu 'my'. Pisarze oczywiście nie mówili o chrześcijanach w jakiejś odległej przyszłości, ale

o wierzących w ich czasach, w tym także o sobie. Nie ma zatem żadnego dobrego wytłumaczenia, aby czytać termin 'my' tak, jakby odnosiło się do chrześcijan żyjących tysiące lat w przyszłości.

“Błogosławiony ten, który czyta i ci, którzy słuchają słów tego proroctwa i zachowują to, co w nim jest napisane; *albowiem czas jest bliski.*” (Ap 1,3)

“I powiedział mi: Te słowa są godne zaufania i prawdziwe, a Pan, Bóg świętych proroków, posłał swojego anioła, aby pokazać swoim sługom to, *co koniecznie musi stać się szybko. Oto przychodzę śpiesznie.* Błogosławiony ten, kto zachowuje słowa proroctwa tego zwoju. I powiedział mi: Nie pieczętuj słów proroctwa tego zwoju; *gdyż czas jest bliski. I oto przychodzę śpiesznie*, a zapłata moja jest ze mną, aby oddać każdemu zgodnie z tym jakie będzie jego dzieło. Mówi Ten, który świadczy o tym: Tak, *przychodzę śpiesznie...*” (Ap 22,6-7,10,12,20)

Jan zapisał, że jego wizje zapowiadały również powrót Jezusa blisko jego czasów. W trakcie swoich wizji był wielokrotnie informowany, że Jezus ma powrócić już wkrótce. Nierozsądnie jest myśleć, że 'blisko', 'wkrótce' i 'przyjście śpiesznie' może oznaczać tysiące lat w przyszłości, a zwłaszcza w świetle proroctwa samego Jezusa, że niektórzy z jego słuchaczy i arcykapłan będą jeszcze żyli, aby zobaczyć jego powrót.

CHRZEŚCIJAŃSKIE APOLOGETYCZNE WYJAŚNIENIA

Dla każdego, kto nie jest jeszcze indoktrynowany w chrześcijaństwie czytając powyższe fragmenty jest krystalicznie jasne, że według Biblii Jezus miał powrócić w pierwszym wieku ery chrześcijańskiej. Tak się nie stało. Jednak religia chrześcijańska trwa, a większość jej wyznawców wciąż oczekuje powrotu swojego zbawiciela. Jak pogodzili swoje pisma z rzeczywistością? W chrześcijaństwie istnieje kilka linii myślenia na ten temat.

<u>Wyjaśnienie #1: Mateusz 16,28 odnosi się do przemienienia Jezusa, a nie do jego drugiego przyjścia.</u>

(...) Poprzedni werset (werset 27) rozpoczyna opis przyjścia Jezusa od stwierdzenia, że przyjdzie on 'w chwale' z aniołami, aby dokonać sądu nad 'każdym człowiekiem'. To nie jest to, co wydarzyło się w historii o przemienieniu. Dlatego to tłumaczenie po pro-

stu nie jest prawdą. Niektórzy próbują uczynić je skutecznym poprzez oddzielenie wersetu 28 od poprzedniego, tak aby te dwa wersety mówiły o różnych 'przyjściach'. Jest to bezpodstawna manipulacja przy fragmencie, aby doktryna pasowała do Pisma. Ci sami chrześcijanie, którzy to robią, oskarżają innych o wyrywanie wersetów z kontekstu, gdy nie zgadzają się z interpretacją. Jednak to jest dokładnie to, co robią tutaj.

Wyjaśnienie #2: Słowo przetłumaczone na 'pokolenie' może oznaczać 'rasę'. Tak więc Jezus miał na myśli to, że rasa żydowska nie wymrze przed jego powrotem.

Jest to definicja stworzona dla celów doktrynalnych. Kiedy widzisz termin 'pokolenie' w Nowym Testamencie, oznacza to dokładnie to - ludzi żyjących w określonej epoce, a nie rasę ludzi. Przy innych okazjach, kiedy mówił o Żydach, mówił po prostu 'Żydzi' (*a nie pokolenie - przypis PS*). To dość dziwne, że tylko w tym jednym przypadku mówiłby zatem w zaszyfrowany sposób.

Wyjaśnienie #3: Kiedy Jezus powiedział 'to pokolenie nie przeminie' miał na myśli pokolenie żyjące w czasie ucisku końca czasów.

Dokładnie tak! Jezus powiedział swoim uczniom, że przejdą przez prześladowania. Tak więc najwyraźniej myślał, że są oni pokoleniem żyjącym w czasie końca. Z Pism Nowego Testamentu wynika, że chrześcijanie pierwszego wieku postrzegali ucisk, przez który przechodzili, jako wypełnienie przepowiedni Jezusa o czasach ostatecznych i ucisku. Jeśli oni tak to postrzegali, to współcześni chrześcijanie nie mają żadnego uzasadnienia, aby nie postrzegać tego w ten sam sposób.

Zauważmy, że Jezus nie powiedział 'tamto pokolenie' - co byłoby normalnym sposobem odniesienia się do przyszłego pokolenia. Powiedział 'to pokolenie'. Poza tym, dzięki zwykłej, zdroworozsądkowej lekturze tekstu, wiemy, że miał na myśli ludzi żyjących w czasie, gdy mówił, ponieważ powiedział, że niektórzy z jego słuchaczy (także arcykapłan podczas jego procesu) nadal będą żyli, aby zobaczyć jego powrót na ziemię.

Wyjaśnienie #4: Kiedy Jezus powiedział, że niektórzy z jego słuchaczy będą żyli, aby zobaczyć jego powrót, mówił o dniu Pięćdziesiątnicy, kiedy Duch Święty zstąpił na kościół.

Jest to kolejne wyjaśnienie, które jest tak dalekie od rzeczywistości, że aż trudno przyjąć, że ktokolwiek szczerze w nie wierzy.

Księga Dziejów Apostolskich opowiada o tym, że Duch Święty pojawił się nad głowami świętych w postaci języków ognia, obdarzając ich nadprzyrodzoną zdolnością mówienia w językach, których nigdy się nie uczyli. Nie ma wzmianki o tym, że widzieli oni Jezusa na obłokach z aniołami. To rzekome wydarzenie nie towarzyszyło sądowi ostatecznemu. Żadna z rzeczy, o których Jezus powiedział, że nastąpią podczas jego powrotu, nie wydarzyła się w dniu Pięćdziesiątnicy.

Wyjaśnienie #5: Kiedy Janowi w jego wizjach zostało objawione, że Jezus przyjdzie szybko, miało to nastąpić w Bożej skali czasowej, a nie w ludzkiej skali czasowej. 'Czas jest bliski' i 'przyjdzie śpiesznie' nie należy zatem brać dosłownie. Dla Boga tysiąc lat to jeden dzień.

Jest to właściwie 'pierwsza chrześcijańska próba' (znaleziona w 2P 3) wytłumaczenia faktu, że Jezus nie przyszedł tak, jak się tego spodziewano. Ówcześni wierzący zaczęli się wahać w swojej wierze, ponieważ Jezus nie powrócił zgodnie z obietnicą. Pisarz mówi im, aby nie słuchali ludzi, którzy mówią: 'Gdzież jest obietnica Jego przyjścia? Bo od czasu, gdy ojcowie zasnęli, wszystko trwa, jak było od początku stworzenia.' (2P 3,4) Przez 'ojców' najwyraźniej rozumie ojców założycieli wiary, którzy do tego czasu wszyscy zmarli. Jest to dowód na to, że niemal od początku istnienia chrześcijaństwa, wierzący zmagali się z oczywistym niepowodzeniem proroctw swojego zbawiciela dotyczących czasów ostatecznych. W wersecie 8 pisarz próbuje ich uspokoić, mówiąc: 'U Pana jeden dzień jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień' i dalej w następnym wersecie mówi, że Pan nie ociąga się ze swoją obietnicą. W zasadzie próbuje on wysunąć argument, że czas jest dla Boga bez znaczenia.

Ten fragment jest w oczywistej sprzeczności z tym, co sam Jezus powiedział o swoim powrocie i wszystkim, co na ten temat napisano w Nowym Testamencie. Ta sprzeczność rodzi pytanie: Czy Szymon Piotr, jeden z osobistych uczniów Jezusa, rzeczywiście napisał tę książkę? Najbardziej prawdziwa odpowiedź: Mało prawdopodobne.

Czytając 2 Piotra, musimy pamiętać o tym, kiedy został napisany. Wiadomo, że wiele pism krążących po wczesnym kościele nie zostało napisanych przez ludzi, którzy twierdzili, że je napisali, ale zostały sfałszowane przez wierzących, aby przeforsować swoje

konkretne doktryny. Najprawdopodobniej tak właśnie jest w przypadku księgi 2 Piotra.

Pierwszą wskazówką jest to, że pisarz przyznał, że 'ojcowie' zmarli. Skoro Piotr był jednym z tych ojców założycieli kościoła, nie mógł napisać tej księgi. Naukowcy mają trudności z ustaleniem dokładnego czasu powstania tej księgi, ale wszyscy umieszczają jej powstanie pomiędzy 60 a 160 rokiem n.e. Oznacza to, że została ona napisana co najmniej 30 lat po ukrzyżowaniu Jezusa, które miało miejsce w wieku 33 lat. Zakładając, że jego uczniowie byli mniej więcej w jego wieku i biorąc pod uwagę średnią długość życia w tamtych czasach oraz to, że zgodnie z tradycją kościelną wszyscy apostołowie zostali zabici, żaden z nich prawdopodobnie nie żyłby w 60 roku n.e. (najwcześniejsza data, o której uczeni mówią, że księga została napisana).

Do jakiego zatem wniosku dochodzimy że list ten jest w Biblii? Został najwyraźniej napisany przez wierzącego, który nie chciał, aby brak przyjścia Jezusa spowodował wymarcie wiary. Wiedząc, że Piotr był założycielem apostołów i osobistym uczniem Jezusa, który został uznany za pierwszego papieża odłamu chrześcijaństwa, który stał się znany jako kościół Rzymskokatolicki, pisarz ukuł tę księgę w imieniu Piotra. Wydaje się prawdopodobne, że była to próba utrzymania wiernych w rodzących się kościołach katolickich w owczarni. Nie jest to jedyny przypadek fałszerstwa w celu podtrzymania katolickiej doktryny. (Istnieją inne fałszerstwa w Nowym Testamencie, które zostały uznane przez uczonych za takie).

Niezależnie od tego, czy napisał to apostoł Piotr, czy ktoś inny, jest to oczywista próba uzasadnienia, aby spróbować poradzić sobie z niepowodzeniem przepowiedni, która stała się centralną dla religii chrześcijańskiej. Nie akceptujemy podobnych uzasadnień ze strony współczesnych skazańców i nie powinniśmy ich również akceptować ze strony starożytnych ludzi religijnych.

Wyjaśnienie #6: W Ewangelii Mateusza 16, kiedy Jezus powiedział, że niektórzy z jego słuchaczy zobaczą go 'przy-chodzącego w swoim królestwie', mówił o swoim przyjściu do swojego królestwa w niebie po zmartwychwstaniu, kiedy wrócił do nieba. Wielu widziało to wydarzenie poprzez wizje.

Wyjaśnienie to nie bierze pod uwagę tego, co Jezus powiedział, że jego 'przyjście w swoim królestwie' będzie związane z dniem sądu, kiedy 'nagrodzi każdego według jego uczynków'. O ile wiem, żaden z chrześcijańskich apologetów nie twierdzi, że sąd nastąpił, gdy Jezus rzekomo wrócił do nieba w I wieku. Wszystko w Nowym Testamencie umieszcza dzień sądu przy końcu świata. Nawet gdybyśmy wyrzucili fragment z Mateusza 16 całkowicie z Biblii, pozostałby problem innych fragmentów, w których Jezus powiedział, że 'to pokolenie nie przeminie' zanim przyjdzie, oraz pisarzy Nowego Testamentu świadczących o swoim przekonaniu, że przyjdzie za ich życia. Nic dziwnego, że ta próba wyjaśnienia została w dużej mierze odrzucona przez chrześcijańskich teologów.

Wyjaśnienie #7: Może w naszym ludzkim zrozumieniu nie wiemy, co Jezus miał na myśli, kiedy powiedział, że 'to pokolenie nie przeminie' i że 'niektórzy z tych, którzy tu stoją, nie zakosztują śmierci, aż ujrzą Syna Człowieczego przychodzącego w swoim królestwie'. Nie mógł mieć na myśli, że przyjdzie w pierwszym wieku, bo jeszcze nie wrócił, a to czyniłoby go fałszywym prorokiem.

To wyjaśnienie to nic innego jak interpretowanie Biblii przez doktrynę, którą chcesz, aby była prawdziwa. Jeśli zamierzasz wierzyć w Jezusa z Biblii, to czy nie powinieneś opierać swoich doktryn na tym, co Biblia faktycznie mówi? Samooszukiwaniem jest patrzenie na 'proroctwo' Jezusa wyszczególniające jego powrót za życia jego uczniów i wyjaśnianie, dlaczego to się nie stało. Tylko umysł zainteresowany utrzymaniem iluzji wiary mógł przekręcić i zmanipulować zwykłe słowa Biblii w sposób, w jaki chrześcijanie próbują uwiarygodnić to, co niewiarygodne. Uczciwy umysł patrzący na fakty nie miałby innego wyboru, jak tylko przyznać, że proroctwo Jezusa o dniach ostatnich się nie spełniło.”

Z doświadczenia wiem że wiele ludzi podziela takie samo nastawienie co do prawdomówności Pana Jezusa i używa go jako usprawiedliwienia dla niewiary w Jego osobę. Jest tak dlatego, ponieważ ludzie ci nie biorą pod uwagę całego kontekstu. Z drugiej strony, jak zdążyliśmy zauważyć, autor tego artykułu jest świadomy nieuczciwej manipulacji spowodowanej indoktrynacją, a zarazem uprzedzeniem, czytelnika. Autor Ed Stevens w książce (Pytania o życie pozagrobowe) stara się wyjaśnić, dlaczego te fragmenty są swoistym problemem dla wszystkich sceptyków, napisał:

“najbardziej znaczącym i powtarzającym się argumentem w ataku sceptyków jest problem bliskości (*przyjścia Chrystusa - PS*) w Nowym Testamencie.”

I rzeczywiście, nakreślona oś czasu proroctw Jezusa sprawia, że doktryna o 'drugim przyjściu' traci dla wielu wszelką wiarygodność. Mało tego, jeśli Jezus obiecał, że powróci wkrótce, i polegając na Jego słowach uczniowie oczekiwali Jego powrotu jeszcze, zgodnie z obietnicą, w ich pokoleniu, a nic takiego nie miało jednak miejsca, to na co tak naprawdę, od niemalże 2000 lat, czekają oczekujący ponownego przyjścia Chrystusa ludzie? W gruncie rzeczy wszelkie spekulacje teologiczne na temat 'drugiego przyjścia Chrystusa' nie reprezentują nic więcej niż systematyczne popełnianie tego samego błędu. Zatem żadna ilość spekulacji teologicznych nie zmieni prawdy o tym, że Chrystus przyszedł kiedy przyszedł (w dniach ostatnich) i obiecał co obiecał, a więc że Jego Paruzja będzie miała miejsce jeszcze w Jego pokoleniu.

'WIERZĄCY' SCEPTYCY

Do tej grupy należą wszyscy którzy, co prawda wyznają 'wiarę' w opisanego w Biblii Jezusa, a z drugiej strony sami przyznają, że nie wierzą w Jego słowa. A przecież, według słów Pana Jezusa, taka właśnie jest definicja wiary, nie sprzeciwiać się niczemu co mówił i robił (por. J 3,36). Mógłbym w tym miejscu przytoczyć wypowiedzi wielu, znanych zarówno w Polsce jak i za granicą, słynnych apologetów chrześcijańskich. Posłużę się jednak cytatem jednego z najbardziej znanych, żyjącego w XIX wieku brytyjskiego mówcy, Charles'a H. Spurgeon'a. O fragmencie z Mt 16,27-28 wyraził się w ten oto sposób:

“Gdyby przeczytało ten fragment dziecko, jestem pewien, co by sobie pomyślało na temat znaczenia tego fragmentu. Przypuszczałoby, że Jezus Chrystus miał przyjść i że są tam tacy, którzy nie powinni jeszcze zakosztować śmierci, dopóki naprawdę i dosłownie nie przyjdzie. To, jak sądzę, jest oczywiste znaczenie.” (Charles H. Spurgeon, "An Awful Premonition," 12 Sermons on the Second Coming of Christ [Grand Rapids, MI: Baker Book House, 1976], s. 3-6).

Czy cytat ten nie przypomina nam nauki Pana Jezusa? “I powiedział: Zaprawdę powiadam wam: Jeśli się nie nawrócicie i nie sta-

niecie się jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego." (Mt 18,3)

Jednakże w innym ze swoich słynnych przemówień zatytułowanym: 'Oczekiwanie na przyjście Chrystusa' powiedział:

"Mam zamiar mówić o powtórnym przyjściu Chrystusa i czułem się wdzięczny, że modlitwa mojego drogiego brata, chociaż nie konsultowaliśmy się ze sobą w tej sprawie, była pod każdym względem odpowiednia do tematu, o którym mam mówić. Poprowadził nas w modlitwie do myślenia o naszym nadchodzącym Panu; tak więc ufam, że jesteście teraz na marginesie tego tematu i że nie będziecie musieli bardzo wysilać umysłu, aby zanurzyć się w środku strumienia i dać się ponieść całemu nurtowi myśli o powtórnym adwencie Zbawiciela. Jest to bardzo właściwy temat, gdy przystępujemy do stołu Pańskiego; ponieważ, jak ta modlitwa nam przypomina, Wieczerza Pańska spogląda wstecz i jest pamiątką Jego agonii; lecz spogląda naprzód i jest oczekiwaniem Jego chwały. Paweł napisał do kościoła w Koryncie: 'Albowiem ilekroć jecie ten chleb i pijecie ten kielich, śmierć Pańską czynicie, aż przyjdzie'. Patrząc naprzód, we właściwym stanie serca, na to powtórne przyjście Chrystusa, które jest radością Jego Kościoła, będziecie również we właściwym stanie serca na przyjście do stołu komunijnego. Niech Duch Święty sprawi, że tak będzie!" (Charles Haddon Spurgeon April 7, 1889. Scripture: Luke 12:37-38, Metropolitan Tabernacle Pulpit Volume 39).

W rozważaniu stanowiska Spurgeon'a co do ponownego przyjścia Chrystusa Dennis M. Swanson napisał:

"Sławny Charles Haddon Spurgeon sprawił, że wielu od jego czasów twierdziło, że jest on zwolennikiem ich indywidualnych poglądów na temat Tysiąclecia. Spurgeon i jego współcześni znali cztery aktualne poglądy na Tysiąclecie - Amillenializm, Postmillenializm, historyczny Premillenializm oraz Premillenializm Dyspensacjonalny - choć wcześniejsza terminologia mogła się różnić. Spurgeon nie wygłaszał kazań ani nie pisał obszernie na tematy prorocze, ale w swoich kazaniach i pismach powiedział wystarczająco dużo, by stworzyć jasny obraz jego stanowiska. Pomimo twierdzeń przeciwnych jego stanowisku było ono najbardziej zbliżone do stanowiska historycznego Premillennializmu, który nauczał, że kościół doświadczy ucisku, a Tysiącletnie królestwo będzie kulminacją Bożego programu dla Kościoła, tysiąc lat będzie dzieliło zmartwychwstanie sprawiedliwych od zmartwychwstania

niesprawiedliwych, a Żydzi w królestwie będą częścią jednego ludu Bożego wraz z Kościołem." (Dennis M. Swanson *TMSJ* 7/2 (Fall 1996) 183-212)

Widzimy zatem, że pomimo zrozumienia znaczenia słów Chrystusa Spurgeon nie wierzył, że proroctwo prawdomównego Syna Bożego naprawdę się spełniło. Spurgeon podobnie jak ateiści oraz sceptycy, również uważał, że Jezus się najwidoczniej mylił. Cytaty tych ludzi pokazują, w jak niskim poważaniu ludzie ci mają prawdomówność Pana Jezusa. Wszyscy ci ludzie, a więc niewyznający i wyznający wiarę w Chrystusa twierdzą, bezpośrednio lub pośrednio, że Jezus się mylił, zatem mówiąc wprost był kłamcą i fałszywym prorokiem, a zarazem twierdzą niejako że to oni wiedzą lepiej, niż wiedział sam Jezus, kiedy miała nastąpić Jego Paruzja. Dodam przy tej okazji, że w odróżnieniu od wyznających 'wiarę', w przypadku ateistów i sceptyków nie jest to zdecydowanie nic dziwnego, prawda?

ZAGADNIENIE ZBLIŻAJĄCEGO SIĘ SĄDU W EWANGELIACH

Każdy, kto należycie zapoznał się z treścią Nowego Testamentu, wie zapewne, że czytamy w nim o sądzie nad Izraelem Starego Przymierza w związku z przyjściem Mesjasza. Jan Chrzciciel i Pan Jezus mówili o tym sądzie podczas ich służby. Inni pisarze Nowego Testamentu, tacy jak Paweł, Piotr, Jakub i Jan, również mówili o nadchodzącym sądzie w swoich pismach. Większość z tych nauk była i jest błędnie interpretowana jako sąd przychodzący na wszystkich ludzi w rzekomym 'końcu czasów'.

KONTEKST Z PISM STAREGO TESTAMENTU

W Księdze Malachiasza 3,1-6 [UBG] czytamy:

"Oto posyłam mego posłańca, który przygotuje drogę przed moim obliczem. I nagle przybędzie do swojej świątyni Pan, którego wy szukacie, Posłaniec przymierza, którego wy pragniecie. Oto przyjdzie, mówi PAN zastępów. Lecz któż będzie mógł znieść dzień jego przyjścia? I kto się ostanie, gdy on się ukaże? Jest bowiem jak ogień złotnika i jak mydło foluszników. I zasiądzie jako ten, kto roztapia i oczyszcza srebro: oczyści synów Lewiego, oczyści ich jak złoto i srebro i będą składać PANU ofiarę w sprawiedliwości. Wtedy ofiara Judy i Jerozolimy będzie miła PANU, jak za daw-

nych dni i jak za lat minionych. I zbliżę się do was na sąd, i będę rychłym świadkiem przeciwko czarownikom, przeciwko cudzołożnikom, przeciwko krzywoprzysięzcom, przeciwko tym, którzy uciskają najemników przy ich zapłatach oraz wdowy i sieroty i krzywdzą cudzoziemca, a nie boją się mnie, mówi PAN zastępów. Gdyż ja, PAN, nie zmieniam się, dlatego wy, synowie Jakuba, nie zostaliście zniszczeni."

Na zakończenie Starego Testamentu, a przed 400-letnim okresem milczenia proroków między Testamentami, Malachiasz zapowiada przyjście dwóch posłańców. W Mal. 3,1 pierwszy Boży posłaniec, przygotuje drogę dla obiecanego Mesjasza, a drugim będzie sam Mesjasz, Posłaniec Przymierza. Wiemy, że proroctwo to spełniło się co do joty. W Mt 11,10-12 Pan Jezus cytuje słowa tego proroctwa i twierdzi, że odnoszą się one do Jana Chrzciciela:

"Bo to jest ten, o którym napisano: Oto ja posyłam mojego posłańca przed Twoim obliczem, który przygotuje Twoją drogę przed Tobą. Zaprawdę mówię wam: Wśród narodzonych z kobiet, nie powstał większy nad Jana Chrzciciela; ale najmniejszy w Królestwie Niebios, większy jest niż on. A od dni Jana Chrzciciela aż dotąd Królestwo Niebios ulega gwałtowi i gwałtownicy porywają je."

W Mal. 4,5 pierwszy posłaniec nazwany jest Eliaszem, którego Jezus identyfikuje z Janem Chrzcicielem (Mt 11,11-12, 14 i Mt 17,12). Jan Chrzciciel (jak powiedział Gabriel ojcu Jana Zachariaszowi w Łk 1,17) przyszedł w duchu i mocy Eliasza. Mówiąc o przyjściu Mesjasza w 3,2 Malachiasz mówi:

"Lecz któż będzie mógł znieść dzień jego przyjścia? I kto się ostanie, gdy on się ukaże? Jest bowiem jak ogień złotnika i jak mydło foluszników."

Ogień złotnika i mydło foluszników odnoszą się do oczyszczania z nieczystości, jakie czeka Izrael Starego Przymierza podczas zapowiadanego sądu Mesjasza. Ogień złotnika to termin metalurgiczny opisujący wytapianie zanieczyszczeń z metalu. Folusznik to ten, który oczyszczał i zagęszczał świeżo utkaną (zwykle wełnianą) tkaninę). Proces obejmował czyszczenie, wybielanie, zwilżanie i ubijanie włókien do spójnego i pożądanego stanu. Mydło Fulerskie było zazwyczaj wykonane z popiołów drewna i substancji roślinnych, i było używane do czyszczenia i napełniania nowych tkanin. Ponieważ farbiarze potrzebowali dużo bieżącej wody i opisanych substancji naturalnych, pole fulerskie było miejscem, w którym wszystkie te substancje były dostępne. W Mal. 3,3 czytamy:

"I zasiądzie jako ten, kto roztapia i oczyszcza srebro: oczyści sy-

nów Lewiego, oczyści ich jak złoto i srebro i będą składać PANU ofiarę w sprawiedliwości."

W wersecie 4 Malachiasz opisuje rezultat, który wywoła Mesjasz w Izraelu Starego Przymierza:

"Wtedy ofiara Judy i Jerozolimy będzie miła PANU, jak za dawnych dni i jak za lat minionych."

Tak więc w wyniku oczyszczenia dokonanego przez Mesjasza powstanie odnowiony Izrael. W wersecie 5 Bóg mówi:

"I zbliżę się do was na sąd, i będę rychłym świadkiem przeciwko czarownikom, przeciwko cudzołożnikom, przeciwko krzywoprzysięzcom, przeciwko tym, którzy uciskają najemników przy ich zapłatach oraz wdowy i sieroty i krzywdzą cudzoziemca, a nie boją się mnie, mówi PAN zastępów."

Słowa te opisują sąd Boży nad tymi z Izraela, którzy nie zostaną uszlachetnieni i oczyszczeni ze swojej nieczystości. W Mal 4,1-6 prorok kontynuuje:

"Oto bowiem nadchodzi dzień palący jak piec, a wszyscy pyszni i wszyscy czyniący niegodziwie będą jak ściernisko. I spali ich ten nadchodzący dzień, mówi PAN zastępów, tak że nie pozostawi im ani korzenia, ani gałązki. Ale dla was, którzy się boicie mojego imienia, wzejdzie Słońce sprawiedliwości z uzdrowieniem na swoich skrzydłach; wtedy wyjdziecie i wyrośniecie jak cielęta z zagrody. I podepczecie bezbożnych, gdyż będą prochem pod waszymi nogami w dniu, kiedy to uczynię, mówi PAN zastępów. Pamiętajcie o prawie Mojżesza, mego sługi, które mu nadałem na Horebie dla całego Izraela, oraz o ustawach i sądach. Oto poślę wam Eliasza proroka, zanim przyjdzie ten wielki i straszny dzień PANA. On zwróci serca ojców ku synom, a serca synów ku ich ojcom, abym nie ukarał ziemi przekleństwem, gdy przyjdę."

Werset 1 opisuje dzień sądu, w którym Mesjasz oczyści Izraela, jak będzie żął naród, wymłóci pszenicę od plew, a plewy spali. Werset 2 pokazuje, że pobożni przetrwają żniwa i proces rafinacji, podczas gdy werset 3 opisuje niszczący efekt, jaki ten sam proces sądu będzie miał na niegodziwych:

"I podepczecie bezbożnych, gdyż będą prochem pod waszymi nogami w dniu, kiedy to uczynię, mówi PAN zastępów."

Jak zauważamy w wersecie 4, sąd ten miał być rozumiany jako Żydowski wyrok oparty na prawie Mojżeszowym:

"Pamiętajcie o prawie Mojżesza, mego sługi, które mu nadałem na

Horebie dla całego Izraela, oraz o ustawach i sądach."

Werset 5 mówi o przyjściu Eliasza (którego Pan Jezus identyfikuje jako Jana Chrzciciela) przed nadejściem wielkiego i strasznego dnia Pana.

Rezultat posługi Jana Chrzciciela jest podkreślony w wersecie 6:

"On zwróci serca ojców ku synom, a serca synów ku ich ojcom, abym nie ukarał ziemi przekleństwem, gdy przyjdę."

W ten oto sposób Jan Chrzciciel, posłaniec Mesjasza, miał przygotować Izraelitów Starego Przymierza na sąd Mesjasza w dniu Pańskim. Podsumowując proroctwo Malachiasza o sądzie Mesjasza nad Izraelem Starego Przymierza, mamy:

Dzień przyjścia JHWH - 3,2; Dzień sądu - 3,5; Dzień żniwa i wytopu - 4,1, 3,2; Sąd nad Żydami - 4,4; Dzień wielki i straszny - 4,5; Mesjasz uderzy w ziemię przekleństwem - 4,6

Zauważmy, że żadne z tych wydarzeń nie miało miejsca podczas ziemskiej służby Pana Jezusa. Jan Chrzciciel wypełnił część proroctwa Malachiasza dotyczące jego osoby, ale Pan Jezus podczas swojej trzyletniej służby nie wypełnił proroctw Malachiasza, które dotyczyły sądu. Zobaczymy jednak, że Pan Jezus przepowiedział, że wszystkie te wydarzenia wypełnią się w czasie Jego pokolenia.

JEROZOLIMA W CZASACH CHRYSTUSA

Spośród biblijnych proroctw, nie było chyba bardziej interesującego w swojej realizacji w umysłach ludzi, jak to które odnosiło się do zniszczenia Świątyni w Jerozolimie. Główne przepowiednie Pana Jezusa, odnoszące się do tego wydarzenia, zawarte są w Mateusza 24, Marka 13 oraz Łukasza 21. Dzisiaj możemy z ufnością odwołać się do faktów, które je weryfikują jako rozstrzygające i niezbite dowody boskiego pochodzenia Jego misji. Z pewnością będzie przyjemnym dla czytelnika i znacznie zwiększy zainteresowanie kolejnymi informacjami, aby w tym miejscu podać krótki opis tego sławnego miasta i jego świątyni.

"Kto nie widział Jerozolimy w jej świetności, ten nigdy nie widział pięknego miasta" - Talmud Babiloński (Succah, 51b).



Jerozolima, którą znał Jezus, w niczym nie przypominała miasta, które Dawid zdobył w dziesiątym wieku przed naszą erą. W tamtym czasie była to mała, odizolowana twierdza na wzgórzu, ceniona bardziej za swoje położenie niż za wielkość czy splendor. Jednak od tego czasu było znane jako Miasto Dawida, a królowie z dynastii Dawida, zwłaszcza jego syn Salomon, powiększali je i upiększali.

W VI wieku p.n.e. armia Nabuchodonozora zrównała z ziemią Jerozolimę i wypędziła jej mieszkańców na wygnanie. Podczas długich lat niewoli babilońskiej, modlitwy i tęsknoty Żydów na wygnaniu skupiały się na odległym Świętym Mieście. Jednak miasto odbudowane przez Żydów, którzy powrócili sto lat później, znacznie ustępowało swojej dawnej świetności. Jak na ironię, to znienawidzony tyran Herod Wielki przywrócił Jerozolimie jej dawną świetność.

W ciągu 33 lat swojego panowania (37-4 p.n.e.) Herod przekształcił miasto tak, jak żaden inny władca od czasów Salomona. Zbudował pałace i cytadele, teatr i amfiteatr, wiadukty i pomniki. Te ambitne projekty budowlane, niektóre ukończone długo po jego śmierci, były częścią kampanii króla, która miała na celu zwiększenie znaczenia jego stolicy w oczach Imperium Rzymskiego.

Żaden turysta widzący Jerozolimę po raz pierwszy nie mógł nie być pod wrażeniem jej wizualnego splendoru. Długa i trudna droga z Jerycha do Świętego Miasta dobiegła końca, gdy podróżujący dotarł do Góry Oliwnej i nagle ujrzał widok, jakiego nie ma nigdzie na całym świecie. Po drugiej stronie doliny Kidron, wśród otaczających ją wzgórz, znajdowała się Jerozolima, 'doskonała w piękności', według słów z Księgi Lamentacji, 'radość całego świata'.

Z Góry Oliwnej widok był zdominowany przez lśniącą, zdobioną złotem Świątynię, która znajdowała się w najświętszym miejscu świata Żydowskiego. Bóg wzbudził tutaj naród, aby wykonywał rytuały i ceremonie, które zapowiadały przyjście Jego Mesjasza, Odkupiciela, który stanie się Barankiem Bożym, zabitym za grzechy świata.

POŁOŻENIE JEROZOLIMY I JEJ ŚWIĄTYNIA

“Jak góry otaczają Jeruzalem, tak PAN otacza swój lud, teraz i na wieki.” Psalm 125,2

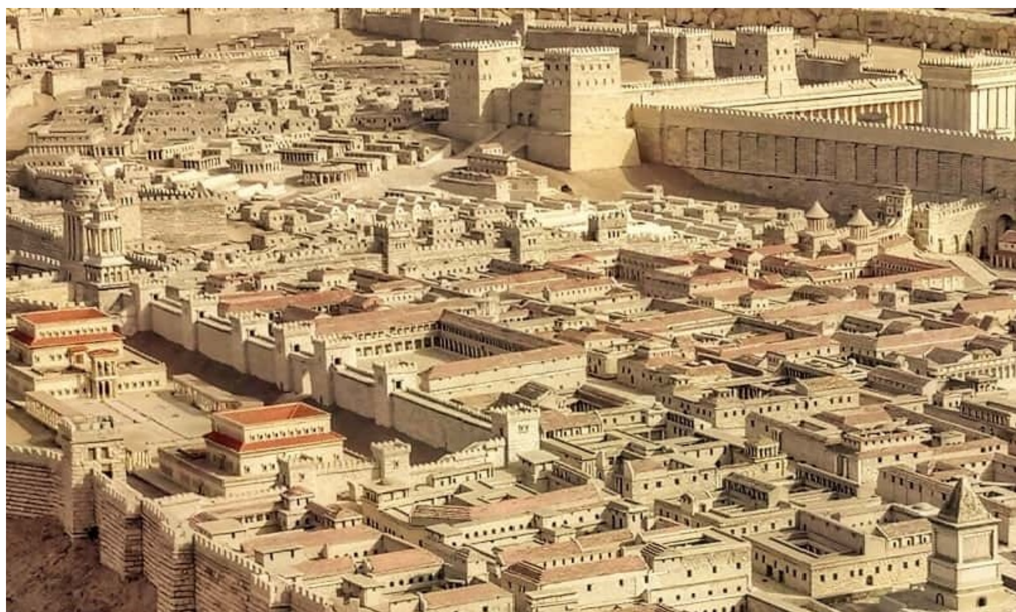
Jerozolima znajduje się mniej więcej w środku pasma niskich gór

biegnących z północy na południe przez cały środkowy Izrael, między Morzem Śródziemnym a Doliną Jordanu, rozciągając się od Doliny Jezreel na północy aż do Beer Sheva na południu. Topograficznie, Jerozolima jest zbudowana w górach. Miasto jest w rzeczywistości otoczone przez siedem szczytów górskich znajdujących się wyżej niż ono samo.



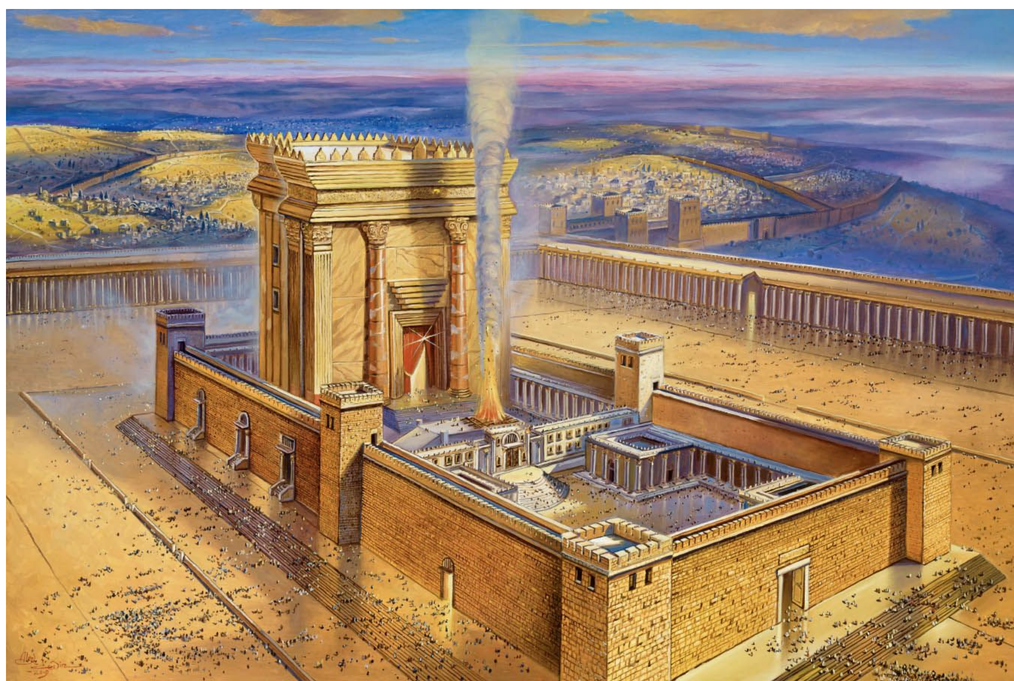
Na wschód od Starej Jerozolimy przez 3,5 kilometra biegnie grzbiet górski, na którym znajdują się trzy z siedmiu wzgórz Jerozolimy, w tym północny szczyt "Góry Skopus", centralna "Góra Oliwna" i południowy szczyt zwany "Górą Zepsucia". Oryginalna Góra Syjon leży w górnej części wschodniej, natomiast "Nowa Góra Syjon" znajduje się w południowo-zachodniej części miasta Jerozolimy. "Góra Ofel" leży w części centralnej. Po północno-wschodniej stronie Jerozolimy leży historyczne "Wzgórze Twierdzy Antonia". Fort ten zbudowany był na skale o wysokości ok. 23 m. tak stromej, że z każdej strony była niedostępna; a żeby uczynić ją jeszcze bardziej taką, była pokryta cienkimi płytami marmuru, które, będąc śliskie, stanowiły zarówno obronę, jak i ozdobę.

W środku twierdzy stał zamek Antonii, którego wnętrze, ze względu na wielkość, stan i wygodę, przypominało bardziej pałac niż fortecę. Oglądany z daleka miał wygląd wieży, otoczonej przez cztery inne wieże, usytuowane w czterech kątach kwadratu. Z tych ostatnich trzy były wysokie na ok. 15 m., a czwarta na 21 m.



Z ostatniej wieży roztaczał się wspaniały widok na całą świątynię, której bogactwo nie da się opisać za pomocą języka. Czy weźmiemy pod uwagę jej architekturę, wymiary, wspaniałość, przepych, czy też święte cele, którym była poświęcona, musi być w równym stopniu uznana za najbardziej zdumiewającą budowlę, jaka kiedykolwiek została zbudowana. Została ona wzniesiona częściowo na litej skale, która pierwotnie była stroma z każdej strony. Fundamenty tak zwanej dolnej świątyni miały 167 m. głębokości, a kamienie z których się składały, miały ponad 18 m. długości, podczas gdy nadbudowa z najbielszego marmuru zawierała kamienie długie na prawie 21 m. wysokie na ponad 2 m. a szerokie na prawie 3 m. Obwód całej budowli wynosił ponad 800 m. jej wysokość ok 46 m. Sto sześćdziesiąt filarów, każdy o wysokości ponad 8 m., zdobiło i podtrzymywało tę ogromną i ciężką budowlę. Od frontu przestronne i wzniosłe galerie, wyłożone boazerią z cedru, podtrzymywane były przez kolumny z białego marmuru, ustawione w równych rzędach. Krótko mówiąc, jak relacjonował Józef Flawiusz, nic nie mogło przewyższyć nawet części zewnętrznej świątyni, jeśli chodzi o jej eleganckie i ciekawe wykonania. Była ozdobiona płytami ze złota, które dorównywały pięknu wschodzącego słońca i nie były mniej oślepiające dla oka niż jego promienie. Te części budynku które nie były pozłacane, gdy patrzyło się na nie z daleka, niektóre, jak mówi, wyglądały jak słupy śniegu, a niektóre jak góry białego marmuru. Wspaniałość wewnętrznych części świątyni była nie do opisania. Była ona ozdobiona i wzbogacona przez wszystko co było kosztowne, eleganckie i wspaniałe. Religijne datki i ofiary napływały na jej cele ze wszystkich części świata.

W dolnej świątyni były umieszczone takie święte przedmioty, jak siedmioramienny świecznik z czystego złota, stół na chleby i ołtarz kadzenia, te dwa ostatnie były dwa ostatnie były pokryte płytami z tego samego metalu. W świątyni było kilka drzwi o wysokości pięćdziesięciu pięciu łokci wysokości i szesnaście stóp szerokości, które również były ze złota. Przed tymi drzwiami wisiała zasłona z najpiękniejszego babilońskiego gobelinu, złożonego ze szkarłatu, błękitu i purpury, znakomicie splecionych i wykonanych w najwyższym stopniu sztuki. Z góry sufitu zwisały gałęzie i liście winorośli oraz duże kiście winogron, zwisające w dół na pięć lub sześć stóp, wszystkie ze złota i o najbardziej godnym podziwu wykonaniu.



Oprócz tych dowodów przepychu i bogactwa świątyni, można zauważyć jej wschodnią bramę z czystego mosiądzu korynckiego bardziej cenionego nawet niż metale szlachetne - złote drzwi składane w komnatach - piękne rzeźbione, złocone i malowane galerie - złote naczynia w sanktuarium - szaty sakralne ze szkarłatu, fioletu i purpury - ogromne bogactwo skarbca - obfitość drogich kamieni i ogromne ilości wszelkiego rodzaju kosztownych przypraw i perfum. Krótko mówiąc, najcenniejsze i najbardziej wystawne rzeczy, jakie tylko natura, sztuka lub bogactwo mogły dostarczyć było zamknięte w poświęconych murach tej wspaniałej i czcigodnej budowli.

Tyle o tym sławnym mieście i jego jeszcze bardziej sławnej świątyni. Teraz rozważymy proroctwa naszego Pana odnoszące się do ich zniszczenia.

PROROCTWO JEZUSA O ZNISZCZENIU ŚWIĄTYNI I MIASTA JEROZOLIMY

Podczas drugiego dnia tygodnia, bezpośrednio przed ukrzyżowaniem, nasz błogosławiony Zbawiciel dokonał swego publicznego i triumfalnego wjazdu do Jerozolimy wśród śpiewu wielkiej rzeszy swoich uczniów, którzy okrzyknęli Go KRÓLEM Syjonu; i z gałązkami palmowymi, emblematami zwycięstwa, w swoich rękach, radowali się i chwalili Boga za wszystkie potężne dzieła, które widzieli, śpiewając "Hosanna! Błogosławiony niech będzie Król, który przychodzi w imię Pańskie! Pokój w niebie i chwała na wysokościach!". Gdy jednak lud wywyższał i triumfalnie gratulował Mesjaszowi, On zmagając się z najgłębszymi emocjami litości i współczucia dla Jerozolimy, oglądał miasto i płakał nad nim, mówiąc:

“O gdybyś i ty prawdziwie poznało, w tym dniu twoim, co prowadzi do twojego pokoju! Jednak teraz, zostało to zakryte dla twoich oczu. Gdyż przyjdą na ciebie dni, gdy otoczą cię twoi nieprzyjaciele wałem i oblegną cię, i ścisną cię zewsząd, I powalą cię i twoje dzieci w tobie, i nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu, dlatego żeś nie poznało czasu swojego nawiedzenia.” (Łk 19,42-44).

Czwartego dnia tego tygodnia, będąc tylko dwa dni przed swoją śmiercią, poszedł po raz ostatni do świątyni, aby nauczać lud. Gdy tak nauczał, kolejno przychodzili do Niego Arcykapłani i Starsi, Herodianie, Saduceusze i Faryzeusze, pytając Go z subtelnością, pragnąc 'uwikłać Go w Jego mowę'. Następnie zwrócił się do Swoich uczniów i całego tłumu i wygłosił do nich przemówienie o niespotykanej wprost mocy, w którym z największą przenikliwością potępił okrucieństwo i pychę, obłudę i zmysłowość faryzeuszy i uczonych w Piśmie. Po zapowiedzeniu barbarzyńskiego traktowania, jakie miało spotkać Jego Apostołów z ich strony, zaczął ogłaszać przeciwko Jerozolimie straszliwą i ciężką pomstę, która od wieków gromadziła się w kadziach Bożego gniewu, wyraźnie oświadczając, że zostanie ona wylana jeszcze na istniejące wówczas pokolenie:

“Jeruzalem! Jeruzalem! Które zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie są posyłani, ile to razy chciałem zgromadzić twoje dzieci, jak kwoka zgromadza swoje pisklęta pod skrzydła, a nie chcieliście. Oto wasz dom jest zostawiony wam pusty.

Albowiem mówię wam, że nie ujrzycie mnie od teraz, aż do czasu, gdy powiecie: Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pana."

Powiedziawszy to, wyszedł ze Świątyni, a gdy odchodził, jeden z uczniów zwrócił Jego uwagę na wspaniałą wielkość i przepych tej budowli: "Nauczycielu! Spójrz, co za kamienie i jak wielkie są te budowle." Pan Jezus odpowiedział: "Widzisz te wielkie budowle? Nie zostanie kamień na kamieniu, którego by nie zwalono." Gdy weźmiemy pod uwagę starożytność i świętość Świątyni, jej ogromną konstrukcję, jej solidność i niezwykłą wielkość kamieni, z których była zbudowana, możemy w pewnej mierze wyobrazić sobie zdumienie, które musiało wywołać oświadczenie naszego Pana w umyśle Jego uczniów. Niemniej jednak, to niecodzienne proroctwo, jak zobaczymy w dalszej części, zostało dosłownie wypełnione i jak nasz Pan przepowiedział, spełniło się jeszcze w czasie istnienia pokolenia, do którego ją skierował.

Pan Jezus udał się na Górę Oliwną, na którą poszli za Nim niektórzy uczniowie, aby dokładniej wypytać się o czas, w którym miały nastąpić przepowiedziane przez Niego wydarzenia.

Góra Oliwna zapewniała pełny widok na Świątynię. Żadne inne miejsce w tym momencie nie było bardziej odpowiednie do dyskusji na jej temat.



Pan Jezus, podczas gdy mówił, z pewnością wskazywał na majestatyczne i ogromne budowle, których zniszczenie przepowiedział - każde słowo, które wtedy wypowiedział, musiało być przyobleczone w niewypowiedzianą wzniosłość i czerpać z

okoliczności otaczającej scenerii siłę i efekt, którego nie sposób sobie wystarczająco dzisiaj wyobrazić.

"Powiedz nam, kiedy to będzie i jaki będzie znak, gdy to wszystko miałoby się spełnić?" - Oto pytanie uczniów w odpowiedzi na które nasz PAN raczył przedstawić im szczegółową relację o ważnych wydarzeniach, które miały ją poprzedzić, a także o zapowiedzi zbliżającego się spustoszenia. Ponadto zawarł odpowiednie wskazówki dotyczące zachowania się podczas przepowiadanych sytuacji i prób, na które mieli być wystawieni.

FAŁSZYWI MESJASZE

"wielu przyjdzie w moim imieniu, mówiąc: Ja jestem; i wielu zwiodą."

Wkrótce pojawiła się potrzeba tego pouczenia, ponieważ w ciągu jednego roku od wniebowstąpienia Pańskiego pojawił się Dozyteusz Samarytanin, który miał czelność twierdzić, że jest Mesjaszem a jego uczeń Szymon Magus zwodził tłumy w przekonaniu, że on sam jest "Wielką Mocą Boga". Jakieś trzy lata później pojawił się inny Samarytański oszust i twierdził, że pokaże ludowi święte naczynia, o których mówiło się, że zostały złożone przez Mojżesza na górze Gerizim. Pod wpływem przekonania, że Mesjasz, Wielki Wybawiciel, właśnie nadchodzi, zgromadził się pod jego przewodnictwem zbrojny tłum lecz Piłat błyskawicznie ich rozgromił i uśmiercił ich wodza.

Podczas gdy Kuspiusz Fadus był prokuratorem w Judei, pojawił się inny oszust, Teudas. Człowiek ten rzeczywiście odniósł pewien sukces i przekonał bardzo dużą liczbę ludzi, aby zabrali swoje rzeczy i poszli za nim do Jordanu, zapewniając ich o tym, że wyda rozkaz i rzeka się rozstąpi. Fadus ścigał ich z oddziałem koni i zabił wielu z nich, a oszustowi ścięto głowę i zawieziono do Jerozolimy.

Za rządów Feliksa w Judei codziennie pojawiali się zwodziciele, którzy namawiali lud, aby poszedł za nimi na pustynię, zapewniając go, że tam zobaczy znamienne znaki i cuda dokonywane rzekomo przez Wszechmogącego.

W tym samym czasie (ok. 55 r. n.e.) pojawił się inny Feliks, egipski oszust, który zebrał trzydzieści tysięcy zwolenników i namówił ich, aby towarzyszyli mu na Górze Oliwnej, mówiąc im, że stamtąd zobaczą, jak na jego rozkaz runą mury Jerozolimy, co będzie wstępem do zdobycia rzymskiego garnizonu i uzyskania przez nich władzy nad miastem. Jednakże rzymski gubernator,

interpretując to jako początek buntu, natychmiast ich zaatakował, zabił czterystu i rozproszył resztę. Egipcjaninowi udało się uciec.

W czasach Porcjusza Festusa (ok. 60 r. n.e.) inny wybitny oszust uwiódł lud, obiecując mu wyzwolenie spod rzymskiego jarzma, jeśli pójdzie za nim na pustynię; lecz Festus wysłał zbrojnych, którzy szybko rozgromili zarówno oszusta, jak i jego zwolenników. Podsumowując, oszuści deklarujący posiadanie misji od Boga, nieustannie zwodzili lud. Ich pojawienie się, działalność oraz potrzeba czujności, z ich powodu, została trafnie przepowiedziana przez Pana Jezusa jako jeden ze znaków zbliżania się wypełnienia Jego wielkiego proroctwa o zburzeniu Świątyni i miasta Jerozolimy.

Jeżeli ktoś zarzuca, że żaden z tych oszustów, z wyjątkiem Dozyteusza, nie przyjął imienia Mesjasza, odpowiem że płaczliwe oczekiwania Żydów były skierowane do Mesjasza, który który miał jedynie uwolnić ich od rzymskiego jarzma i "przywrócić królestwo Jerozolimie". Takie były też obietnice dawane ludowi przez tych zwodzicieli. Oczekiwanie to jest istotnie jedynym prawdziwym rozwiązaniem pojawienia się tak wielu fałszywych 'mesjaszy'; co naturalnie przypomina czytelnikowi proroczą wypowiedź Pana: "Ja przyszedłem w imieniu mojego Ojca, a wy mnie nie przyjmujecie; jeśliby ktoś inny przyszedł w imieniu swoim, tego przyjmiecie".

WOJNY I POGŁOSKI O WOJNACH

“Powstanie naród przeciwko narodowi i królestwo przeciwko królestwu.” (Łk 21,11).

Około sześciu lat po śmierci Chrystusa wybuchła wojna między Herodem Antypasem a Aretasem królem Petry. Gdy doszło do bitwy, Herod Antypas utracił całe wojsko, gdyż został zdradzony. Tylko dzięki ingerencji Rzymu nie został obalony. Poszerzanie potęgi Aretasa było bowiem wbrew interesom Rzymu. Cesarz Tyberiusz rozkazał Lucjuszowi Witeliuszowi, namiestnikowi Syrii, aby ukarał Aretasa za jego samowolę. Witeliusz miał wszcząć z nim wojnę i bądź żywego i spętanego do niego przyprowadzić, bądź przesłać mu głowę buntownika. Zabrawszy dwa ciężkozbrojne legiony i pewną liczbę przynależnych żołnierzy lekkozbrojnych oraz jeźdźców przysłanych przez sprzymierzonych z Rzymem królów, ruszył w kierunku Petry i dotarł do Ptolemaidy. Dalej wojsku kazał maszerować przez równinę Jezraelu. Ze względu jednak na śmierć cesarza (16 marca 37) Witeliusz odwołał z drogi wojsko i rozpuścił poszczególne oddziały. Mniej

więcej w tym okresie wielka liczba Żydów, z powodu zarazy, która szalała w Babilonie, usunęła się z tego miasta do Seleucji, gdzie Grecy i Syryjczycy powstali przeciwko nim i zniszczyli z tego oddanego ludu ponad pięć tysięcy. 'Rozmiary tej rzezi (relacjonuje Flawiusz) nie miały analogii w żadnym z poprzednich okresów ich historii'.

Około pięć lat po tej straszliwej masakrze doszło do ostrej walki między Żydami z Perei a Filadelfijczykami o granice miasta zwanego Mia, w której wielu z tych pierwszych zostało zabitych. To także było powstanie narodu przeciwko narodowi. Cztery lata później, pod rządami Kumanusa, pewien rzymski żołnierz znęcał się nad Żydami w obrębie świątyni ale gdy Rzymianie zbliżyli się do Świątyni, ich przerażenie było tak wielkie, a ich ucieczka tak chaotyczna i gwałtowna, że nie mniej niż dziesięć tysięcy Żydów zostało zadeptanych na ulicach.

Jednak płomień ten nie został stłumiony; rozprzestrzeniał się w niszczycielskim szale wszędzie tam, gdzie Żydzi i Syryjczycy mieszkali razem w tym samym miejscu: w każdym mieście, miasteczku i wiosce panowała wzajemna wrogość i rzeź. W Damaszku, Tyrze, Askalonie, Gadarze i Scytopolu, rzeź była straszna. W pierwszym z tych miast dziesięć tysięcy Żydów zostało zabitych w ciągu jednej godziny, a w Scytopolu trzynaście tysięcy zdradziecko w ciągu jednej nocy. W Aleksandrii Żydzi, poszkodowani przez ucisk Rzymian, powstali przeciwko nim; ale Rzymianie, zdobywając przewagę, zabili z tego narodu pięćdziesiąt tysięcy osób, nie oszczędzając ani niemowląt, ani starców. A potem, przy oblężeniu Jopaty, zginęło nie mniej niż czterdzieści tysięcy Żydów. Podczas gdy te niszczycielskie walki toczyły się na Wschodzie, zachodnia część Imperium Rzymskiego była rozdarta przez zaciekłe spory Galby, Ottona i Werteliusza; z tych trzech cesarzy, godnym uwagi jest fakt, że oni wszyscy, wraz z Neronem, ich bezpośrednim poprzednikiem, zmarli gwałtowną śmiercią w ciągu krótkiego okresu osiemnastu miesięcy. W końcu cały naród Żydowski chwycił za broń przeciwko Rzymianom, królowi Agryppie i wywołali tę straszną wojnę, która w ciągu kilku lat zalała Judeę krwią i doprowadziła do ruiny jej stolicę.

Gdyby ktoś zarzucił, że ponieważ wojny zdarzają się tak często, to byłoby niewłaściwe przypisywać nadprzyrodzonemu przewidywaniu powodzenie odnośnie do nich, to odpowiem, że wiele z tego zarzutu zostanie usunięte przez rozważenie niekompetencji w przypadku nawet samych mężów stanu do przepowiadania statusu, zaledwie na kilka lat, tego samego narodu, którego sprawami zarządzają. Dalej, niech będzie wzięte pod uwagę, że wojny, do których odnosiło się proroctwo naszego Pana, miały być dwojakiego rodzaju, oraz że wydarzenia odpowiadały temu; że nastąpiły w okresie, do którego On je

przypisał; spadły z najbardziej niszczącą surowością na Żydów, do których proroctwo to głównie się odnosiło, i że osoba, która je przepowiedziała, nie była strategiem wojennym czy mężem stanu, lecz, patrząc przez pryzmat ludzki, synem cieśli.

I BĘDĄ MIEJSCAMI WIELKIE TRZĘSIENIA ZIEMI

Spośród wspomnianych znaków politycznych zamieszek, szereg miało miejsce w okresie objętym tym proroctwem i, jak przepowiedział nasz Zbawiciel, w różnych miejscach. Za panowania Klaudiusza było jedno w Rzymie, a drugie w Apamie w Syrii, gdzie mieszkało wielu Żydów. Trzęsienie ziemi w tym drugim miejscu było tak niszczące, że Cesarz, aby ulżyć niedoli mieszkańców, zawiesił pobieranie podatków na pięć lat. Oba te trzęsienia ziemi są odnotowane przez Tacyta. W czasie tego samego panowania było też jedno na Krecie. Wspomina o tym Filostratus w swoim Żywocie Apolloniusza, który mówi, że "inne były w Smyrnie, Milecie, Chios i Samos; we wszystkich tych miejscach osiedlili się Żydzi."

Za panowania Nerona było trzęsienie ziemi w Laodycei. Tacyt również to odnotowuje. Wspomina o tym również Euzebiusz i Orozjusz, którzy dodają, że Hierapolis i Kolosy, jak również Laodycea, zostały zburzone przez trzęsienie ziemi. Było też jedno w Kampanii za jego panowania (o tym mówią zarówno Tacyt jak i Seneka), a drugie w Rzymie za panowania Galby, odnotowane przez Swetoniusza; do tego wszystkiego można dodać te, które wydarzyły się tej strasznej nocy, kiedy Idumeńczycy zostali wykluczeni z Jerozolimy, na krótko przed rozpoczęciem oblężenia. "Ciężka burza (relacjonuje Flawiusz) spadła na nich w nocy; pojawiły się gwałtowne wiatry, którym towarzyszyły gwałtownymi wiatrami, którym towarzyszyły najsilniejsze deszcze, ciągłe błyskawice, najsilniejsze grzmoty i straszliwe ryki trzęsień ziemi. Wyglądało to tak, jakby porządek świata został zmącony w celu zniszczenia ludzkości; i można by się domyślać, że nie były to oznaki zwykłych wydarzeń."

KLĘSKI GŁODU

Jezus Chrystus przepowiedział również 'klęski głodu'. Spośród nich najbardziej znaczącym był ten, o którym przepowiedział Agabus, że nastąpi za czasów Klaudiusza, jak to zostało opisane w Dziejach Apostolskich. Głód rozpoczął się w czwartym roku jego panowania i utrzymywał przez długi okres czasu. Rozszerzył się na całą Grecję, aż do Italii, lecz najbardziej dotkliwie

odczuwany był w Judei, a zwłaszcza w Jerozolimie, gdzie wielu zginęło z braku chleba.

O tej klęsce głodu wspominał również Józef Flawiusz, Euzebiusz i Ozorjusz. Aby złagodzić to straszne nieszczęście, Helena, królowa Adiabena, która w tym czasie przebywała w Jerozolimie, nakazała przysłanie dużych dostaw zboża z Aleksandrii, a Izates, jej syn, przekazał ogromne sumy namiestnikom Jerozolimy, aby wykorzystać je na ulgę dla bardziej cierpiących. Nawróceni chrześcijanie z pogan, mieszkający w obcych krajach, również wysyłali, pod wpływem nalegań św. Pawła, liczne datki na pomoc w niedoli ich Żydowskich braci.

Dionizy Kasjusz opowiada, że w pierwszym roku Klaudiusza panował głód w Rzymie i w innych częściach Italii; a w jedenastym roku tego samego cesarza, był jeszcze jeden, wspomniany przez Euzebiusza. Do tego można dodać te, które dotknęły mieszkańców kilku miast w Galilei i Judei, które były oblężone i zajęte, przed oblężeniem Jerozolimy, gdzie kulminacja niedoli narodowej, wynikająca z tej i każdej innej przyczyny, została tak straszliwie dopełniona.

ZARAZY

Jezus w swoim proroctwie dodaje również 'zarazy'. Zarazy kroczą po piętach głodu, można więc rozsądnie przypuszczać, że ta straszna plaga towarzyszyła klęskom głodu, które właśnie zostały wymienione. Historia jednak szczególnie wyróżnia dwa przypadki tej klęski, które miały miejsce przed rozpoczęciem wojny Żydowskiej. Pierwszy miał miejsce w Babilonie około 40 roku n.e. i szalał tak niepokojąco, że wielkie rzesze Żydów uciekły z tego miasta do Seleucji w obawie o swoje bezpieczeństwo.

Drugi miał miejsce w Rzymie ok. 65 r. n.e. i pochłonął ogromne tłumy. Zarówno Tacyt jak i Swetoniusz odnotowują, że podobne klęski miały miejsce w tym okresie w różnych częściach Imperium Rzymskiego. Po tym, jak Jerozolima została otoczona przez armię Tytusa, wkrótce pojawiły się tam choroby, które spotęgowały nieszczęścia i pogłębiły okropności oblężenia. Były one częściowo spowodowane przez ogromne tłumy, które były stłoczone razem w mieście, częściowo przez gnilne wydzieliny, które powstały z niepogrzebanych zmarłych, a częściowo przez rozprzestrzenianie się głodu.

ZNAKI I ZJAWISKA

"zjawiska budzące strach, i wielkie znaki z nieba." (Łk 21,11).

Historyk Józef Flawiusz zgromadził najważniejsze z tych wydarzeń razem, i wprowadza swoją relację przez refleksję na temat dziwnego zauroczenia, które mogło skłonić jego rodaków do dania posłuchu oszustom i bezpodstawnym doniesieniom, lekceważąc jednocześnie boskie napomnienia, potwierdzone (jak twierdzi) przez nadzwyczajne zjawiska i znaki. W "Wojnie Żydowskiej" Flawiusz pisze:

"6.5.3.Wielu też kłamców tumaniło wtedy lud nieszczęśliwy, co to mówili, że ich Bóg zesłał z posłannictwem. Natomiast na jasne i wyraźne oznaki bliskiej ruiny nikt uwagi nie zwracał, nikt dla takich rzeczy wiary nie miał. Jak gdyby ludzie nie posiadali oczu, uszu i rozumu, nie słyszeli ostrzegającego głosu Boga, tak na przykład, kiedy nad miastem pokazała się gwiazda w kształcie miecza i owa kometa przeszło rok świeciła na niebie, następnie, jeszcze przed powstaniem i całą burzą wojenną, kiedy lud przybył na Święto Przaśników, dnia ósmego miesiąca Ksantikos o godzinie dziewiątej w nocy ołtarz i Przybytek rozświetliły się takim blaskiem, iż sądzić było można, że dzień nastał, co trwało przeszło pół godziny. Ludzie rzeczy nieświadomi powiadali, że to dobry znak, ale uczeni w piśmie zaraz z tego wysnuli prawdziwy wątek przyszłych zdarzeń. W te same święta krowa, przez kapłana na rzeź ofiarną prowadzona, w samym środku świątyni porodziła jagnię. Także wierzeje bramy wschodniej wewnątrz Przybytku, ciężkie, całe ze spiżu, że co wieczór dwudziestu ludzi z wielkim zawierało je trudem, zaparte żelaznymi wrzeciądzami, o zasuwach głęboko zapuszczanych w próg, ciosany z jednego głazu, nagle o północy same się rozwarły. Stróże świątyni donieśli o tym swemu przełożonemu, a ten, zaraz przybywszy na miejsce, ledwie przy pomocy ludzi zdołał je na powrót zamknąć. I znowu człek świecki na dobre to sobie wytłumaczył, że niby Bóg odmyka bramę wszelakiego dobra, ale ludzie świątli postrzegli w tym znak, że Przybytek zagrożony, że bramy jego odemkną się nieprzyjacielowi i że chwila zagłady bliska jest. W kilka dni po świętach, dwudziestego pierwszego dnia miesiąca Artemisios, ukazało się zjawisko nadzwyczajne, wprost nie do wiary. To, co tu chcę opowiedzieć, ludzie wzięliby za zwykłą baśń, gdyby nie świadkowie liczni i gdyby nie klęski, co potem spadły, a całkiem owemu zjawisku odpowiadały. Oto przed zachodem słońca ujrzano w górze nad całą okolicą pędzące wozy, sunące przez obłoki zastępy zbrojne, miasta oblegające. Kapłani zapewniają, że kiedy w święto Pięćdziesiątnicy celem dopełnienia obrządków wstąpili do wewnętrznego dziedzińca, posłyszeli hałasy, łoskoty i wrzawę rozlicznych głosów: „Uchodźmy stąd!". Ale oto rzecz najbardziej przejmująca. Niejaki Jezus, syn Anana, prostak ze

wsi, na cztery lata przed wojną, kiedy wszyscy w mieście zażywali jeszcze spokoju i dostatku, przybył na to święto, na które to Żydzi wedle swego zwyczaju Bogu stawiają namioty, i nagle w pobliżu świątyni jął wołać: „Biada ze wschodu, biada z zachodu, biada ze wszystkich czterech stron świata, biada Jerozolimie i świątyni, biada oblubieńcom i oblubienicom, biada całemu ludowi!”. Tak jęczał dzień i noc, chodząc po wszystkich ulicach. Niektórzy spomiędzy wybitniejszych obywateli, biadaniem takim obruszeni, kazali tego człowieka pochwycić i wychłostać. Ale on ani nawet głosu przeciw nim nie podniósł, ani też nic na swoją obronę nie powiedział, tylko dalej swoje biadał. Starszyzna słusznie całkiem sądząc, że przez tego człowieka przemawia jakaś wyższa siła, kazała go powieść do rzymskiego namiestnika. Tam zbity tak, że aż mu kości było widać, ani nie błagał zmiłowania, ani łzy jednej nad sobą nie przelał, jeno za każdym uderzeniem pojękiwał: „Biada Jerozolimie!”. Albinus, ówczesny namiestnik, spytał go, kim on jest i skąd pochodzi, ale i na to człowiek ów odpowiedzi nie dał, tylko w dalszym ciągu głosił swą skargę nad miastem. Aż Albinus, widząc w nim szalonego, puścił go na swobodę. Przez cały czas aż do rozżarzenia się wojny człowiek ten z żadnym obywatelem nie obcował, nigdy go nie widziano, żeby z kim rozmawiał, tylko niby codzienną modlitwę powtarzał ustawicznie skargę swoją: „Biada Jerozolimie!”. Ludzie dzień w dzień go bili, nie złorzeczył im; dawali mu pożywienie, nie błogosławił ich; dla wszystkich miał na ustach tę jedną jedyną wróżbę. Głos jego zwłaszcza w święta stawał się bardziej donośny i żałosny. A choć tak bez przerwy biadał lat siedem i miesięcy pięć, ani nie ochrypł, ani nie osłabł; zamilkł dopiero w czasie oblężenia, kiedy przepowiednia jego ziściła się. Albowiem obchodząc mury z donośnym wołaniem: „Biada jeszcze raz miastu i ludowi i świątyni”, gdy dodał: „Biada i mnie samemu!”, głazem z kuszy lecącym ugodzony, skonał na miejscu, mając owo biadanie na ustach.

6.5.4 Skoro sobie to wszystko należycie rozważymy, pojmiemy nareszcie, że Bóg w trosce swojej o człowieka wszelakimi sposobami chce mu dać do poznania, co mu na pożytek wyjść może; wszelako człowiek przez swój bezrozum własnowolnie brnie w zło i ginie. Ot Żydzi na przykład po zburzeniu Antonii nadali świątyni kształt czworokąta, choć przepowiednie wyraźnie głosiły, że miasto i Przybytek zostaną zdobyte, skoro świątynia zamieniona będzie w czworokąt. Najbardziej zaś tych ludzi popychała do wojny dwuznaczna przepowiednia, także w świętych pismach zawarta, że w te dni wyjdzie z ich ziemi mąż, który światem zawładnie. Sądzili, że to będzie jakiś ich rodak, nawet wielu mędrców powikłało się, wykładając tę przepowiednię, która mogła się stosować tylko do jednego Wespazjana, albowiem w Judei został on obwołany imperatorem. Ale nie ujdzie człowiek przed losem swoim, choćby go nawet przewidział. Żydzi zresztą

jedne przepowiednie tak sobie tłumaczyli, jakim podszeptywały ich pragnienia, inne natomiast nieraz całkiem lekceważyli, aż pogrom ojczyzny i klęski, jakie na nich spadły, otworzyły im oczy na ich bezrozum."

Podsumujmy zatem znaki i zjawiska opisane przez Flawiusza:

1. "Meteor, przypominający miecz, zawisł nad Jerozolimą w okresie całego roku". Nie mogła to być kometa, gdyż był on nieruchomy i widoczny przez dwanaście kolejnych miesięcy. Również miecz, choć jest stosownym symbolem zniszczenia, nie wskazuje jednak na to iż była to kometa. Należy przy tym pamiętać, jaki jest kształt miecza i jak bardzo miecz przypomina krzyż. Czyżby właśnie ten znak miał na myśli Jezus mówiąc: "I wtedy ukaże się na niebie znak Syna Człowieczego"? Odpowiedź na to pytanie pozostawiam czytelnikowi.

2. "Ósmego dnia miesiąca Ksantikos (Nisan) (przed świętem przaśników), o godzinie dziewiątej w nocy, zabłysło wokół ołtarza i przyległych budynków świątyni światło równe jasności dnia, które trwało przez pół godziny". Jako że Flawiusz używa Syro-Macedońskiego miesiąca Ksantikos dla Żydowskiego miesiąca Nisan, miesiąc Ksantikos przypadał prawie tydzień przed Paschą. Co do zdarzenia, z pewnością nie mogła być to błyskawica gdyż był zdarzenie to było ograniczone do określonego miejsca, a światło błyskało bez przerwy przez trzydzieści minut.

3. "Gdy najwyżsi kapłani wiedli na ofiarę jałówkę na ołtarz, wydała na świat jagnię w środku świątyni". Biorąc pod uwagę jak dokładnej analizie kapłani poddawali składane na ołtarzu zwierzęta, i w żadnym wypadku żadne z nich nie mogło być ciężarne, jest to zdumiewająca i niecodzienna relacja podana przez historyka. Niektórzy mogą uważać ją za 'grecką bajkę', inni zaś mogą myśleć, że dostrzegają w tym cudzie skarcenie Żydowskiej niewierności i bezbożności, za odrzucenie ANTY-TYPOWEGO Baranka, który ofiarował się jako ofiara przebłagalna 'raz na zawsze'. Cokolwiek by to nie oznaczało, okoliczności tego wydarzenia są niezwykłe. Nie zdarzyło się to w jakiejś obskurnej części miasta, ale w samej Świątyni; oraz nie o zwykłym czasie, ale w czasie Paschy, a więc w czasie w którym ukrzyżowano Jezusa Chrystusa.

4. "Około godziny szóstej w nocy zauważono, że wschodnia brama świątyni otworzyła się bez pomocy człowieka". Kiedy strażnicy poinformowali o tym wydarzeniu zarządcę, wysłał on ludzi do pomocy w jej zamknięciu, którym z wielkim trudem się to udało. Brama ta, jak już zauważono, "była z litego mosiądzu i wymagała dwudziestu mężczyzn do jej zamknięcia każdego wieczoru. Nie mogła być otwarta przez "silny podmuch wiatru" lub lekkie

“trzęsienie ziemi;” gdyż Flawiusz pisze, że była zabezpieczona żelaznymi śrubami i prętami, które były wpuszczone w duży próg, składający się z jednego całego kamienia. Wniosek, jaki Żydzi wyciągnęli z tego wydarzenia, był taki, że bezpieczeństwo świątyni zostało utracone.

5. “Wkrótce po święcie Paschy, w różnych częściach kraju, przed zachodem słońca, widziano w powietrzu rydwany i zbrojnych, którzy przejeżdżali wokół Jerozolimy”. Ani nie mogło to być widowisko wywołane przez zorzę polarną, bo wystąpiło przed zachodem słońca. Nie mogło to być tylko fantazją kilku wieśniaków, wpatrujących się w niebo, gdyż widziano to w różnych częściach kraju.

6. “Podczas święta Pięćdziesiątnicy, gdy kapłani udawali się nocą do wewnętrznej Świątyni, aby wykonać swoje codzienne posługi, najpierw poczuli, jak mówili, wstrząs, któremu towarzyszyły niewyraźne szmery, a następnie głosy jak od tłumu, mówiące w sposób wyraźny i żarliwy: 'Odejdźmy stąd'. Najpierw poczuli wstrząsanie; to naturalnie skłoniło kapłanów do słuchania. Potem nastąpił niezrozumiałe szmery, który jeszcze mocniej przykuły ich uwagę. I podczas gdy była ona w ten sposób rozbudzona, usłyszeli oni, jak pisze Flawiusz, głosy jak z tłumu, wyraźnie wymawiające słowa 'Odejdźmy stąd'. - Wkrótce rozpoczęła się wojna Żydowska, a w ciągu trzech lat Jerozolima została otoczona przez wojska rzymskie, Świątynia zamieniona w twierdzę, a jej święte dwory spływały krwią ludzkich ofiar.

7. Jako ostatni i najbardziej budzący grozę znak, Józef relacjonuje, że niejaki Jezus, syn Ananusa, mieszczanin niższej klasy, podczas święta Namiotów nagle zawołał w świątyni: "Głos ze wschodu i głos z zachodu - głos z czterech wiatrów - głos przeciwko Jerozolimie i świątyni - głos przeciwko oblubieńcom i oblubienicom - głos przeciwko całemu ludowi!". Te słowa nieustannie ogłaszał na głos, zarówno w dzień jak i w nocy, na wszystkich ulicach Jerozolimy, przez siedem lat i pięć miesięcy razem, zaczynając w czasie (rok 62 n.e.), kiedy miasto było w stanie pokoju i przepełnione dobrobytem, a kończąc wśród okropności oblężenia. Ten zakłócacz spokoju, po wzbudzeniu uwagi władz, został postawiony przed Albinusem, rzymskim gubernatorem, który nakazał go ubiczować. Jednak najcięższe baty nie wywoływały u niego ani łez, ani błagań. Podobnie jak nigdy nie dziękował tym, którzy mu pomagali, tak też nie skarżył się na niesprawiedliwość tych, którzy go bili. Namiestnik nie mógł uzyskać żadnej innej odpowiedzi na swoje pytania, jak tylko zwykłe oświadczenie: "Biada, biada Jerozolimie! Biada, biada Jerozolimie!", które wciąż ogłaszał w całym mieście, ale szczególnie podczas świąt, kiedy jego sposób bycia stawał się bardziej poważny, a ton głosu głośniejszy. W końcu, na początku

oblężenia, wstąpił na mury i potężniejszym niż kiedykolwiek głosem zawołał: "Biada, biada temu miastu, tej świątyni i temu ludowi!". A potem, z zapowiedzią własnej śmierci, dodał: "Biada, biada mnie samemu!". Ledwie wypowiedział te słowa, gdy kamień z jednej z rzymskich maszyn zabił go na miejscu.

Takie oto są zjawiska opisane przez Józefa Flawiusza, a które, z wyjątkiem pierwszego, umieszcza on w roku bezpośrednio poprzedzającym wojnę Żydowską. Kilka z nich odnotował również Tacyt. Należy jednak zauważyć, że 'wierzący' sceptycy przyjmują je ostrożnie i z różnym stopniem wiarogodności. Ci natomiast, którzy są jednak najbardziej wątpiący i przypisują je naturalnym przyczynom, przyznają zarazem, że Bóg 'cały czas czuwa, aby przebudzić swój lud przez takie właśnie zjawiska'. Jakkolwiek interpretowaliby sobie te zjawiska sceptycy, z uwagi na ich czas i niecodzienność jest jasne, że odpowiadają one przepowiedni naszego Pana. Powinny być uznane za wystarczającą odpowiedź dla niewierzących, którzy domagają się jakichkolwiek dowodów na ich zajście.

PRZEŚLADOWANIA

“Ale przed tym wszystkim pochwycą was w swoje ręce i będą was prześladować, wydadzą do synagog i do więzień, poprowadzą przed królów i przed namiestników ze względu na moje imię.” (Łk 21,12). “A wy uważajcie na samych siebie, albowiem wydawać was będą lokalnym sanhedrynom; i będą was bić w synagogach, i zostaniecie poprowadzeni przed namiestników i królów ze względu na mnie, na świadectwo dla nich.” (Mk 13,9). “A wydani zostaniecie i przez rodziców, i przez braci, i przez krewnych, i przez przyjaciół, i doprowadzą do śmierci niektórych z was;” (Łk 21,16).

Już we wczesnym okresie Kościoła, te nieuzasadnione i niesprowokowane cierpienia zaczęły być zadawane. - Nasz Pan i Jego poprzednik, Jan Chrzciciel, byli już wcześniej skazani na śmierć; Apostołowie Piotr i Jan byli najpierw uwięzieni, a następnie, wraz z innymi Apostołami, zostali ubiczowani przed Żydowską Radą. Szczepan, po zawstydzeniu Sanhedrynu swoją nieodpartą elokwencją, został ukamienowany; Herod Agryppa 'wyciągnął ręce, aby zasmucić niektórych z kościoła' ściął Jakuba, brata Jana, i ponownie uwięził Piotra, zamierzając go również uśmiercić.

Paweł zwrócił się do rady Żydowskiej w Jerozolimie i do Feliksa, rzymskiego gubernatora, który drżał na fotelu sędziowskim, podczas gdy nieustraszony więzień 'mówił o sprawiedliwości i

sądzie który ma nadejść'. Dwa lata później został postawiony przed trybunałem Festusa (który zastąpił Feliksa). Wreszcie wstawił się przed cesarzem Neronem w Rzymie; przyprowadzono go także z Sylasem przed władców w Filippi, gdzie obaj zostali ubiczowani i uwięzieni. Paweł był również uwięziony przez dwa lata w Judei, a następnie dwukrotnie w Rzymie, za każdym razem na okres kilku lat. Był biczowany przez Żydów, bity rózgami i ukamienowany. On sam, przed swoim nawróceniem, był narzędziem wypełnienia przepowiedni Jezusa. Łukasz pisze o nim, że 'czynił spustoszenie w kościele, wchodząc do każdego domu i aresztując mężczyzn i kobiety, osadzał ich w więzieniu - kiedy byli wystawieni na śmierć, wydawał swój głos przeciwko nim; karał ich często w każdej synagodze i prześladował ich nawet w obcych miastach'.

W końcu, około dwóch lat przed wojną Żydowską, rozpoczęło się prześladowanie z inicjatywy cesarza Nerona, który - jak mówi Tacyt - 'wymierzył chrześcijanom cierpienia niezwykle bolesne'. Tłumy poniosły okrutne męczeństwo wśród drwin i obelg, a do tej liczby zaliczają się Apostołowie Piotr i Paweł.

ZNIENAWIDZENI WYZNAWCY

“będziecie znienawidzeni przez wszystkie narody z powodu mojego imienia.“ (Mt 24,9).

Nienawiść, z której wynikały powyższe prześladowania, nie została wywołana ze przez buntowniczy opór wobec ustanowionej władzy, ani przez jakiekolwiek naruszenie prawa, ale była nieuniknioną konsekwencją podtrzymywania przez wierzących w Chrystusa Jego imienia. “To była wojna”, pisze Tertulian, “przeciwko samej nazwie: bycie chrześcijaninem było samo w sobie wystarczającą zbrodnią”. I w tym samym celu Pliniusz w swoim liście do Trajana mówi: “Pytałem ich, czy są chrześcijanami; jeśli to wyznawali, pytałem ich drugi i trzeci raz, grożąc karą; a tych, którzy wytrwali, kazałem odprowadzić na śmierć”. “Przez wszystkie narody” - jakakolwiek wrogość lub niezgoda mogłaby istnieć pomiędzy poganami a Żydami w innych kwestiach, byli oni przez cały czas gotowi do zjednoczenia i współpracy w prześladowaniu pokornych wyznawców Jezusa Chrystusa. Odnośnie tego faktu może wystarczyć następujące decydujące świadectwo Tacyta mówiąc o prześladowaniach chrześcijan za czasów Nerona, do których właśnie nawiązaliśmy, dodaje on “pochwycono kilku, którzy przyznali się do winy, a przez ich odkrycie wielka rzesza innych została skazana i barbarzyńsko stracona.”

ROZGŁOSZENIE EWANGELII

"I zostanie ogłoszona ta Ewangelia Królestwa w całym zamieszkałym świecie, na świadectwo wszystkim narodom. I wtedy nadejdzie koniec." (Mt 24,14).

O wypełnieniu się tej przepowiedni świadczą listy Apostoła Pawła do chrześcijan w Rzymie, Koryncie, Galacji, Efezie, Filippi, Kolosach i Tesalonice oraz Apostoła Piotra do tych, którzy mieszkali w Poncie, Kapadocji i Bitynii. Paweł, również w swoim Liście do Rzymian, informuje wierzących, że "o ich wierze mówiono na całym świecie", a w Liście do Kolosan twierdził, że "Ewangelia była głoszona wszelkiemu stworzeniu pod niebem". Klemens, który był współpracownikiem Apostoła, relacjonuje o nim, że "nauczał sprawiedliwości na całym świecie, podróżując od Wschodu na Zachód aż do granic oceanu." Euzebiusz z kolei pisze, że "Apostołowie głosili Ewangelię na całym świecie, a niektórzy z nich przeszli poza granice oceanu i odwiedzili Wyspy Brytyjskie."

Tak mówi również Teodoret. "Okazuje się", mówi Newton, "od pisarzy historii kościoła, że przed zburzeniem Jerozolimy Ewangelia była głoszona nie tylko w Azji Mniejszej, i Grecji, i Italii, na wielkich terytoriach działania wtedy na świecie, ale podobnie była propagowana tak daleko na północ jak Scytia, tak daleko na południe jak Etiopia, tak daleko na wschód jak Partia i Indie, tak daleko na zachód jak Hiszpania i Brytania". A Tacyt zapewnia, że "religia chrześcijańska, która powstała w Judei, rozprzestrzeniła się na wiele części świata i dotarła do samego Rzymu, gdzie jej wyznawcy już za czasów Nerona stanowili ogromną rzeszę", do tego stopnia, że ich liczba wzbudzała podejrzenia władz.

W ten sposób całkowicie wypełniło się proroctwo przeciwne wszelkim wnioskom, które mogły być oparte na ludzkim prawdopodobieństwie, i którego realizacji nieustannie sprzeciwiały się wszelkiego rodzaju przeszkody. Domniemany syn cieśli poucza kilku prostych rybaków o nowej drodze pozbawionej światowych bodźców, lecz pełnej samozaparcia, ofiar i cierpień i mówi im, że w ciągu ich pokolenia, około czterdziestu lat, droga ta rozprzestrzeni się na cały ówczesny świat. Tak też się stało i wbrew zapalczywemu fanatyzmowi Żydów oraz wszelkim autorytetom, władzy i aktywnemu sprzeciwowi pogan, w ciągu tego okresu została ona ustanowiona we wszystkich krajach, do których przeniknęła. Czy ktokolwiek może wątpić, że proroctwo i jego wypełnienie były pochodziły od samego Boga? Tak w skrócie przedstawia się historia wydarzeń i znaków, które nasz Pan przepowiedział, że poprzedzą zniszczenie Świątyni i Miasta. Wkrótce po tym, jak Jego przepowiednie się wypełniły, cały naród Żydowski ogarnęło niewytłumaczalne zaślepienie; tak, że nie tylko prowokowali, ale nawet zdawali się pędzić w sam środek tych niezrównanych nieszczęść,

które w końcu doprowadziły do ich zagłady.

OTO NADSZEDŁ PAN Z TYSIĄCAMI SWOICH ŚWIĘTYCH

"Gdyż są to dni pomsty, aby zostało wypełnione wszystko, co jest napisane." (Łk 21,22).

Od czasu podboju ich kraju przez Pompejusza, około sześćdziesiąt lat przed naszą erą, Żydzi wielokrotnie przejawiali oporną postawę; ale po tym, jak Judasz Galonita i Saduceusz Faryzejski nauczyli ich, że podporządkowanie się rzymskim rządom utoruje im drogę do stanu bezbrzeżnego niewolnictwa, postawa ta objawiała się z coraz większą podłością i przemocą. Bunty i powstania stawały się coraz częstsze i bardziej niepokojące, a do tego przyczyniały się jeszcze dodatkowe opłaty za najemników ze strony rzymskiego namiestnika Florusa. W końcu Eleazar, syn Arcykapłana, przekonał tych, którzy urzędowali w Świątyni, aby odrzucili ofiary cudzoziemców i nie składali już za nich modłów. W ten sposób został znieważony Cezar, jego ofiara odrzucona, a fundament rzymskiej wojny położony. Niepokoje wśród Żydów nadal trwały, Cestius Gallus, przywódca Syrii, pomaszerował z armią do Judei, aby je stłumić, a jego kariera była wszędzie splamiona krwią i spustoszeniem. Gdy szedł, złupił i spalił piękne miasto Zabulon, Joppę i wszystkie wioski, które leżały na jego drodze. W Joppie zabił osiem tysięcy czterysta mieszkańców. Spustoszył okręg Narbatene, a posławszy wojsko do Galilei, zabił tam dwa tysiące zbuntowanych Żydów. Następnie spalił miasto Lydda, a po odparciu Żydów, którzy wykonali desperacki atak na niego, zatrzymał się w odległości około jednej mili od Jerozolimy. Czwartego dnia wszedł do jej bramy i spalił trzy części miasta, i mógł teraz, przez jego zdobycie, zakończyć wojnę, ale przez zdradzieckie namowy swoich oficerów, zamiast kontynuować swoje działania, uciekł z miasta z największą premedytacją. Żydzi jednak ścigali go aż do Antypatrydy i z niewielką stratą dla siebie zabili z jego armii prawie sześć tysięcy ludzi. Po tym, jak ta klęska spotkała Cestiusa, najbogatsi z Żydów (jak mówi Flawiusz) opuścili Jerozolimę, jak ludzie opuszczają tonący statek. Nie bez powodu przypuszcza się, że przy tej okazji wielu nawróconych Żydów, którzy tam mieszkali, pamiętając o ostrzeżeniach swojego Mistrza, przeniosło się do Pelli, miejsca za Jordanem, położonego w górzystym kraju, dokąd (według Euzebiusza, który mieszkał w pobliżu tego miejsca) przybyli z Jerozolimy i osiedlili się, zanim rozpoczęła się wojna (za Wespazjana).

Uderzający jest fakt, którego nie można rozważać bez uczucia pobożnego podziwu, że historia nie odnotowuje, aby choć jeden

wierzący zginął w oblężeniu Jerozolimy. Wytrwali oni do końca wierni swemu błogosławionemu Panu, dali wiarę Jego proroctwu i uniknęli klęski. W ten sposób wypełniły się słowa naszego Pana, z Mt 24,13. “Kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony”. Klęska dotknęła jedynie tych, którzy zatwardziale wytrwali w niewierze.

Neron, dowiedziawszy się o klęsce Cestiusa, natychmiast wyznaczył Wespazjana, człowieka wypróbowanego, do prowadzenia wojny przeciwko Żydom, który wspomagany przez swego syna Tytusa, wkrótce zebrał w Ptolemais armię liczącą sześćdziesiąt tysięcy ludzi. Stamtąd wiosną 67 r. n.e. pomaszerował do Judei, wszędzie siejąc najokrutniejsze spustoszenie i zniszczenie; rzymscy żołnierze przy różnych okazjach nie oszczędzali ani niemowląt, ani starców. Przez piętnaście miesięcy Wespazjan kontynuował tę morderczą procedurę, podczas której zredukował wszystkie silne miasta Galilei i główne miasta Judei, niszcząc co najmniej sto pięćdziesiąt tysięcy mieszkańców. Wśród straszliwych klęsk, które w tym czasie spotkały Żydów, na szczególną uwagę zasługują te, które spotkały ich w odbudowanej Joppie. Ich częste ataki rabunkowe wywołały zemstę Wespazjana. Żydzi uciekli przed jego wojskiem na swoje statki, lecz dopadła ich niszczycielska burza i dosięgła tych, którzy stali na morzu. W tym zamieszaniu wielu utonęło, niektórzy zostali przygnieceni przez rozbite statki, a ci, którzy dotarli do brzegu, zostali zabici przez bezlitosnych Rzymian. Morze przez długi czas było splamione krwią; cztery tysiące dwieście martwych ciał było rozrzuconych wzdłuż wybrzeża i, o zgrozo, żaden człowiek nie przeżył, aby donieść o tym wielkim nieszczęściu w Jerozolimie. Scenariusz tego typu wydarzeń został przepowiedziany przez naszego Pana, gdy wyraził to słowami: “na ziemi udręka narodów, bezradnych jak wobec szumu morza i rozhukanej fali” (Łk 21:25).

Wespazjan, po udaniu się aż do Jerycha, powrócił do Cezarei, aby przygotować się do wielkiego przedsięwzięcia przeciwko Jerozolimie. Nie wiedząc, jak potoczą się losy przyszłego cesarza, roztropnie postanowił na razie wstrzymać się z realizacją swego planu. W ten sposób Bóg dał Żydom drugie wytchnienie, które trwało prawie dwa lata, ale nie pokutowali oni za swoje zbrodnie, ani nie zostali w najmniejszym stopniu oczyszczeni z zarzutów, lecz raczej posunęli się do jeszcze gorszych czynów. Płomień niepokoju społecznego wybuchł ponownie i to jeszcze z większą furią. W sercu Jerozolimy dwa odłamy walczyły o władzę i rzucały się na siebie z zaciekłą i niszczącą wrogością. Oddział jednej z tych frakcji został wykluczony z miasta i wtargnął do niego siłą w nocy. Żądni krwi i rozpaleni zemstą, nie oszczędzali ani wieku, ani płci, ani nawet niemowląt. Rano zobaczyli osiem tysięcy pięćset martwych ciał leżących na ulicach Jerozolimy. Splądrowali każdy dom, a znalazłszy arcykapłanów Anausa i Jezusa, nie tylko ich zamordowano, ale znieważając ich ciała, porzucili je bez pochówku. Zwy-

kłych ludzi wyrżnęli tak bezlitośnie, jakby byli stadem najnikczemniejszych bestii. Arystokrację początkowo więziono, potem biczowano, a gdy nie mogli tymi metodami przyłączyć jej do swojej bandy, w ramach przysługi zadawali jej śmierć. Z wyższych klas dwanaście tysięcy zginęło w ten sposób; nikt nie odważył się uronić łzy, czy wypowiedzieć słowa jęku, otwarcie, z obawy przed podobnym losem. Wszyscy, którzy uciekali, byli przechwytywani i zabijani, a ich zwłoki leżały w stertach na wszystkich drogach publicznych: wszelkie objawy litości wydawały się całkowicie wygasłe, a wraz z nimi wszelki szacunek dla władzy, zarówno ludzkiej, jak i samego Boga.

Podczas gdy Jerozolima padła ofiarą tych dzikich i pożerających ją frakcji, każda część Judei została spustoszona przez bandy rabusiów i morderców, którzy plądrowali miasta, a w razie oporu zabijali mieszkańców, nie oszczędzając ani kobiet, ani dzieci. Szymon, syn Gorasa, dowódca jednej z tych band, na czele czterdziestu tysięcy bandytów, wkroczywszy z pewną trudnością do Jerozolimy, dał początek trzeciej frakcji, a płomień niezgody społecznej rozgorzał na nowo, z jeszcze bardziej niszczycielską furią. Wszystkie trzy frakcje, oszalałe z powodu pijaństwa, wściekłości i desperacji depcząc po stertach zabitych, walczyły ze sobą z brutalną dzikością i szaleństwem. Nawet ci, którzy przynosili ofiary do świątyni, byli mordowani. Trupy kapłanów i czcicieli, zarówno tubylców, jak i obcokrajowców, były składane razem, a jezioro krwi zastygło na świętych dworach. Jan z Giszal, który stał na czele jednej z tych grup, spalił magazyny pełne żywności, a Szymon, jego wielki przeciwnik, który stał na czele innej z wymienionych grup, wkrótce potem poszedł za jego przykładem. W ten sposób podcięli sobie ścięgna własnej siły.

W tym krytycznym i alarmującym momencie nadeszła informacja, że armia Rzymska zbliża się do miasta. Żydzi byli przerażeni i zdumieni; nie było czasu na poradę, nie było nadziei na ugodę, nie było sposobu na ucieczkę; wszystko było w dzikim nieładzie i zakłopotaniu; nie było nic słychać oprócz 'zmąconego zgiełku walczących', nie było widać nic oprócz szat zwiniętych we krwi", nie można było oczekiwać od Rzymian niczego innego jak tylko zdecydowanej i przykładnej zemsty. Bezustanny hałas walczących był słyszany dzień i noc, a jednoczesne zawodzenie żałobników było jeszcze bardziej przerażające. Konsternacja i przerażenie, które dominowały, skłoniły wielu mieszkańców do pragnienia, aby wróg przybył i dokonał ich wybawienia. Taki był straszny stan tego miejsca. Gdy Tytus i jego armia pojawili się i obozowali przed Jerozolimą, niestety nie po to aby uwolnić ją od nieszczęść, ale aby wypełnić proroctwo i potwierdzić miłosierne ostrzeżenie naszego Pana: 'Gdy ujrzycie (powiedział do swoich uczniów) ohydę spustoszenia, o której mówił prorok Daniel, stojącą w miejscu świętym, a Jerozolimę otoczoną wojskami, wtedy niech uciekają

ci, którzy są w środku Jerozolimy, i niech nie wchodzą do niej ci, którzy są poza miastem', bo "wtedy wiedzcie, że spustoszenie jej jest bliskie.' Mt 24,15; Mt 24,21; Łk 21,20; Łk 21,1-11.

Bez wahania można stwierdzić, że były to wojska Rzymian, którzy teraz zajęli miasto. Od czasu niewoli babilońskiej, bałwochwalstwo było uważane przez Żydów za obrzydliwość. Ta narodowa awersja była manifestowana nawet wobec wizerunków bóstwa i imperatorów, które rzymskie armie nosiły na swoich sztandarach; tak, że w czasie spokoju Piłat, a potem Witeliusz, na prośbę wybitnych Żydów, z tego powodu unikali przemarszu swoich sił przez Judeę.



"Gdzie bowiem jest padlina, tam gromadzą się orły." - powiedział Pan Jezus (Mt 24,28). Z niszczycielskiego usposobienia, które teraz rządziło armią rzymską, historia wojny żydowskiej, a zwłaszcza ostateczne zburzenie świętego miasta, przedstawia okropny i znaczący przykład. Nie została zdobyta tylko Jerozolima, lecz także jej słynna świątynia legła w gruzach. Państwo Żydowskie rze-

czywiście w tym czasie było odpowiednio porównane do padliny. Berło Judy, jego cywilna i polityczna władza, życie religijne i chwała Świątyni, zostały opuszczone. Orzeł, którego rządzącym instynktem jest drapieżność i morderczość, tak dobrze przedstawiał zaciekły i krwawy temperament Rzymian, a być może miał odnosić się także do głównej figury na ich chorągwiach, które, jakkolwiek były obrzydliwe dla Żydów, zostały umieszczone w środku świętego miasta, a w końcu na samej Świątyni.

Dzień, w którym Tytus zajął Jerozolimę, był świętem Paschy; i zasługuje na szczególną uwagę czytelnika, ponieważ była to data rocznicy tej pamiętnej chwili, w której Żydzi ukrzyżowali swego Mesjasza! W tym czasie tłumy przybyły z całego kraju i z odległych stron, aby obchodzić święto. Jakże na czasie były w tym momencie słowa Pana Jezusa o Jerozolimie: “niech do niej nie wchodzą”! (Łk 21,21). Jednak miasto było w tym czasie zatłoczone przez Żydów i przyjezdnych ze wszystkich stron, tak że cały ten lud można uznać za zamknięty w jednym więzieniu, w oczekiwaniu na wykonanie pomsty Boga; i według Flawiusza to wydarzenie miało miejsce nagle; W ten sposób spełniło się proroctwo naszego Pana, że te nieszczęścia miały nadejść jak 'błyskawica, która przychodzi ze wschodu i świeci aż do zachodu', i 'jak sidło na wszystkich' (Mt 24,27; Łk 21,35).

Na widok armii rzymskiej skłóceni Żydzi zjednoczyli się i wściekle wybiegając z miasta odparli dziesiąty legion, który z trudem udało się utrzymać. Wydarzenie to spowodowało krótkie zawieszenie działań wojennych, a otwierając bramy, dało szansę tym, którzy byli skłonni do ucieczki, której wcześniej nie mogliby podjąć. To powodzenie napełniło Żydów nadzieją i postanowili bronić swego miasta do samego końca, ale nie zapobiegło to odnowieniu się ich konfliktów społecznych. Frakcja pod wodzą Eleazara rozproszyła się i zorganizowała pod dwoma innymi przywódcami, Janem i Szymonem i wkrótce nastąpiła scena ostrych sporów, grabieży i pożogi: środkowa część miasta została spalona, a nieszczęśni mieszkańcy stali się zdobyczą dla walczących stron. Rzymianie w końcu zdobyli dwa z trzech murów, które broniły miasta, i strach ponownie zjednoczył ugrupowania. Przerwa w ich wściekłości nie zdążyła się jednak na dobre rozpocząć, gdy w Żydowskiej drużynie pojawił się głód. Od dłuższego czasu głód zbliżał się wielkimi krokami, a wielu ubogich poniosło śmierć z braku jakichkolwiek środków do życia.

Wraz z tym nieszczęściem powróciło szaleńcze działanie stronnictw, a miasto ukazało kolejny obraz nędzy. Zmuszeni przez głód, wyrywali sobie nawzajem z rąk co popadło, a wielu żywiło się surowym ziarnem. Kobiety wymuszały jedzenie od swoich mężów, dzieci od swoich ojców, a nawet matki od swoich niemowląt, a kiedy ssące dzieci marniały w ich ramionach, nie mieli skrupu-

łów, aby odmówić im życiodajnych kropli mleka, które utrzymywały je przy życiu. Tak więc słusznie nasz Pan wypowiedział biada 'A biada kobietom w ciąży i karmiącym w te dni' (Mt 24,19).

Ta straszliwa sytuacja sprawiła, że rzesze Żydów zostały zmuszone aby wyjść z miasta wprost w gardziel wroga. Rzymianie ukrzyżowali ich w takiej liczbie, że jak relacjonuje Józef, brakowało miejsca na krzyże, a krzyży dla jeńców; a gdy odkryto, że niektórzy z nich połknęli złoto, Arabowie i Syryjczycy, którzy zostali wcieleni do armii Rzymskiej, z chciwości i z niebywałym okrucieństwem rozpruli brzuchy dwom tysiącom zbiegów w ciągu jednej nocy. Tytus, dotknięty tymi wydarzeniami, osobiście namawiał Żydów do poddania się, ale oni odpowiedzieli mu obelgami. Rozdrażniony ich uporem i zuchwałością, postanowił otoczyć miasto pierścieniem, (okopem o obwodzie ok. 8 km. i wzmocnionym 13 wieżami), który z zadziwiającą sprawnością został wykonany przez armię w ciągu trzech dni. W ten sposób wypełniło się inne z proroctw naszego Pana: “Gdyż przyjdą na ciebie dni, gdy otoczą cię twoi nieprzyjaciele wałem i oblegną cię, i ścisną cię zewsząd.” (Łk 19.43).

Ponieważ żadne zaopatrzenie nie mogło się teraz przedostać przez mury, klęska głodu szybko się pogłębiała i coraz bardziej potęgowała przerażenie, trawiąc całe rodziny. Dachy domów i zakamarki miasta były pokryte zwłokami kobiet, dzieci i starszych mężczyzn. Młodzież pojawiała się jak widma w miejscach publicznych, a na ulicach padała trupem. Zmarłych było zbyt wielu, by można było ich pochować, a wielu zmarło przy wykonywaniu tego obowiązku. - Publiczne nieszczęście okazało się zbyt wielkie, by je opłakiwać. Cisza i jakby czarna, śmiertelna noc ogarnęła miasto. Jednak nawet ten widok nie mógł przerazić rabusiów; niszczyli oni groby i pozbawiali zmarłych ich grobowych ubrań. Próbowali ostrza swoich mieczy na ich zwłokach, a nawet na tych, którzy jeszcze oddychali, podczas gdy Szymon Goras wybrał ten melancholijny i straszny okres, aby zamanifestować głębokie okrucieństwo i złośliwość swojej natury w egzekucji najwyższego kapłana Macieja i jego trzech synów, których kazał skazać za sprzyjanie Rzymianom. Ponieważ ojciec otworzył bramy miasta Szymonowi, błagał, aby mógł być stracony wcześniej niż jego synowie; jednak nieczuły tyran wydał rozkaz, aby został zabity jako ostatni, i kiedy umierał, zapytał go obraźliwie, czy Rzymianie mogą go teraz uwolnić.

Gdy miasto znajdowało się w tej ponurej sytuacji, pewien Żyd imieniem Mannaus uciekł do Tytusa i poinformował i poinformował go, że od początku oblężenia sto piętnaście tysięcy osiemset osiemdziesiąt martwych ciał przeszło tylko przez jedną bramę, której pilnował. Człowiek ten został wyznaczony do wypłacania zasiłku publicznego za wynoszenie ciał i dlatego był zobowiązany

do ich rejestrowania. Wkrótce potem kilka szanowanych osób zdezerterowało do Rzymian i potwierdziło, że liczba ofiar, usuniętych przez różne bramy, nie była mniejsza niż sześćset tysięcy. Wiadomość o tych nieszczęściach wzbudziła litość u Rzymian, a w szczególny sposób dotknęła Tytusa, który oglądając ogromną liczbę martwych ciał, które piętrzyły się pod murami, podniósł ręce ku niebu i odwołując się do Wszechmogącego, uroczyście zaprotestował, że to nie on był przyczyną tych godnych pożałowania nieszczęść, które w istocie Żydzi, przez swoją niezrównaną niegodziwość, bunt i upór, sprowadzili na własne głowy.



Po tym Józef, w imieniu Tytusa, gorąco nakłaniał Jana i jego zwolenników do kapitulacji, ale zuchwały buntownik nie odpowiedział niczym innym, jak tylko wyrzutami i przekleństwami, oświadczając, że jest przekonany, iż Jerozolima, jako że jest miastem Bożym, nigdy nie może być zdobyta. Tym sposobem dosłownie wypełniło się oświadczenie Micheasza, że Żydzi, w ich skrajnym położeniu, pomimo ich zbrodni, będą zuchwale "opierać się na Panu i mówić: 'Czy PAN nie jest wśród nas? Nie spotka nas nic złego."(Mi 3,11).

W międzyczasie cierpienie z powodu głodu stało się jeszcze bardziej dotkliwe. Żydzi, z braku pożywienia, byli zmuszeni jeść swoje pasy, sandały, skóry swoich tarcz, wysuszoną trawę, a nawet kość wołów. W tej straszliwej sytuacji, pewna Żydówka ze szlacheckiej rodziny, zmuszona przez niemożliwy do zniesienia głód, zabiła swoje niemowlę i przyrządziła je na posiłek; zjadła już połowę, kiedy żołnierze, zwabieni zapachem jedzenia, zagrozili jej natychmiastową śmiercią, jeśli odmówi jego odkrycia. Zastraszo-

na tą groźbą, natychmiast pokazała szczątki swojego dziecka, co wywołało u nich grozę. Kiedy opowiedziano o tym wstrząsającym zajściu, całe miasto stało w osłupieniu i gratulowało tym, których śmierć zabrała już wcześniej i ludzie ci nie musieli ani doświadczyć, ani nawet oglądać tak tragicznych scen. Już sama myśl o tych doświadczeniach, powoduje wstrząs nawet u najmniej wrażliwych ludzi. I kiedy człowiek zdaje sobie sprawę z faktu, że nasz Zbawiciel przyszedł również po to, aby ustrzec tych ludzi przed tym co miało na to miejsce nadejść, ich niewiara i zatwardziałość serc jest rzeczą zdumiewającą i niepojętą. Kiedy nasz Pan był prowadzony na swoją męczeńską śmierć, 'szły za Nim wielkie rzesze ludu i kobiet, które uderzały się w piersi i lamentowały nad Nim.' Powiedział wtedy do nich: “Córki Jerozolimy! Nie płaczcie nade mną, tylko płaczcie nad sobą i nad swoimi dziećmi.” Jakże prawdziwe stały się owe słowa! (Łk 23,27-28).

Głód nadal ogarniał miasto, Rzymianie, po wielu nieskutecznych próbach, w końcu zdołali zburzyć część wewnętrznego muru, zdobyli wielką wieżę Antonii i ruszyli w kierunku Świątyni, którą Tytus na naradzie wojennej postanowił zachować jako ozdobę imperium i pomnik swojego sukcesu. Ale Wszechmogący Bóg postanowił inaczej, bo oto nadszedł ten tragiczny dzień, dobitnie nazwany 'dniem pomsty', w którym Świątynia została zniszczona, był to dokładnie ten sam w kalendarzu, w który setki lat wcześniej Świątynia legła w gruzach przez króla Babilonu. Rzymski żołnierz, przynaglony, jak oświadczył, boskim impulsem, nie zważając na rozkaz Tytusa, wspiął się na ramiona innego i wrzucił płonącą pochodnię do pozłacanego okna Świątyni, która natychmiast zajęła się ogniem.



Żydzi, pragnąc przede wszystkim ocalić ten święty gmach, w którym przesądnie pokładali nadzieję na Bożą ochronę, ze strasznym okrzykiem rzucili się do gaszenia płomieni. Tytus, dowie-

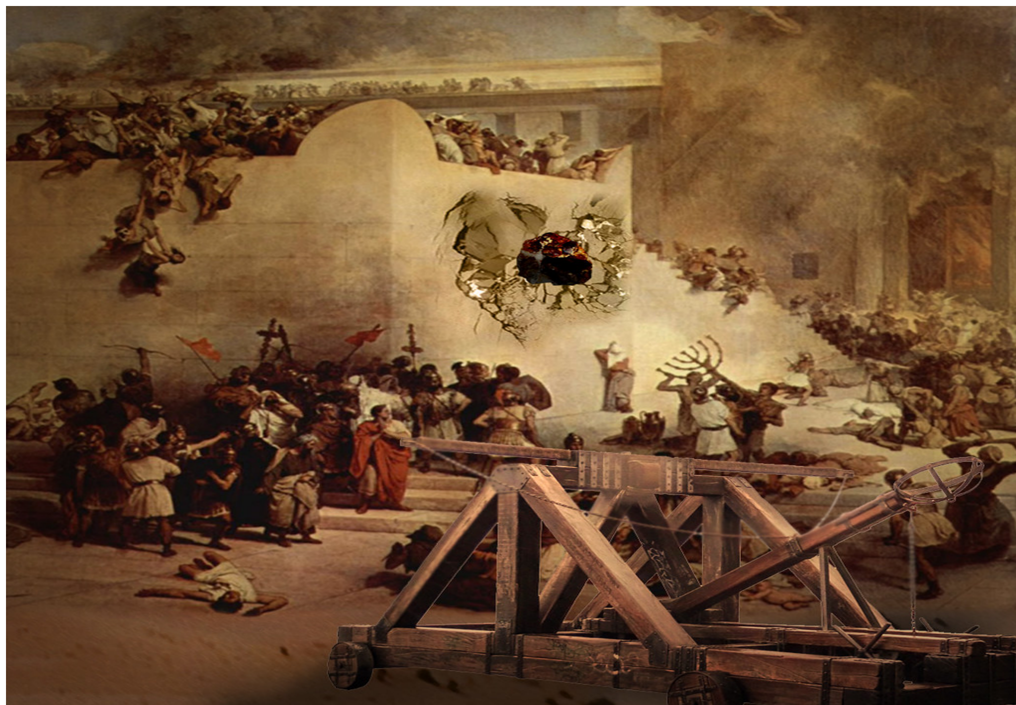
dziawszy się o pożarze, pospieszył na miejsce w swoim rydwanie. Na próżno jednak machał ręką i podnosił głos, rozkazując swoim żołnierzom ugasić ogień; wrzawa i zamieszanie były tak wielkie, że nie zwrócono uwagi nawet na niego. Rzymianie, głusi najwyraźniej z premedytacją, zamiast ugasić płomienie, rozprzestrzeniali je coraz szerzej. Pobudzeni najgorszą chęcią zemsty na Żydach, rzucili się na nich z furią, zabijając niektórych mieczem, innych depcząc pod nogami lub przygniatając ich do murów. Wielu, upadając wśród dymiących ruin ganków i galerii, zostało uduszonych. Nieuzbrojeni ubodzy, a nawet chorzy, byli zabijani bez litości. Z tych nieszczęśników pozostało wiele osób broczących we krwi. Mnóstwo martwych i umierających było ułożonych wokół ołtarza, do którego wcześniej uciekali po pomoc, a schody prowadzące z niego na zewnętrzny dziedziniec były dosłownie zalane ich krwią.

Nie mogąc powstrzymać gwałtowności i okrucieństwa swoich żołnierzy, głównodowodzący przystąpił wraz z kilkoma wyższymi oficerami do oględzin tych części budowli, które nie zostały jeszcze uszkodzone przez pożogę. W tym czasie ogień nie dotarł jeszcze do wewnętrznej świątyni, do której Tytus wszedł i obejrzał ją z milczącym podziwem. Uderzony wspaniałością jej architektury i pięknem jej dekoracji, które przewyższały nawet doniesienia o nich, a także widząc, że świątynia jeszcze się nie zapaliła, podwoił swoje wysiłki, aby zatrzymać postęp płomieni. Zdołał nawet zachęcić swoich żołnierzy, aby wytężyli wszystkie swoje siły i działania w tym celu. wyznaczył centuriona straży przybocznej, aby ich karał, jeśli znów go zlekceważą, ale wszystko to było na próżno. Rozszalały gniew żołnierzy nie znał granic. Żądni łupów i rzezi, odrzucali zarówno prośby, jak i groźby swojego generała. Nawet podczas gdy zamierzał on zachować sanktuarium, jeden z żołnierzy podłożył ogień pod drzwi, co spowodowało, że pożar rozgorzał na całego. Tytus i jego oficerowie zostali zmuszeni do wycofania się i nikt nie pozostał, aby powstrzymać ogień i szaleństwo wojska. Rzymianie, rozjuszeni do granic możliwości przeciwko Żydom, chwytali każdą osobę, którą mogli znaleźć, i nie zwracając uwagi na płeć, wiek czy pochodzenie, najpierw plądrowali, a potem zabijali. Starzy i młodzi, zwykli ludzie i kapłani, ci, którzy się poddali i ci, którzy stawiali opór, byli w równym stopniu zaangażowani w tę straszną i masową rzeź.

W międzyczasie Świątynia płonęła nadal, aż w końcu, mimo że była ogromna, płomienie całkowicie ogarnęły jej wnętrze, co z uwagi na rozmiar pożogi, nasuwało odległym widzom myśl, że całe miasto stanęło w ogniu. Nie da się opisać zamieszania, które nastąpiło po tym wydarzeniu (pisze Józef). Rzymskie legiony wydawały okropne wrzaski; buntownicy, znajdując się w obliczu pożogi ognia i miecza, przeraźliwie krzyczeli; podczas gdy nieszczęśliwi ludzie, którzy byli zamknięci pomiędzy wrogiem a płomienia-

mi, ubolewali nad swoim położeniem w najbardziej żałosnych skargach. Zarówno ci na wzgórzu, jak i ci w mieście zdawali się nawzajem odpowiadać na jęki innych. Ci, którzy byli wyczerpani przez głód, ożywiali się przez tę straszną scenę i zdawali się nabierać nowych sił do ubolewania nad swoim nieszczęściem. Lamenty z miasta odbijały się od przyległych gór i miejsc za Jordanem. Płomienie, które ogarnęły Świątynię, były tak gwałtowne i żywiołowe, że wyniosłe wzgórze, na którym stała, ukazało się, nawet przed swoimi głębokimi fundamentami, jako jedno wielkie ciało ognia. Krew cierpiących płynęła proporcjonalnie do wściekłości tego niszczycielskiego żywiołu, a liczba zabitych przekraczała wszelkie obliczenia. Nie było widać podłoża dla martwych ciał, po których Rzymianie deptali w pogoni za uciekinierami, a trzaskający hałas pożerających płomieni, połączony z chrzęstem broni, jękami umierających i krzykami rozpaczy, potęgował niesamowitą grozę tej sceny, do której karty historii nie mogą podać żadnej analogii.

Spośród tragicznych wydarzeń, które miały miejsce w tym czasie, na szczególną uwagę zasługuje następujące: fałszywy prorok, udając, że otrzymał boskie polecenie, oświadczył, że jeśli ludzie udadzą się do świątyni, zobaczą znaki rychłego wybawienia. W związku z tym około sześć tysięcy osób, głównie kobiet i dzieci, zgromadziło się przy galerii, która jeszcze stała. Podczas gdy oczekiwali oni na obiecany cud, Rzymianie z największym barbarzyństwem podpalili galerię wskutek czego wielu rzuciło się w dół i zginęło od upadku podczas gdy, co jest tragiczne, reszta zginęła w płomieniach.



Świątynia reprezentowała teraz niewiele więcej niż stertę ruin, a armia rzymska w triumfie z powodu tego wydarzenia, przybyła i wzniosła swoje chorągwie na fragmencie wschodniej bramy, i z ofiarami dziękczynnymi obwieściła cesarski majestat Tytusa, z wszelkimi możliwymi demonstracjami radości. W ten sposób zakończyła się chwała i istnienie tej świętej i czcigodnej budowli, która ze względu na swoje ogromne rozmiary, masywną budowę i zadziwiającą solidność, wydawała się być uformowana tak, aby oprzeć się najbardziej gwałtownym działaniom ludzkiej siły i stać, podobnie jak piramidy, pośród wstrząsów kolejnych wieków, aż do ostatecznego rozpadu kuli ziemskiej. Przez pięć dni po zniszczeniu Świątyni, kapłani, którzy uciekli, siedzieli z głodu na wzniesieniu jednej z jej zniszczonych ścian. W końcu zeszli na dół i pokornie poprosili Tytusa o wybaczenie, którego ten jednak odmówił, mówiąc, że "skoro świątynia, ze względu na którą chciał ich oszczędzić, została zniszczona, to wypada, aby zginęli również jej kapłani", po czym nakazał ich stracić. Przywódcy stronnictw byli teraz naciskani ze wszystkich stron, prosili o porozumienie z Tytusem, który zaoferował, że daruje im życie, jeśli tylko złożą broń. Nie zgodzili się jednak na ten rozsądny warunek, na co Tytus, zdenerwowany ich uporem, postanowił, że odtąd nie będzie ułaskawiać powstańców i nakazał to ogłosić. Rzymianie mieli teraz pełne prawo do spustoszenia i zniszczenia. Wczesnym rankiem następnego dnia podpalili pałac, urząd stanu cywilnego, komnatę rady i pałac królowej Heleny, a następnie rozprzestrzenili się po całym mieście, dokonując rzezi, gdziekolwiek się pojawili, oraz paląc martwe ciała, które były rozrzucone na każdej ulicy i na posadzkach prawie każdego domu. W pałacu królewskim, gdzie znajdowały się ogromne skarby, zdradzieccy Żydzi zamordowali osiem tysięcy czterysta osób z własnego narodu, a następnie splądrowali ich majątek. Również ogromna liczba dezerterów, którzy uciekli przed tyranami, i uciekli do obozu wroga, zostali zgładzeni. Żołnierze jednak, zmęczeni zabijaniem i nasyceni przelaną krwią, odłożyli miecze i szukali zaspokojenia chciwości. W tym celu zabierali Żydów, wraz z ich żonami i rodzinami, i publicznie sprzedawali ich, jak bydło na targu, ale po bardzo niskiej cenie; ponieważ tłumy były wystawione na sprzedaż, podczas gdy nabywców było niewielu.

Rzymianie opanowawszy dolne miasto, podpalili je. Żydzi uciekli teraz do wyższego miasta, skąd, ich duma i zuchwałość jeszcze nie ustały, nadal podjudzali swoich wrogów, a nawet zdawali się patrzeć na płonące pod nimi miasto z oznakami przyjemności. W krótkim czasie jednak mury wyższego miasta zostały zburzone przez rzymskie maszyny, a Żydzi, niedawno tak wyniośli i zarozumiali, teraz drżący i ogarnięci paniką, upadli na twarz i ubolewali nad swoim zaślepieniem. Ci, którzy znajdowali się w wieżach, uznanych za nie do zdobycia dla ludzkiej siły, ponad miarę przestraszeni, dziwnie opuścili je i szukali schronienia w jaskiniach i

podziemnych korytarzach; w tych ponurych kryjówkach znaleziono potem nie mniej niż dwa tysiące martwych ciał. W ten sposób owi nieszczęśnicy faktycznie stali się przedmiotem spełnienia przepowiedni naszego Pana: "Wtedy zaczną mówić do gór: Padnijcie na nas! A do wzgórz: Przykryjcie nas!" (Łk 23,30). Mury miasta były już całkowicie w posiadaniu Rzymian, którzy wywiesili swoje sztandary na wieżach i wznieśli triumfujące aklamacje. Po tym, jak zakończyły się wszelkie niedogodności ze strony Żydów, żołnierze dali upust swojej frustracji przeciwko mieszkańcom. Najpierw plądrowali, a potem podpalali domy. Przemierzali ulice z wyciągniętymi mieczami w rękach, mordując każdego napotkanego Żyda, bez różnicy; aż w końcu ciała zabitych zasypały wszystkie zaułki i wąskie przejścia, a ich krew dosłownie spływała strumieniami po mieście. Gdy zbliżał się wieczór, żołnierze zamienili miecz na pochodnię i wśród ciemności tej strasznej nocy podpalili pozostałe części tego miejsca. Czasza Bożego gniewu, która przez tak długi czas wylewała się na to święte miasto, teraz się opróżniała, a Jerozolima, niegdyś "chwalona na całej ziemi" i przedmiot tysiąca proroctw, pozbawiona latorośli, spowita w płomieniach i krwawiąca z każdej strony, pogrążyła się w całkowitym spustoszeniu.

To pamiętne oblężenie zakończyło się ósmego dnia dziewiątego miesiąca roku 70: jego czas trwania wynosił prawie pięć miesięcy, Rzymianie zajęli miasto czternastego dnia czwartego miesiąca. Zanim jednak doszło do ostatecznego zburzenia, Tytus obejrzał miasto i jego fortyfikacje; i podziwiając ich niepokonaną siłę, nie mógł się powstrzymać od przypisania swego sukcesu szczególnemu zrządzeniu samego Wszechmogącego. "Gdyby sam Bóg nie wspomógł naszych działań i nie wypędził Żydów z ich twierdz, to zdobycie ich byłoby absolutnie niemożliwe; bo cóż mogliby zrobić ludzie i siła maszyn przeciwko takim wieżom jak te?". Po tym rozkazał zrównać miasto z ziemią, z wyjątkiem trzech wysokich wież: Fazael, Hippikus i Mariamme, które pozostały jako dowody jego siły i trofea jego zwycięstwa. Pozostawiono również niewielką część zachodniego muru, jako zabezpieczenie dla garnizonu, aby utrzymać w ryzach otaczający go kraj. Tytus wydał rozkaz, że tylko ci Żydzi, którzy stawiali opór, mają być zabici, ale żołnierze, nie znający litości i wyrzutów sumienia, zabijali nawet chorych i starych. Zbójcy i opozycjoniści zostali ukarani śmiercią, a najwyżsi i najdorodniejsi młodzieńcy, wraz z kilkoma przedstawicielami żydowskiej szlachty, zostali zarezerwowani przez Tytusa, aby uświetnić jego triumfalny wjazd do Rzymu. Po tej selekcji wszyscy powyżej siedemnastego roku życia zostali wysłani w łańcuchach do Egiptu, aby tam zatrudnić ich jako niewolników lub rozprowadzić po całym imperium, aby zostali złożeni w ofierze jako gladiatorzy w amfiteatrach, podczas gdy ci, którzy byli poniżej tego wieku, zostali wystawieni na sprzedaż. W czasie, gdy dokonywano tych transakcji, jedenaście tysięcy Żydów, pilnowanych przez jed-

nego z generałów, o nazwisku Fronto, zostało dosłownie zagłodzonych na śmierć. To tragiczne zdarzenie nastąpiło częściowo z powodu braku prowiantu, a częściowo z powodu samego ich uporu i niedbalstwa Rzymian.



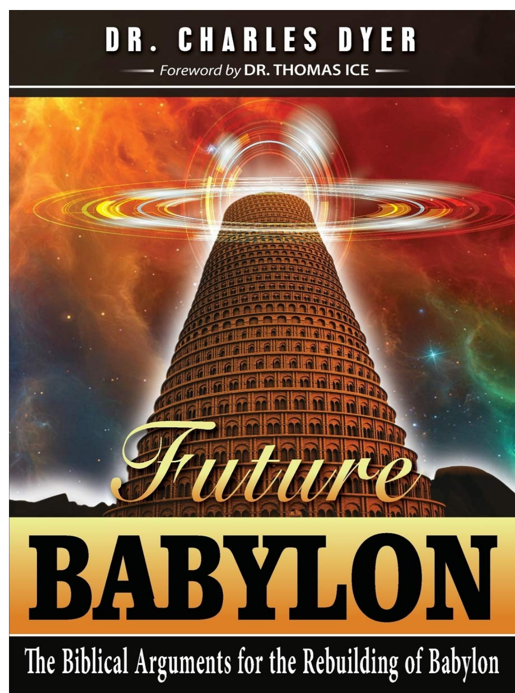
Z Żydów zgładzonych podczas oblężenia, Józef liczy nie mniej niż milion i sto tysięcy, do których należy dodać, ponad dwieście

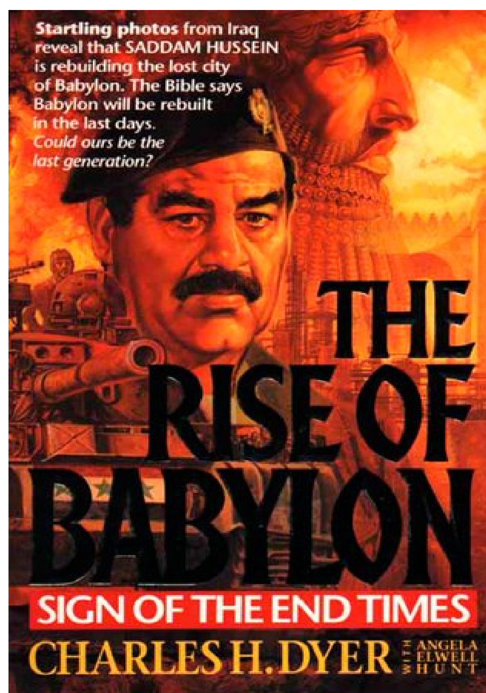
tysięcy tych, którzy zginęli w innych miejscach, a także niezliczone rzesze, które zostały zgładzone przez głód i zarazy. Wszystkich jeńców było około dziewięćdziesięciu siedmiu tysięcy. Wykonując rozkaz Tytusa, dotyczący zburzenia Jerozolimy, żołnierze rzymscy nie tylko burzyli budynki, ale nawet podkopywali ich fundamenty i tak całkowicie zrównali cały obwód miasta, że obcy ledwo by się zorientował, że kiedykolwiek było ono zamieszkane przez ludzi. W ten sposób to wielkie miasto, które zaledwie pięć miesięcy wcześniej było zatłoczone prawie dwoma milionami ludzi, którzy chwalili się jego niepokonaną siłą, zostało całkowicie wyludnione i zrównane z ziemią. Wypełniło się zatem proroctwo naszego Pana, miasto zostało 'zrównane z ziemią'. Fakt ten jest potwierdzony, między innymi, przez Euzebiusza, który twierdził, że sam widział miasto leżące w gruzach. Józef Flawiusz przedstawia Eleazara jako wołającego “Gdzie jest nasze wielkie miasto, o którym wierzono, że zamieszkuje je BÓG? Jest całkowicie wykorzenione i wyrwane ze swoich fundamentów, a jedynym jego pomnikiem, który pozostał, jest obóz jego niszczycieli rozstawiony pośród jego grobowców!” Co do Świątyni, nasz Pan prorokował podając szczegół, że pomimo jej majestatycznych rozmiarów, 'nie pozostanie ani jeden kamień na drugim, który nie byłby zburzony'; i zgodnie z tym, w Talmudzie i przez Majmonidesa jest zapisane, że Terencjusz Rufus, dowódca armii Tytusa, bezwzględnie przeorał pługiem fundamenty Świątyni. Micheasz w swoim proroctwie ujął to takimi oto słowami : “Dlatego Syjon stanie się dla was jak zaorane pole, Jerozolima zamieni się w kupę gruzu, a góra domu – w zalesione wzgórze.” (Mi 3,12). Tak oto Bóg przez swojego Syna, ustanowionego Króla królów, pomścił w roku 70 krew swoich proroków i świętych na Wielkiej Nierządnicy, Jerozolimie Starego Przymierza.



"A kobieta była przyobleczona w purpurę i w szkarłat, i ozdobiona złotem i drogim kamieniem, i perłami, mając w swojej ręce złoty kielich pełen obrzydliwości i nieczystości swojego nierządu. A na jej czole wypisane jest imię: „Tajemnica, Wielki Babilon, matka nierządnic i obrzydliwości ziemi". I widziałem kobietę, która jest pijana od krwi świętych i od krwi męczenników Jezusa" (Ap 17,4-6).

Księga Apokalipsy informuje o upadku Wielkiego Miasta Babilon. Nie trzeba dodawać, że wśród biblistów nie ma zgody co do tożsamości tego miasta. Spekulacje na temat Babilonu sięgają zenitu. Niektórzy są zdania, że Babilon odnosi się do dosłownego, odnowionego miasta Babilon. Inni natomiast, że jest to 'wielki odstępczy system religijny'. Wśród Amillennialistów i Postmillennialistów miastem tym jest Rzym, czyli Kościół Rzymskokatolicki. Znaczenie właściwego rozpoznania Babilonu z Objawienia jest niewątpliwie bardzo ważne. Nasze czasy nie stanowią wyjątku, w których 'eksperci' od prorokowania wmawiają nam, że żyjemy w dniach ostatecznych i że koniec świata jest już bliski. Tuż przed wybuchem wojny w Iraku, książki dyspensacyjne były pełne odniesień do Saddama Husajna jako 'reinkarnacji' Nebukadnecara, starożytnego króla Babilonu, i twierdzono, że dosłowne miasto Babilon zostanie wskrzeszone pod jego rządami. Miałem, dla przykładu, okazję przeczytać książkę Charles'a Dyer'a z przedmową Thomasa Ice'a. Dyer wydał do tej pory kilka innych publikacji na związane z futurystycznym poglądem odnośnie czasu końca.





Dyer stara się przekonać czytelnika że Wielkie Miasto z Apokalipsy odnosi się do dosłownego miasta Babilon, które zostanie przywrócone do swojej dawnej świetności i że prace nad tym projektem już trwają. Dlaczego to zatem takie ważne aby poznać prawdziwą tożsamość Wielkiego Miasta Babilon o którym informuje nas Apokalipsa? Jest to bardzo istotna kwestia, dlatego że błędna identyfikacja Babilonu z Apokalipsy to błędne zrozumienie całej eschatologii. Zatem celem niniejszych rozważań jest przedstawienie dowodów, które przekonają czytelników, że Babilon - Nierządnica to nikt inny jak Jerozolima Starego Przymierza z I wieku. Zatem nie jest to współczesna Jerozolima. Nie jest to również dosłowne miasto w Iraku, które ma zostać jeszcze odbudowane. Babilon nie jest także Kościołem Rzymskokatolickim ani żadną inną współczesną instytucją. Babilon w Apokalipsie to Jerozolima pierwszego wieku, a to prowadzi do konkluzji, że Babilon już dawno temu upadł i został zniszczony.

Bardzo niewielu biblistów zaprzecza, że Proroctwo zanotowane w Mt 24 przepowiada upadek Jerozolimy. Jednakże wielu nie zdało sobie do końca sprawy, że Apokalipsa odtwarza niejako to co nasz Pan przepowiadał przy tamtej okazji. Na przykład że pieczęcie z Ap 6 dokładnie odpowiadają wzorcowi przepowiedzianemu przez Jezusa w Mt 24. Poza tym jednym z najbardziej znaczących, a jednocześnie pomijanych kluczy do zrozumienia tożsamości 'nierządnicy' jest fakt, że w Apokalipsie stanowczo określono czas, w którym prorocze wizje miały się wypełnić. W tym kontekście podkreślam ponownie, że Jezus Chrystus wyraził się dobitnie mówiąc, że w trakcie zburzenia Świątyni i miasta wypełni się "wszystko, co zostało zapisane" (Łk 21,22). Termin 'wszystko' nie oznacza zatem idei o częściowym wypełnieniu tego, co zostało napisane, wszystko oznacza dosłownie wszystko. Słowa Chrystusa prowadzą również do konkluzji, która jest zgodna z proroctwem z Księgi Daniela a mianowicie: po zburzeniu Świątyni i miasta 'nierządnicy' nie będzie już żadnych wizji i proroctw do wypełnienia (por. Dn 9,24). A zatem dosłownie każdy paradygmat o Babilonie z Apokalipsy, który rzekomo umiejscawia związane z nim wydarzenia jeszcze w naszej przyszłości, jest oparty na zlekceważeniu prostych i dobitnych słów Syna Bożego. Jednym z powodów jest pogląd, nie oparty na żadnym praktycznie dowodzie wewnętrznym i zewnętrznym, że Apokalipsa i jej wizje była spisana po zburzeniu Świątyni i miasta. Ludzie którzy nie wierzą prostym słowom Chrystusa, o wypełnieniu się 'wszystkiego co napisane' w Jego pokoleniu, wymyślili zatem 'powód' dla którego Chrystus nie mógł mieć racji. Przypominają się w tym momencie słowa zapisane przez Apostoła Piotra, który w kontekście spisanych przez Apostoła Pawła listów, ostrzegał: "...podobnie jak inne Pisma, ludzie niedouczeni i nieutwierdzeni przekręcają ku swemu własnemu zatraceniu." (2P 3,16).

NIERZĄDNICA

W Apokalipsie widzimy, że po wylaniu czasz gniewu następuje spotkanie z Wielką Nierządnicą, jedną z postaci w zespole Przeciwnika Bożego, na jego nadchodzącą bitwę ostateczną z Barankiem. Po tym rozdziale Apokalipsa ujawnia nam upadek ich wszystkich. Upadek Nierządnicy (rozdział 18), upadek dwóch Bestii (rozdział 19) i wreszcie, na końcu, upadek samego Przeciwnika (rozdział 20).

Ap 17,1 "I przyszedł jeden z siedmiu aniołów, mających siedem czasz, i powiedział do mnie, mówiąc mi: Chodź, pokażę ci sąd nad wielką nierządnicą, siedzącą nad wielkimi wodami"



Jest to pierwszy raz, kiedy słowo 'nierządnica' występuje w Apokalipsie, kiedy jeden z siedmiu aniołów z czaszami gniewu pokazuje ją Janowi. Słowo 'nierządnica' pochodzi od słowa wskazujące na kogoś kto popełnia cudzołóstwo, a także wszelkie niedozwolone stosunki ogólnie. W Starym Testamencie o Tyrze mówiono jako o nierządnicy komercji (Iz 23,15-17), o Niniwie jako o nierządnicy podbojów (Na 3,4), Babilon był nierządnicą zamożności (Iz 47,5-15), natomiast Jerozolima została nazwana nierządnicą reprezentującą świat religii. W Iz 1,21 Bóg mówił o Jerozolimie w taki oto sposób: "Jakże to wierne miasto stało się nierządnicą!". Rzecz jasna, Izajasz nie opisuje w tym miejscu dosłownego miasta Babilon w Iraku, ani nie pisze o dosłownym cudzołóstwie, lecz o duchowym. Nierządnica "siedzi na wielu wodach". Prorok Jere-

miasz określił dosłowne miasto Babilon jako 'siedzące' na wielu wodach (Jr 51,13). Nie są to oczywiście dosłowne wody, takie jak chociażby Morze Śródziemne, ponieważ Ap 17,15 wyjaśnia: “Wody, które widziałeś, gdzie siedzi nierządnica, to są ludy i tłumy, i narody, i języki.”. Czytelnik szybko dochodzi więc do konkluzji, że nierządnicą jest miasto Jerozolima, i już w tym momencie możemy zauważyć, że Jerozolima rzeczywiście siedziała na wielu symbolicznych wodach. W Dz 2,5, 9-11 widzimy, że rzeczywiście rozsiadła się nad wieloma ludami, narodami i językami. W pierwszą Pięćdziesiątnicę po zmartwychwstaniu Chrystusa Łukasz opowiada o Żydach zgromadzonych w Jerozolimie którzy usłyszeli kazanie Apostoła Piotra:

“A przebywali w Jerozolimie Żydzi, mężowie pobożni, z każdego narodu pod niebem. Partowie i Medowie, i Elamici, i zamieszkujący Mezopotamię, Judeę a także Kapadocję, Pont i Azję, Frygię a także Pamfilię, Egipt i części Libii, tej leżącej naprzeciw Cyreny, i przybysze z Rzymu, Judejczycy, a także prozelici, Kreteńczycy i Arabowie...”



Przedstawiciele tych narodów znaleźli się w Jerozolimie z powodu wpływu, jaki nad nimi posiadała. Była ona geocentryczną siedzibą ich kultu religijnego oraz duchową ojczyzną. Nie ulega zatem wątpliwości że Jerozolima była przedmiotem tęsknoty Żydów z diaspory, którzy zostali wypędzeni ze swojej ziemi z dala od Świątyni.



W podobnych duchu wyraził się o dosłownym mieście Babilon wspomniany już prorok Jeremiasz (Jr 51,13). Babilon nie był umiejscowiony na wielu dosłownych wodach. Jednak wpływ mocarstwa Babilon rozlewał się na wiele ludów, narodów i języków.

Ap 17,2 “Z którą oddali się nierządowi królowie ziemi, a mieszkańcy ziemi zostali upojeni winem jej nierządu.”

Królowie dzierżący władzę w ziemi Izraela pomagali i podżegali do jej duchowej niewierności Bogu w popieraniu Rzymu, a co ważniejsze, w prześladowaniu świętych Bożych. To, że królowie ziemi byli władcami w Judei, dostrzegamy chociażby w Dz 4,24-28, kiedy Piotr i Jan zostali uwolnieni z ich pierwszego uwięzienia, zebrali się z innymi wierzącymi i modlili się, aby Bóg zwrócił uwagę na ich utrapienia:

“A ci, gdy to usłyszeli, podnieśli jednomyślnie głos do Boga i powiedzieli: Władco! Boże, Ty który uczyniłeś niebo i ziemię, i morze i wszystko, co w nich jest, Który powiedziałeś przez usta Dawida, swojego sługi: Czemu wzburzyły się narody, a ludy rozmyślały o marności? Powstali królowie ziemi, a przywódcy zebrali się razem przeciwko PANU i przeciwko Jego Mesjaszowi. Bo rzeczywiście zebrali się razem przeciwko świętemu Synowi Twojemu, Jezusowi, którego namaściłeś, Herod, a także i Poncjusz Piłat z narodami i z ludem Izraela, Aby uczynili wszystko to, co ręka Twoja i wola Twoja wcześniej postanowiła, aby się stało.”

Zauważmy, że królowie ziemi z w. 26 zostali zidentyfikowani w w. 27 jako, między innymi, Herod i Poncjusz Piłat, obaj pełniący funkcje polityczne w Judei, ziemi Palestyńskiej. Popierali oni prześladowanie świętych Bożych przez Jerozolimę (por. Gal 4,24-29; Mt 23,34).



Ap 17,3 "I przeniósł mnie w duchu na pustynię. I widziałem kobietę siedzącą na szkarłatnym dzikim zwierzęciu, które jest pełne bluźnierczych imion, mającym siedem głów i dziesięć rogów."

Dla wielu ludzi termin ‘dni ostatnie’ brzmi złowieszczo i groźnie. Bez cienia wątpliwości wskazuje on na to, że coś wkrótce dobiegnie końca. W Pismach Świętych termin ‘dni ostatnie’ jest bardzo ważny, ponie-waż u schyłku tych dni Bóg miał doprowadzić do końca swój plan odkupienia. Wielu wierzy, że koniec historii ludzkości i zniszczenie fizycznego wszechświata jest powiązane z końcem dni ostatnich. Wielu wierzy, iż jest on już bardzo bliski.

Uczeni w dziedzinie biblistyki są przekonani, że obietnice powtórnego przyjścia Pana Jezusa Chrystusa znajdą swoje wypełnienie jeszcze w pokoleniu w którym żyjemy. Nastawienie to kompletnie przeniknęło dzisiejszą społeczność ewangeliczną. Popularne książki i filmy z serii ‘*Pozostawieni’* przekonały już miliony ludzi, że ‘koniec świata’ jest już bardzo bliski.

Czym jednak, według Pism, naprawdę są ‘dni ostatnie’? Co na ten temat przekazuje nam Bóg w swoim Słowie? Mam nadzieję, że za pomocą tej publikacji pomogę wszystkim zainteresowanym odkryć prawdziwą definicję ‘dni ostatnich’. Jestem przekonany że biblijne zrozumienie prawdy o ‘dniach ostatnich’ pozwoli czytelnikowi na pozytywne i pełne optymizmu spojrzenie na przyszłość.

Nie ma ważniejszej kwestii w badaniu eschatologii, a więc badaniu wszystkiego co jest związane z czasem końca, niż prawdziwa tożsamość ‘dni ostatnich’. Większość z nas, jeśli nie wszyscy, mieliśmy już nieraz okazję słyszeć o Antychryście, znamieniu bestii, Armagedonie a nawet stopieniu się i przeminięciu z wielkim hukiem, niebios i ziemi.

Jeżeli zatem wszyscy współcześni ‘prorocy’ mają rację co do umiejscowienia ‘dni ostatnich’ na osi czasu, lokując je w dobie obecnej, to cały ten przerażający scenariusz jest niestety jeszcze przed nami. Jeżeli jednak nie żyjemy w ‘dniach ostatnich’ to jak nazwać całe to ich ‘prorokowanie’, jak jedynie najzwyklejszym na świecie oszustwem, oraz wywoływaniem dezorientacji w szczerze poszukujących prawdy o Bogu ludziach?

Moim celem, w tej części publikacji, jest wykazanie że kiedy Pisma Święte poruszają temat o ‘dniach ostatnich’, odnoszą się one jedynie do ‘dni ostatnich’ Starego Przymierza Boga z Izraelem, a które to dobiegło końca wraz ze zniszczeniem Świątyni w Jerozolimie w roku 70 n.e. Wykażę że ‘Wiek, czy też Eon Chrześcijański’, w którym obecnie żyjemy, nie jest i nigdy nie będzie miał ‘dni ostatnich’. Wykażę również, że Pisma Święte nigdzie nie przepo-

wiadają tak zwanego ‘końca świata’. Mam nadzieję, że czytelnik po przeczytaniu całej publikacji zostanie przekonany do prawdy o tym, że istniejący również w naszych czasach ruch Syjonistyczny jest ruchem nie tylko fałszywym ale, co najważniejsze, jest zagrożeniem dla światowego pokoju.

Syjonizm zrzesza miliony wiernych na całym świecie. Ruch ten rozprzestrzenia zwodnicze nauki, które przynoszą zarówno Bogu oraz Panu Jezusowi Chrystusowi hańbę (por. 1Tm 4,1). Każde kłamstwo, a tym bardziej kłamstwo dotyczące Słowa Bożego, jest czymś haniebnym w oczach Bożych. Każdy Chrześcijanin powinien zawsze i wszędzie mówić tylko i wyłącznie prawdę. To dlatego jest bardzo istotne, aby dokładnie znać treść Pism Świętych w ich kontekście. Szczególnie ci, którzy nauczają innych powinni zrobić wszystko, aby posługiwać się Pismami według pozostawionego nam przez Chrystusa i Jego Apostołów wzoru, zawsze mówiąc prawdę tym, którzy domagają się uzasadnienia naszej wiary (1 Pt 3,15).

Jak zatem ‘dni ostatnie’ zostały zdefiniowane przez wiele, tak zwanych, ewangelicznych chrześcijan? Istnieje sporo różnic w poglądach oferowanych przez denominacje i kulty. Poruszę jedynie kilka najbardziej spopularyzowanych:

Pierwszy pogląd. ‘Dni Ostatnie’ odnoszą się do całej Ery Chrześcijańskiej. Rozpoczęły się w dniu Pięćdziesiątnicy w roku 33 n.e. a zakończą się wraz z ‘powtórnym przyjściem’ Chrystusa na ‘końcu czasów’. Pogląd ten uczy więc, że ‘dni ostatnie’ trwają od niemalże 2000 lat. Jest to pogląd przyjęty w większości przez Amillenialistów i Postmillenialistów.

Drugi pogląd. ‘Dni Ostatnie’ są definiowane przez Millenialistów jako 70, a więc tak zwany ostatni, tydzień z Księgi Daniela 9. Według tego poglądu jest to dosłowny siedmioletni okres odnoszący się do czasu zapoczątkowanego przez tak zwane ‘Pochwycenie Kościoła’, a będąc bardziej precyzyjnym, czasu rozpoczynającego się od zawarcia przez dzisiejszy Izrael przymierza z Antychrystem. Zatem ‘dni ostatnie’ Izraela są nadal postrzegane jako coś, co ma się wydarzyć jeszcze w naszej przyszłości i będą trwały przez dosłowny okres 7 lat. Należy jednak podkreślić, że Millenialiści wierzą również, że termin ‘dni ostatnie’ w Nowym Testamencie odnosi się do dni ostatnich Wieku, czy też Eonu, Chrześcijańskiego. Dla przykładu jeden z adwokatów tego poglądu stwierdził kiedyś: ,,Musimy rozróżnić pomiędzy ‘dniami ostatnimi’ Wieku Kościoła,

a ‘dniami ostatnimi’ ucisku Izraela ”. Cały Wiek Chrześcijański nazywany jest ‘dniami ostatnimi’.

Tak więc, Millenialiści, przynajmniej w niektórych przypadkach uważają, że termin ‘dni ostatnie’ ma kilka definicji, a wszystkie one odnoszą się do różnych, nawet kontrastujących ze sobą idei.

Trzeci pogląd. Termin ‘dni ostatnie’ jest definiowany jako okres ostatniego pokolenia Izraela z Wieku Starego Przymierza, który zakończył się przyjściem Chrystusa w zburzeniu Świątyni w Jerozolimie w roku 70 n.e.

Podsumowując zauważyliśmy, iż poglądy te odnoszą się, w większości do doby obecnej i przyszłości:

‘Dniami Ostatnimi’ nazwano cały okres Wieku Chrześcijańskiego.

‘Dniami Ostatnimi’ nazwano okres życia ostatniego pokolenia Wieku Chrześcijańskiego.

‘Dniami Ostatnimi’ nazwano dosłownie 7 letni okres, kończący Wiek Izraela.

Poza tym, czas trwania ‘dni ostatnich’ również rozumiany jest na dwa zupełnie różne i kontrastujące ze sobą sposoby:

Okres kończącego się pokolenia świata ‘Starego Przymierza’ (7 lat).

Wiek Chrześcijański (już blisko 2000 lat).

Jak wspomniałem, w publikacji tej wykażę, że Pisma Święte uczą o jednym okresie ‘dni ostatnich’ i że okres ten w żadnym wypadku nie odnosi się ani do końca ludzkości, ani do tak zwanego ‘Końca Świata’. Biblijne ‘dni ostatnie’ miały związek jedynie z końcem Izraela Starego Przymierza, który nastąpił wraz z upadkiem Jerozolimy w roku 70 n.e.

W przypadkach, w których informacje na temat ‘dni ostatnich’ w Pismach są pobieżne, nie będą one brane w tej części publikacji pod uwagę. Skupimy naszą uwagę raczej na tych fragmentach, które dają nam najbardziej definiujące informacje na ten temat.

Zacznijmy zatem nasze rozważania w sprawie ‘dni ostatnich’ od pierwszej wzmianki o nich w Księdze Rodzaju.

RODZAJU 49

Patriarcha Jakub, pod koniec swojego życia zgromadził wszystkich swoich synów, aby dać im prorocze błogosławieństwo: "Zbierzcie się, a oznajmię wam, co was spotka w waszych ostatnich dniach". Jakub w wersecie 10 wypowiada słowa które, w tym rozważaniu, staną się przedmiotem naszej uwagi: ,,Nie będzie odjęte berło od Judy ani prawodawca spomiędzy jego nóg, aż przyjdzie Szylo i jemu będą posłuszne narody". W proroctwie Jakuba znajdujemy kilka elementów składowych:

- Jakub koncentruje się na przyszłości swoich potomków. Oznacza to, że proroctwo dotyczy zatem przyszłych 'dni ostatnich' Izraela, a nie dni ostatnich historii ludzkości czy też, jak twierdzą niektórzy, Ery Kościoła.

- Oś czasu, a więc to co stanowi temat naszych rozważań, 'Dni Ostatnie'.

- Odjęcie berła (panowania) od Judy.

- Przyjście Szylo, Mesjasza, wraz z Jego Królestwem.

- Zgromadzenie się przy Nim narodów.

Jak zatem łatwo zauważyć tematem dotyczącym pierwszej biblijnej wzmianki o 'dniach ostatnich' nie jest Kościół czy, tak zwana, Era Kościoła (Wiek Chrześcijański). Uwaga proroctwa koncentruje się jedynie na ostatecznym losie Izraela. Zauważmy iż Jakub złożył obietnicę swoim synom a szczególnie Judzie:

"Nie będzie odjęte berło od Judy ani prawodawca spomiędzy jego nóg, aż przyjdzie Szylo i jemu będą posłuszne narody".

Podobny fragment znajduje się w Rdz 28,15, gdzie mowa jest o czasie, w którym zakończy się charakterystyczna relacja Boga z Jakubem i jego potomstwem:

"Oto ja jestem z tobą i będę cię strzegł, gdziekolwiek pójdziesz, i przyprowadzę cię z powrotem do tej ziemi. Bo nie opuszczę cię, *aż spełnię to, co ci obiecałem.*"

Powyższy fragment nie mówi oczywiście o Jakubie jako o indywidualnej osobie. Jest to zdecydowanie wyraźne powtórzenie Przymierza Abrahamowego, a tym samym Mesjańskiego. Podob-

nie jak fragment z Rdz 49, wskazuje, że gdy JHWH wypełni swoje obietnice wobec nasienia Abrahama, Izraela, wtedy ten jedyny w swoim rodzaju związek zostanie doprowadzony do jego wypełnienia.

We wspomnianym już fragmencie z Rdz 49,10 mamy podane, że Juda będzie centralnym punktem Teokratycznego porządku aż do przyjścia, Szylo, a więc Mesjasza. Na temat tego wersetu napisano już wiele. Okazuje się, że nie tylko świat Chrześcijański ale również Muzułmański oraz Żydowski są nim bardzo zainteresowani. Wydaje się, że wszystkie te trzy grupy zgadzają się, iż berło, jako wyraz władzy, oraz wyróżniająca relacja Boga z Judą ustały wraz z upadkiem Jerozolimy w roku 70 n.e.

Jeżeli berło odeszło od Judy w roku 70 n.e., to abyśmy zachowali wiarę w uczciwość Pism Świętych i wierność Boga, który nie może kłamać, musimy wierzyć, w przeciwieństwie do Żydów i Muzułmanów, a także, co możemy dodać, wszelkiej maści Millenialistów, że Mesjasz rzeczywiście przyszedł w 'dniach ostatnich'. Przyszedł, gdy berło zostało odjęte od Judy i miało to miejsce podczas upadku Jerozolimy w roku 70 n.e.

Odjęcie berła od Judy i ustanowienie Królestwa Mesjańskiego przewija się przez całe to proroctwo. W Iz 11 znajdujemy zapowiedź przyjścia korzenia Jessego. Jest nim oczywiście Szylo z plemienia Judy. Jego panowanie jest opisane w wersetach 1-9, a szczególnie należałoby zwrócić uwagę na werset 9:

"Nie będą wyrządzać krzywdy ani zabijać na całej mojej świętej górze"

Werset ten jest zacytowany ponownie w Iz 65,25. Musimy więc dokładniej zbadać Izajasza 65, ponieważ zawiera on motywy z Księgi Rodzaju 49, na które warto skoncentrować naszą uwagę.

Po pierwsze, Izrael wypełni miarę swojego grzechu (w. 7):

"Razem, wasze winy i winy waszych ojców…na ich łono odmierzę ich zapłatę." (NBG)

Zbiorowe grzechy Izraela w końcu ich dopadną. Nie musimy się zastanawiać, kiedy to nastąpi. W Ewangelii według Mateusza 23 Pan Jezus powiedział, że Izrael dopełni miary swojego grzechu w pokoleniu do którego mówił. Apostoł Paweł, w latach 50 n.e. pisał, że Izrael dopełnia już miary swojego grzechu, prześladując

wybranych Bożych (1Tes 2,15). Apostoł Jan w Apokalipsie dodaje, że tajemnicze Wielkie Miasto Babilon, w którym 'Pan został zabity', wypełniło miarę swojego grzechu i ma zostać zniszczone (Ap. 11; 18,20-24).

Po drugie, Izrael zostanie uśmiercony: 'Pan Bóg zabije was!' (od w. 15). Słowa te zostały wypowiedziane do Izraela Starego Przymierza. Jest to wyrażenie że berło z pewnością zostanie odjęte od Judy. Tak więc termin 'dni ostatnie' zgadza się z postanowieniem, że gdy JHWH wypełni swoje zamierzenia to tymczasowa, zewnętrzna, będąca jedynie cieniem, forma władzy przeminie. Kiedy Izrael wkroczył w swoje 'dni ostatnie' z chwilą przybycia Pana Jezusa (Hbr. 1,2), oznaczało to zarówno złą nowinę, czyli rozwiązanie formy Starego Przymierza, jak i dobrą nowinę - ustanowienie Nowego Stworzenia.

Po trzecie, zostanie stworzony nowy naród (od w. 13). Izrael w formie Starego Przymierza nie był w zamyśle JHWH na wieczność. Był on zaledwie cieniem, typem, dobrych rzeczy które miały nadejść.

Po czwarte, zostaną stworzone Nowe Niebiosa i Nowa Ziemia (od w. 17). Z tekstu wynika jasno (niestety większość biblistów zdaje się tego nie dostrzegać) że obiecane Nowe Stworzenie to świat Nowego Przymierza, innymi słowy Nowe Niebiosa i Nowa Ziemia to Nowe Przymierze. Zauważmy, że JHWH miał stworzyć Nowe Stworzenie dopiero wtedy, gdy Izrael Starego Przymierza zostanie uśmiercony, a więc gdy berło, panowanie, zostanie odjęte od Judy. Co więcej, gdy powstaną Nowe Niebiosa i Ziemia, 'dawne ('niebiosa' i 'ziemia'), nie będą już wspominane' (w. 17).

W związku z ostatnim punktem warto zastanowić się nad następującą kwestią a mianowicie:

Czy Bóg zaplanował zniszczyć dosłowne Niebiosa i Ziemię, tylko dlatego ponieważ Izrael miał dopełnić miarę swojego grzechu, a następnie stworzyć kolejne, dosłowne, Nowe Niebiosa i Nową Ziemię (Nowe Stworzenie)?

Jak przeczytaliśmy przed chwilą, Izajasz przepowiedział, że kiedy Izrael dopełni miary swojego grzechu i zostanie zniszczony, JHWH zniszczy zarówno Niebiosa jak i Ziemię, następnie stworzy Nowy Naród oraz Nowe Niebiosa i Ziemię. Widzimy zatem że proroctwo to dotyczy 'dni ostatnich' Izraela Starego Przymierza a nie,

jak uważa i wierzy wielu, ‘dni ostatnich’ Ery Kościoła lub, tak zwanego, ‘końca świata’.

Pamiętajmy również o tym, iż Izajasz doskonale zgadza się z Księgą Rodzaju pod kątem czasu, a więc kiedy Juda utraci swoją władzę to będzie to równoznaczne z przyjściem Królestwa. Co więcej, zarówno Pan Jezus, Apostoł Paweł oraz Apostoł Jan zgadzają się co do umiejscowienia na osi czasu wypełnienie proroctwa Izajasza, a więc dopełnienie się miary grzechu Izraela, w ich pokoleniu, a więc tym, które dożyło upadku Jerozolimy.

Proroctwo o stworzeniu Nowych Niebios i Nowej Ziemi nie może być zatem odrywane od czasu sądu Bożego nad Izraelem. Amillenialiści i Postmillenialiści umieszczają Nowe Niebiosa i Ziemię pod koniec Wieku Chrześcijańskiego, ale to nie jest przecież czas, w którym umieścili je natchnieni Duchem Świętym Pisarze Nowego Testamentu! Pomyślmy przez chwilę. Jeżeli Nowe Niebiosa i Nowa Ziemia jest jeszcze kwestią naszej przyszłości oznacza to, że Izrael czeka następny ‘Holokaust’ ze strony samego Boga! Czy zatem to, co stało się w roku 70 nie było już wystarczającym sądem Bożym nad pokoleniem Żydów, którzy odrzucili i zamordowali danego im Zbawiciela i Mesjasza, który przyszedł dokładnie w ich ‘dniach ostatnich’? (Hbr. 1,2; 1Pt 1,20; J 1,11). Co więcej, jeżeli, według niektórych interpretacji, Nowe Niebiosa i Nowa Ziemia, a więc Nowe Stworzenie, będą stworzone pod koniec Millenium (Tysiąclecia) oznacza to że Izrael Starego Przymierza będzie zniszczony pod koniec Millenium! Czy Millenialiści umieszczają zniszczenie Izraela pod koniec Millenium? Absolutnie nie. Widzimy zatem, jaki chaos w rozumieniu prostych przekazów biblijnych wprowadza tworzenie teorii i interpretacji opartych na ludzkim rozumowaniu, zamiast tylko i wyłącznie na natchnionych Pismach!

Nowe Stworzenie oraz Królestwo Mesjasza, miało nadejść w ‘dniach ostatnich’, kiedy berło miało zostać odjęte od Judy. Czy zatem przeminięcie berła (panowania) Judy nie wskazywało na ‘dni ostatnie’ Judy pod koniec których JHWH zniszczył Izrael (Iz 65), w roku 70 n.e.? Zniszczenie Izraela, a więc odjęcie berła od Judy, stworzenie Nowych Niebios oraz Ziemi a także ustanowienie Królestwa Mesjasza są ze sobą nierozłączne. Jeżeli zatem, co niektórzy, umieszczają jeden z tych nierozerwalnych ze sobą elementów w innym miejscu na osi czasu niż pozostałe, prowadzi to niestety to wielu błędów w prawidłowym zdefiniowaniu ‘dni ostatnich’.

Fragment z Rdz 49 przewija się nie tylko przez Księgę Izajasza. W przypowieściach Pana Jezusa, również znajdujemy związane z nim informacje. W Ewangelii według Mateusza 21, będącej swego rodzaju komentarzem do Rodzaju 49, czytamy przypowieść o winnicy. Proroctwo to dotyczy Izraela, a nie końca Wieku Kościoła czy 'końca świata'. Zwróćmy przez moment uwagę na historyczny kontekst tej przypowieści:

Pan Jezus tryumfalnie wjeżdża do Jerozolimy. Czy okrzyknięcie Go Królem, synem Dawida nie wskazywało dobitnie że czas odjęcia berła od Judy i nadejścia Królestwa Mesjasza jest już bliski? Zamiast więc podsuwać myśl o odsunięciu Królestwa w czasie, wydarzenia z Mt 21 dowodzą, że Królestwo było w zasięgu ręki.

Pan Jezus oczyszcza Świątynię (w. 18) będącą symbolem suwerenności Judy. To działanie stanowiło potężne przesłanie zarówno w świetle triumfalnego wjazdu oraz Jego tożsamości jako Króla. Wyraził On bowiem w swoim działaniu suwerenną władzę. Tylko Król miał prawo robić to, co zrobił Pan Jezus. Według opinii niektórych teologów 'działanie Pana Jezusa w Świątyni było Mesjańskim aktem sądu oraz zapowiedzią przyjścia Szylo, w celu odebrania berła Judzie'.

Pan Jezus opowiada następnie przypowieść w której przepowiada że przyjdzie i zniszczy dzierżawców, a winnicę odda innym. Jest to nawiązanie do nadchodzącego zniszczenia Jerozolimy.

To, co mamy przedstawione w sprawozdaniu Mateusza 21 to prawda o tym, że Pan Jezus to Władca potwierdzający swoją królewską władzę poprzez oczyszczenie Świątyni będącej symbolem berła Judy.

Pan Jezus przepowiedział odjęcie berła od Judy, kiedy została osądzona za zabicie proroków oraz Syna. Nie można pomijać faktu, że odjęcie berła od Judy i przyjście Mesjasza w celu objęcia Królestwa, według Rdz 49, miało nastąpić w 'ostatnich dniach' Izraela. Berło zostanie odjęte od Judy w czasie sądu nad Jerozolimą w roku 70 n.e. Dlatego, ostatnie dni Judy były w roku 70. Jak zobaczymy, jest to niezwykle ważne, ponieważ jeśli ostatnie dni Izraela miały już miejsce w roku 70 oznacza to, że Millenaryzm, a co za tym idzie Syjonizm, jako pogląd wyznający bliskie nadejście tysiącletniego panowania, jest fałszywy.

Następna przypowieść Pana Jezusa jest również komentarzem do Rdz 49. Nie tylko definiuje ona 'dni ostatnie' ale również umiejscawia je na osi czasu:

"Królestwo niebieskie podobne jest do króla, który wyprawił wesele swemu synowi. I posłał swe sługi, aby wezwali zaproszo-

nych na wesele, ale oni nie chcieli przyjść. Ponownie posłał inne sługi, mówiąc:

'Powiedzcie zaproszonym: Oto przygotowałem moją ucztę, zabito moje woły i tuczne zwierzęta i wszystko jest gotowe. Chodźcie na wesele.' Lecz oni zlekceważyli to i odeszli, jeden na swoje pole, a inny do swego kupiectwa; A inni schwytali jego sługi, znieważyli *ich* i zabili. Gdy król to usłyszał, rozgniewał się, a posławszy swoje wojska, *wytracił tych morderców i spalił ich miasto.*' (Mateusza 22:2-7).

Jak wyraził to jeden z biblistów: 'jest praktycznie niemożliwe, aby czytelnicy Ewangelii po roku 70 nie dostrzegli w tych słowach analogii do zniszczenia Jerozolimy'. Jak wiemy z historii działalność Jana Chrzciciela, Pana Jezusa Chrystusa oraz Jego Apostołów zostały w dużej mierze zignorowane przez naród Izraelski. W końcu, w roku 70 n.e. armia rzymska zabiła większość Żydów mieszkających w Jerozolimie a także zniszczyła Świątynię.

Przypowieść ta doskonale stoi w zgodzie z Księgą Rodzaju 49. Jakub powiedział, że w 'ostatnich dniach', suwerenność zostanie przeniesiona z Judy na Mesjasza. Juda straci swoją wybitną, uprzywilejowaną, pozycję. A tutaj, w przypowieści, następuje przeniesienie przywileju. Ponieważ ci, którzy zostali zaproszeni jako pierwsi, odrzucili zaproszenie, możliwość została dana szerszej grupie. Oznacza to, że wesele się odbyło i zaproszono 'szerszą grupę' niż tylko sam Izrael. Nie ma ani jednej wzmianki o rzekomym odroczeniu wesela. Jedyną zmianą jest to, że wcześniej uprzywilejowani zaproszeni goście są wyrzuceni, podczas gdy 'szersza grupa' zajmuje miejsce uprzywilejowane.

Informacje z tej przypowieści mają bardzo istotne przesłanie ponieważ świadczą one niezbicie o tym, że Bóg nie odłożył ani Królestwa ani 'wesela' (Nowego Przymierza) na okres 2000 lat!

Podsumujmy zatem nasze rozważania. Według Rdz 49 przepowiedziano przyjście Mesjasza do swojego Królestwa, w 'dniach ostatnich' synów Jakuba: "Powiem wam, co spotka was w dniach ostatnich". Chodzi tu oczywiście o czas 'wesela'. Dowiedzieliśmy się że w czasie Królestwa Mesjasza, berło miało zostać odjęte od Judy. W Ewangelii według Mateusza, Pan Jezus pojawił się i przepowiada 'wesele', gdy Jerozolima, centrum suwerenności Judy, zostanie zniszczona. Pozwala nam to zidentyfikować czas upadku Jerozolimy jako 'dni ostatnie' Izraela. Oznacza to, że nadejście Królestwa nie jest kwestią końca 'Wieku Chrześcijańskiego'. Potwierdza to również List do Hebrajczyków. Zobaczmy w jaki sposób.

ODJĘCIE BERŁA W HEBRAJCZYKÓW

W Hbr 9,8-28 czytamy:

"Przez to Duch Święty oznajmia, że nie jest jeszcze ukazana droga do świętego świętych, dopóki istnieje pierwszy przybytek, Co jest przykładem teraźniejszego czasu, w którym składane są dary i ofiary, nie mogące uczynić doskonałym w sumieniu tego, który pełni służbę, Która polega tylko na pokarmach i napojach, i różnych obmywaniach, i przepisach co do ciała, nałożonych aż do czasu naprawy." (wersety 8-10 [TNP]).

Zauważmy, że Autor mówi nam, że rzeczywistość pod Prawem Mojżeszowym miała się zakończyć i ustąpić miejsca lepszym rzeczom. Oznacza to, że tamta rzeczywistość miała mieć 'dni ostatnie'. Przy tej okazji, możemy zapytać dlaczego Stare Przymierze miało przeminąć? Otóż miało ono przeminąć ponieważ nie mogło uczynić nikogo sprawiedliwym (zob. Gal od 3,20). Miało ono przeminąć, ponieważ opierało się na ofiarach, które nigdy nie mogły na zawsze zgładzić grzechu (Hbr 10,1-4). Miało ono przeminąć, ponieważ było tylko cieniem lepszych rzeczy (Hbr 10,1-4). Miało ono przeminąć, ponieważ nigdy nie mogło zapewnić czystego sumienia (Hbr 9,6-10; 10,2-4). I tutaj mamy całe sedno sprawy. Nowe Przymierze zapewnia sprawiedliwość (Rz od 6,16). Nowe Przymierze jest zbudowane na doskonałej i skutecznej ofierze Pana Jezusa (Hbr Od 9,12). Nowe Przymierze gładzi grzech na wieczność (Hbr od 8,6). Jeżeli rzeczywistość Starego Przymierza była skazana na koniec z powodu swoich braków a Nowe Przymierze Chrystusa czyni to, czego Stare nie mogło uczynić, to dlaczego zatem Wiek Nowego Przymierza miałby się kiedykolwiek skończyć?

Królestwo Dawida Starego Przymierza nie mogło zapewnić tego, co zapewnia Pan Jezus Chrystus i Jego Nowe Przymierze. Dlaczego Bóg miałby kiedykolwiek przywrócić to nieskuteczne królestwo, skoro nie mogło ono uczynić tego, czego wymaga Bóg? Widzimy zatem wieczystą naturę Nowego Przymierza Pana Jezusa Chrystusa i, w odróżnieniu, tymczasową naturę rzeczywistości Starego Przymierza Izraela. Według zamierzenia Boga to nie rzeczywistość Nowego Przymierza, a Starego Przymierza miała się zakończyć.

Zauważmy, że rzeczywistość Starego Przymierza nadal obowiązywała w czasie, gdy pisarz listu do Hebrajczyków był jeszcze wśród ludzi żyjących. Czasowniki jakie użył są w czasie teraźniej-

szym. To dlatego posłużyłem się kopią tekstu z Przekładu Toruńskiego. Zgodnie z kopiami Pism Nowego Testamentu czasowniki w tekście są w czasie teraźniejszym, podczas gdy, niestety, wiele tłumaczeń nie oddaje ich we właściwy sposób.

Podczas Starego Przymierza zapowiadano nadchodzący 'czas naprawy'. Oznacza to, że przeznaczenie Izraela miało być zrealizowane w 'czasie naprawy'. Skoro pisarz mówi nam, że te ofiary i praktyki były tymczasowe, miały trwać tylko do czasu naprawy, to nie ma sensu mówić o przyszłym przywróceniu systemu ofiarniczego jaki miał miejsce w Świątyni. Ten ofiarniczy system miał bezpowrotnie przeminąć wraz z nadejściem królestwa Mesjasza. Mimo to, Millenialiści mówią nam, że Świątynia Starego Przymierza i jej system ofiarniczy mają zostać przywrócone! Fałszywy pogląd Millenarystyczny przewrócił Pismo Święte do góry nogami!

Czas naprawy pochodzi od greckiego słowa διόρθωσις (diorthosis) (Strong, 1357) i oznacza przywrócenie do właściwego stanu. Było ono używane w praktykach medycznych związanych z leczeniem. Chora osoba była uzdrawiana np. Nastawiono komuś złamaną kończynę.

W Hebrajczyków diorthosis zapowiadało nadejście Królestwa Mesjańskiego i w taki właśnie sposób słowo to jest używane przez proroków Starego Testamentu. W Iz 62,7 prorok przewidywał czas, kiedy JHWH ocali Izrael i "uczyni (diorthosis), Jerozolimę błogosławieństwem". Izajasz nie tylko powiedział, że przewidywana 'diorthosis' nadejdzie wraz z przyjściem JHWH w Sądzie, List ten poświadcza, że rzeczywistość Starego Przymierza będzie trwała jedynie do czasu 'diorthosis' a będzie to w czasie zbawienia mającego mieć miejsce w czasie Paruzji Pana Jezusa 'tym, którzy Go oczekują ku zbawieniu' (Hbr 9:28).

Czas zbawienia, w czasie 'diorthosis', jest zatem umieszczony nie przy końcu Eonu Chrześcijańskiego, ale przy końcu rzeczywistości, która jak wiemy była jedynie typem i cieniem, Starego Przymierza Izraela.

Należy także podkreślić, że nic nie stanowiło większego wyrazu berła Judy niż Świątynia Starego Przymierza z jej kapłaństwem, ofiarami i kultem świątynnym. W Hbr 9 mamy przepowiednię, że Świątynia wraz z jej kultem była tymczasowa i bezpowrotnie przeminie, berło zostanie odjęte od Judy, gdy nadejdzie czas 'diorthosis'. Czas 'diorthosis' miał być czasem kiedy Mesjasz przynie-

sie zbawienie (9,28). Berło miało zostać odjęte od Judy w ‘dniach ostatnich’ Izraela (Rdz 49,1,10). I rzeczywiście, berło zostało odjęte od Judy wraz ze zniszczeniem Jerozolimy i Świątyni w roku 70 n.e. Dlatego też koniec ‘dni ostatnich’ Izraela nastąpił wraz ze zniszczeniem Świątyni w roku 70 n.e.

Z Listu do Hebrajczyków 9 jasno wynika, że ‘dni ostatnie’ nie są ostatnimi dniami ani ‘historii ludzkości’, ani ‘świata’, ani ‘Wieku, Eonu, Chrześcijańskiego’. Pisarz do Hebrajczyków mówi, że świat Starego Przymierza był już ‘bliski zaniku’ (Hbr 8,13). Zatem ‘dni ostatnie’ osiągnęły punkt kulminacyjny wraz z z usunięciem Świątyni w roku 70. W dalszej części zajmiemy się analizą odjęcia berła od Judy według orędzia zawartego w Księdze Apokalipsy.

ODJĘCIE BERŁA W APOKALIPSIE

Zdążyliśmy już zauważyć, że czas przyjścia Królestwa należał do ‘dni ostatnich’ Izraela Starego Przymierza, które zakończyły się wraz z upadkiem Jerozolimy w roku 70. Potwierdzenie tego znajdujemy w Księdze Apokalipsy.

Dla ludzi zainteresowanych Biblią jest rzeczą oczywistą, że Księga Apokalipsy wskazuje na ‘dni ostatnie’. Jeżeli zatem z treści tej Księgi wynika, iż stoi ona w zgodzie z przepowiednią zawartą w Rdz 49, to logicznie rzecz biorąc definicja ‘dni ostatnich’ została ograniczona do zakończenia Przymierza Bożego z etnicznym Izraelem.

Na początek zwróćmy uwagę na rozdział 5. W rozdziale tym czytamy, iż znaleziono w niebie zapieczętowany zwój. W niebie i na ziemi szukano kogoś, kto byłby godny go otworzyć. Jan roni łzy, ponieważ nikt nie mógł otworzyć tego zwoju. W w. 5 czytamy: “I jeden ze starszych mówi do mnie: Nie płacz; oto zwyciężył lew, który jest z pokolenia Judy, korzeń Dawida, by otworzyć i złamać siedem jego pieczęci.”

W wersecie tym Jan łączy fragmenty z Rdz 49 oraz z Iz 11, i daje nam do zrozumienia, że Apokalipsa dotyczy wypełnienia się tych proroctw. Objawienie z pewnością dotyczy wypełnienia przepowiedni Izajasza o Nowym stworzeniu, Nowych niebiosach i ziemi, ponieważ w rozdziale 21-22, Jan nawiązuje bezpośrednio do Izajasza 65 i mówi nam, że oczekiwał wypełnienia się tych proroctw.

Musimy dostrzec kilka rzeczy dotyczących Księgi Apokalipsy, jako że nawiązuje ona zarówno do Rdz 49 oraz ‘dni ostatnich’.

Apokalipsa jest o ustanowieniu Królestwa Mesjasza, zobrazowanego jako Lew z Judy. Rozdział 11 mówi o czasie sądu – który przecież jest koncepcją powiązaną z ‘dniami ostatnimi’. “Królestwa tego świata stały się królestwem PANA naszego i Jego Pomazańca, i królować będzie na wieki wieków” (w. 15). Innymi słowy, w czasie sądu, Szylo otrzymuje Królestwo. Proroctwo z Rdz 49 miało zatem zostać wypełnione w czasie sądu. Jak wiemy, proroctwo z Rdz 49 mówi o ‘dniach ostatnich’ Izraela, a nie ‘dniach ostatnich’ Wieku, Eonu, Kościoła.

Czas sądu to czas sądu nad Judą. Skąd o tym wiemy? Ponieważ scena sądu w Ap 11 jest czasem sądu nad Wielkim Miastem w którym, jak czytamy w innym miejscu, ‘Pan został zabity’ (11,8). Czy istnieje jakakolwiek wątpliwość co do tego, gdzie Pan Jezus został ukrzyżowany? Pan Jezus nie został zabity ani w Watykanie ani w Starożytnym Babilonie. Tak więc, w Apokalipsie Szylo otrzymuje swoje Królestwo, gdy zarówno Świątynia jak i Jerozolima, stolica Judy, zostaje doszczętnie zniszczona.

Apokalipsa nie mówi o przywróceniu narodowej Judy. Biblijne ‘przywrócenie Izraela’, o którym jest często mowa, miało nastąpić w duchowym ciele Chrystusa, co dokładnie widzimy w rozdziałach 7 i 14. Ustanowienie Królestwa ‘Lwa z pokolenia Judy’ wymagało odjęcia berła od Judy, dokładnie tak jak zostało to przepowiedziane w Rdz 49.

Apokalipsa zapowiadała że Wielkie Miasto, w którym zabito Chrystusa, upadnie (rozdziały 18-19), podczas przyjścia Szylo, Nowe Stworzenie przepowiedziane przez Izajasza 11 i 65 stanie się wtedy rzeczywistością.

Zauważmy fascynującą jedność Pism Świętych. Iz 65 przepowiedział, że Izrael dopełni miarę swojego grzechu i zostanie za to zniszczony. Zostanie stworzony Nowy Naród w Nowym Stworzeniu (Przymierzu). Królestwo zostanie odebrane Judzie i przekazane temu Nowemu Narodowi.

W Apokalipsie ‘Babilon’ dopełnia miary swojego grzechu, zostaje zniszczony i nastaje zapowiadane przez Izajasza Nowe Stworzenie. Tak więc, wraz z upadkiem Wielkiego Miasta winnego zabijania Bożych proroków, królestwo przechodzi w ręce Mesjasza (Szy-

lo). To, co fascynuje, to fakt, że - jak wiemy – wszyscy studenci Księgi Apokalipsy przyznają, że mamy w niej do czynienia z ideą ‘dni ostatnich’. Izajasz zapowiadał, że Nowe Stworzenie nadejdzie, gdy Izrael dopełni miarę swojego grzechu i zostanie zniszczony. Królestwo Mesjasza zostanie ustanowione jako Nowe Stworzenie.

Pan Jezus w Mt 23, Apostoł Paweł, w 1Tes od 2,15, powiedzieli, że Izrael dopełni miarę swojego grzechu, prześladując świętych, i zostanie zniszczony jeszcze w pokoleniu do którego przemawiali. Jan w Apokalipsie przedstawia nam Wielkie Miasto, w którym Pan Jezus został zabity, jako dopełniające miarę swojego grzechu, a następnie zostaje zniszczone. Potem następuje Nowe Stworzenie. Poza tym, w Apokalipsie wielokrotnie czytamy, że spełnienie tych proroctw jest w zasadzie już ‘na wyciągnięcie ręki’ i ‘musi się spełnić już wkrótce’. (Ap 1,1-3).

Ograniczając czas wypełnienia proroctwa o dopełnieniu miary grzechu i zniszczeniu do swojego pokolenia, Pan Jezus określił w ten sposób ‘dni ostatnie’ jako ‘dni ostatnie’ Izraela Starego Przymierza. “Zaprawdę mówię wam: To wszystko przyjdzie na to pokolenie” (Mat. 23:36). Po raz kolejny widzimy więc, że ‘dni ostatnie’ nie mają żadną miarą nic wspólnego z ‘dniami ostatnimi’ końca ludzkości, ani z Wiekiem Kościoła.

Zatem w Księdze Apokalipsy mamy obraz przeniesienia zwierzchnictwa z jednego Miasta do drugiego. Wielkie Miasto zwane Babilonem, ubrane w purpurę i królewskie szaty, zostaje zniszczone, a Nowe Wielkie Miasto, Nowa Jerozolima tryumfuje jako Miasto Boga (por. Gal 4, 22-26). Tak jak powiedział Pan Jezus: ‘Królestwo zostanie wam odebrane i przekazane innemu narodowi’, tak też Apokalipsa przedstawia utratę suwerenności przez jedno Miasto i przekazanie tej suwerenności innemu podmiotowi, Miastu należącemu do Szylo!

Słusznym jest zatem wniosek, iż Apokalipsa jest o ‘dniach ostatnich’ Izraela! Tak więc, od Księgi Rodzaju do Apokalipsy, temat przeniesienia suwerenności z Judy na Mesjasza jest spójny. I musimy podkreślić, że Jakub umieścił te wydarzenia w ‘dniach ostatnich’ Izraela/Judy, a nie w ‘dniach ostatnich’ Ery Mesjańskiej.

Ponieważ Apokalipsa bez wątpienia dotyczy wydarzeń ‘dni ostatnich’ i również bez żadnych wątpliwości, dotyczy wypełnienia się proroctwa z Rdz 49, jest oczywistym, że Apokalipsa nie

dotyczy końca ani Wieku Chrześcijańskiego, ani końca historii ludzkości. Apokalipsa mówi o 'dniach ostatnich' Izraela, które zakończyły się wraz ze zniszczeniem Miasta Jerozolimy w roku 70 n.e.

POWTÓRZONEGO PRAWA 4

"Gdy znajdziesz się w ucisku i spotka cię to wszystko w ostatnich dniach, jeśli wtedy zawrócisz do PANA, swego Boga, i będziesz słuchał jego głosu; Ponieważ PAN, twój Bóg, jest miłosiernym Bogiem, nie opuści cię ani cię nie zniszczy, ani nie zapomni o przymierzu z twoimi ojcami, które im poprzysiągł." (Pwt 4,30-31)

Powyższy fragment, jak i cała Księga Powtórzonego Prawa, jest postrzegany przez wielu komentatorów jako 'prorocza mapa historii Izraela'. Wielu z nich uważa nawet, że powrót Izraela w roku 1948, był spełnieniem się proroctw o jego 'przywróceniu' nazywając go 'super znakiem czasów ostatecznych'. Ci sami ludzie przyznają jednak, iż większość Żydów którzy wtedy powrócili byli ateistami i sceptykami. Aby zignorować fakt, iż Bóg nigdy nie obiecywał Żydom powrotu do ziemi w niewierze, ludzie ci, najwidoczniej w desperacji, wymyślili nową, nie opartą na żadnych tekstach biblijnych, doktrynę o tym, iż powrót ten miał mieć miejsce w niewierze Żydów! Ta fałszywa doktryna będzie tematem jednej z części tej publikacji (Izrael 1948 – Odliczanie Donikąd) w której dokonam jej całkowitego obalenia. Teraz jednak skupmy się na kilku faktach z fragmentu Powtórzonego Prawa 4.

Po pierwsze, jeśli Pwt 4 jest 'proroczą mapą historii Izraela', to całkowicie pomija ona jakąkolwiek wzmiankę o ponownym zgromadzeniu, w jakimkolwiek czasie, w niewierze. W rzeczywistości, w w. 30 warunkiem Bożego błogosławieństwa jest pokuta i posłuszeństwo. Tak więc, w kluczowym fragmencie dotyczącym 'dni ostatnich' nie ma żadnego szczegółu na to, co niektórzy komentatorzy nazywają 'super znakiem czasów ostatecznych', a więc powrotem Izraela do ziemi w niewierze. Jest to, delikatnie mówiąc, istotny problem. Czy nie jest rzeczą logiczną, że gdyby Pwt 4 był proroczą mapą dla Izraela w 'czasach ostatecznych', to fragment ten powinien zawierać jakąkolwiek wzmiankę o powrocie do ziemi w niewierze? Jeśli ponowne zgromadzenie w niewierze jest znakiem 'dni ostatnich', to czy nie powinno być ono zawarte w tym tekście o 'dniach ostatnich'? Brak jakiejkolwiek wzmianki o powrocie w niewierze a także nacisk na pokutę w przypadku powro-

tu z niewoli, stoi w sprzeczności co do zastosowania Pwt 4 do wydarzeń z roku 1948.

Po drugie, jeśli fragment ten dotyczy stanu Izraela w przyszłości, to wyraźnie przepowiada on, że w pewnym czasie Izrael ponownie popadnie w bałwochwalstwo i zostanie z tego powodu rozproszony. Zauważmy wersety 25 i 28. Mojżesz powiedział, że kiedy Izrael znajdzie się w ziemi i zacznie czcić innych bogów, wtedy JHWH rozproszy ich do innych krajów, do niewoli, i tam również będą czcić innych bogów. Czy Millenialiści wierzą, że stanie się tak w pewnym momencie w przyszłości? Czy wierzą, że Izrael był winny bałwochwalstwa w 1948 roku? Fakt ten jest przez nich zupełnie ignorowany.

Po trzecie, co najważniejsze, Przymierze Mojżeszowe, które oczywiście zawiera w swojej treści słowa z Pwt 4, przeminęło. Dla tych, którzy uparcie trzymają się poglądu Millenium w przyszłości, jest to problem nie do przeskoczenia. Przymierze Mojżeszowe, zostało na zawsze wypełnione i przerwane przez Chrystusa. Jeżeli zatem Przymierze Mojżeszowe - włącznie z fragmentem Pwt 4 - zostało usunięte na zawsze, to absolutnie nie można odwoływać się do niego jako 'mapy' dla przyszłych wydarzeń dotyczących Izraela! Jedynym sposobem, aby Pwt 4 lub Pwt 30 mogła być zastosowana do przyszłości, jest przywrócenie Przymierza Mojżeszowego. Czy Millenialiści wierzą, że Przymierze Mojżeszowe zostanie przywrócone? Z tego co mi wiadomo, absolutnie nie. Jest to zatem, jak już wspomniałem, problem którego zupełnie nie można i nie da się zignorować!

Jeżeli Przymierze Mojżeszowe zostało na zawsze usunięte, to Millenialiści nie mogą odwoływać się do Przymierza Mojżeszowego w przepowiedniach dotyczących współczesnych wydarzeń. Jeśli Przymierze Mojżeszowe przestało istnieć, oznacza to że wszystkie jego obietnice zostały już spełnione!

Podsumujmy nasze dotychczasowe rozważania na temat Powtórzonego Prawa 4:

- Millenialiści twierdzą, że fragment od Pwt 4,30, jest kluczową proroczą mapą historii Izraela.

- Jednak Millenialiści uczą również, że Przymierze Mojżeszowe - które jest zawarte w Pwt 4 - zostało już na zawsze usunięte.

- Millenialiści nie wierzą, że Przymierze Mojżeszowe zostanie przywrócone.

- Mimo to Millenialiści odwołują się do Pwt 4, aby udowodnić, że wydarzenia z 1948 roku i wydarzenia takie jak Wielki Ucisk są wypełnieniem tego tekstu,

Jak więc, w imię rozumu, można odwoływać się do unieważnionego Przymierza jako podstawy dla przyszłych wydarzeń? Jeżeli to Przymierze zostało usunięte, to także wszystkie jego postanowienia są też nieważne. Jest zatem z gruntu nielogiczne, że Millenialiści twierdzą, że Przymierze Mojżeszowe zostało na zawsze usunięte, a jednocześnie odwołują się do Przymierza Mojżeszowego jako 'mapy' historii Izraela.

W ten oto sposób jeden z najważniejszych, w paradygmacie tych, którzy widzą 'dni ostatnie' jako jeszcze przyszłe wydarzenie, tekstów dotyczących 'dni ostatnich', został ukazany jako nie mający racji bytu we współczesnym i przyszłym zastosowaniu. Księga Powtórzonego Prawa 4 nie jest eschatologicznym fragmentem o 'końcu świata' (końcu historii ludzkości). Jest to jeden z rzadkich tekstów, w którym termin 'dni ostatnie' oznacza po prostu 'w czasie późniejszym'. Fragment z Pwt 4 nie może być absolutnie zastosowany do przyszłych wydarzeń bez przywrócenia Przymierza Mojżeszowego. Bóg usunął to Przymierze w roku 70 na zawsze!

POWTÓRZONEGO PRAWA 32

Fragment ten nazywany jest Pieśnią Mojżesza. Jest to jedno z najbardziej znaczących, a zarazem pomijanych przez wielu proroctw w Pismach. W tej części skupię się tylko na kilku ważnych punktach tego proroctwa, które pomogą nam rozpoznać biblijne 'dni ostatnie'.

Po pierwsze, proroctwo to odnosi się do czasu ostatecznego Izraela, a nie do dni związanych z historią ludzkości a więc 'końca świata'. Mojżesz wezwał Izraela do rozważenia, 'jaki będzie ich koniec... aby zważaliby na swój koniec' (Pwt 32,20; 29).

Po drugie, Mojżesz powiedział, że w dniach ostatnich Izraela, staną się oni 'całkowicie zepsuci i zboczą z drogi, którą im przykazał i za to spotka ich nieszczęście w dniach ostatnich' (Pwt 31,29). Pwt 31,29 jest wprowadzeniem do Pieśni Mojżesza.

Po trzecie, w dniach ostatnich JHWH sprowadzi pogan, aby wzbudzić zazdrość Izraela (w. 21 i nast.).

Po czwarte, Bóg powiedział, że w dniach ostatnich 'Pan będzie sądził swój lud' (w. 36). Będzie sądził Izraela, ponieważ 'pochodzi z winorośli Sodomy i z pól Gomory' (w. 32).

Po piąte, w wyniku grzechu Izraela, JHWH powiedział: 'Zapłonął bowiem ogień mojego gniewu i spłonie aż do głębin piekła, i pożre ziemię i jej plony, i wypali posady gór' (w. 22).

Po szóste, w dniach ostatecznych JHWH 'pomści krew swoich sług i odpłaci zemstą swoim wrogom' (w. 43).

Jak zauważyliśmy proroctwo koncentruje się na 'dniach ostatnich' Izraela. Wtrącanie do tego fragmentu idei końca trwającego obecnie Wieku Chrześcijańskiego jest bezzasadne. Tak więc, podobnie jak w Księdze Rodzaju 49, 'dni ostatnie' są utożsamione jedynie z dniami ostatnimi Izraela. W związku z tym, zachodzi nagląca potrzeba aby wszyscy którzy wzięli się za nauczanie innych opierali w końcu swoje nauczanie w tej kwestii do Pism Świętych! Mojżesz powiedział, że w ostatnich dniach Izrael stanie się całkowicie zepsuty i w wyniku tego spadnie na niego nieszczęście.

W Dziejach Apostolskich 7,52, Szczepan stanął w Świątyni i skarcił Żydów za ich długą, krwawą historię zabijania proroków: 'Którego z proroków nie prześladowali wasi ojcowie? I pozabijali tych, którzy zapowiedzieli przyjście Sprawiedliwego, którego wy teraz staliście się zdrajcami i mordercami'. Pan Jezus również powiedział, że przez zabijanie Apostołów i proroków, których zamierzał do nich posłać, dopełnią miary swojego grzechu. Pan Jezus wskazywał, że sąd za ten pełen grzechu 'kielich' zostanie wylany w jego pokoleniu (w. 34-36).

Pan Jezus pojawił się w dniach ostatnich (Hbr 1,1-2). Powiedział, że Izrael dopełni kielich swojego grzechu i będzie sądzony jeszcze w Jego pokoleniu. Jest zatem jasne, że Pan Jezus nie mówił o Kościele. Nie mówił o żadnym, tak zwanym 'końcu świata'. Mówił o tym, co miało się jedynie stać z Izraelem w Jego pokoleniu. To oznacza, jednoznacznie, że 'dni ostatnie' przepowiedziane w Pwt 32 miały miejsce w pokoleniu Pana Jezusa i zakończą się, gdy Izrael zostanie osądzony. Tym sądem, o którym mówił Pan Jezus, był sąd, który spadł na Jerozolimę w roku 70 n.e.

Odnośnie punktu trzeciego, a mianowicie iż w ‘dniach ostatnich’ JHWH wezwie do siebie ludzi z narodów, aby pobudzić Izraela do zazdrości. Bóg przecież nie złożył obietnicy, że powoła pogan, aby wzbudzić zazdrość w Kościele! Co to oznacza? Oznacza to, że ‘dni ostatnie’ Izraela nie zostały odłożone w czasie tylko dlatego że Żydzi odrzucili Mesjasza. Premillenialiści upierają się, że Pan Jezus przyszedł, aby ustanowić Królestwo, ale z powodu odrzucenia Go przez Żydów, Królestwo zostało odłożone w czasie do momentu, tak zwanego popularnie, ‘pochwycenia’. Według Millenialistów, 70 tydzień z Daniela 9 i słynna przepowiednia ‘70 tygodni’ została zawieszona. 69 tydzień rzekomo zakończył się, gdy Pan Jezus wjechał do Jerozolimy i został okrzyknięty Królem. Tak więc od tego momentu ostatnie dni Izraela są w zawieszeniu aż do czasu ‘pochwycenia’. Ale tutaj pojawia się, jak zwykle, pewien problem dla paradygmatu tych nauczycieli.

Mojżesz powiedział, że w ostatnich dniach Izraela JHWH wezwie do siebie pogan. Jednak poganie nie zostali wezwani do JHWH przez głoszących Ewangelię wcześniej niż jakieś 10 lat po dniu Pięćdziesiątnicy. Nawrócenie Korneliusza (Dz 10) zapoczątkowało służbę dla pogan, następnie nawrócenie Pawła rozpoczęło misję wśród pogan na ogromną skalę.

Apostoł Paweł był szczególnym Apostołem dla pogan. Paweł cytował z Pwt 32, aby wyjaśnić swoją posługę wśród pogan (Rz 10,19). Innymi słowy, Paweł widział swoją posługę dla pogan jako spełnienie proroctwa zawartego w Pieśni Mojżesza. Jeśli więc posługa Pawła była wypełnieniem proroctwa z Pieśni Mojżesza, oznacza to, że ostatnie dni Izraela istniały podczas posługi Pawła. Jest to absolutnie druzgocące dla paradygmatu Premillenialnego! Jeśli ostatnie dni przepowiedziane przez Mojżesza w Pwt 32 istniały już w czasie służby Pawła, to odliczanie ostatnich dni Izraela nie zostało absolutnie zawieszone! I skoro Pan Jezus umiejscowił konsumpcję tych ‘dni ostatnich’ w momencie zniszczenia Jerozolimy, oznacza to, że ostatnie dni Izraela nie mogą być w żaden sposób umiejscowione w przyszłości.

Księga Powtórzonego Prawa mówiła, że w ‘dniach ostatnich’ Izraela zostaną powołani poganie. Apostoł Paweł pisał, że jego służba dla pogan była wypełnieniem Pwt 32, i że nadszedł już koniec wieku. Oznacza to, że ostatnie dni Izraela istniały podczas posługi Pawła. Wniosek? Millenaryzm jest fałszywą doktryną.

Posługa Pawła wśród pogan była wypełnieniem Pwt 32, oznacza to, że dni ostatnie przepowiedziane w tym proroctwie były również celem jego służby. Zatem za każdym razem kiedy Paweł mówił: ‘czas jest skrócony’ (1Kor 7,29) to musimy zdawać sobie sprawę z tego, że stwierdzenia te były w kontekście dni ostatnich Izraela. Paweł oczywiście nie pisał o końcu Ery Mesjańskiej. Jeżeli tak, to byłby w oczywistym błędzie, a jeśli się mylił, to wszystko co napisał należałoby traktować jako nieważne. Stosowanie proroctwa z Pwt 32 do dni ostatnich obecnego wieku, Ery Mesjańskiej, jest rażącym błędem.

Apostoł Paweł skupiał się na wypełnieniu Bożych obietnic dla Izraela, a nie na końcu Wieku Chrześcijańskiego. Mojżesz powiedział, że w ‘dniach ostatnich’ ‘Pan będzie sądził swój lud’, a powodem tego jest to, że pochodzi z winorośli Sodomy i z pól Gomory’ (Pwt 32,32; 36). W Rz 12,19, Paweł pocieszał prześladowanych chrześcijan, cytując Pwt 32,35. W Hbr 10,30, w identycznym kontekście prześladowań, zacytowano te same wersety. Zauważmy, że prześladowania Kościoła w pierwszym wieku były przede wszystkim zainicjowane przez Żydów. Apostoł Paweł obiecał chrześcijanom ulgę od tych prześladowań, cytując obietnicę Mojżesza, że w dniach ostatnich Izraela zostaną oni osądzeni. Paweł zastosował proroctwo o sądzie Izraela mającym miejsce w dniach ostatnich do współczesnego mu pokolenia i stosował to proroctwo do Żydów z jego czasów, którzy prześladowali prawdziwy ‘Izrael Boży’ a więc wszystkich wierzących w Pana Jezusa Chrystusa.

W Hbr 10 zbliżający się sąd nad prześladowcami i związane z nim zbawienie dla wiernych były już ‘krótką chwilą, bardzo krótką’ (10,37). A ponieważ sąd zapowiedziany w Pwt, oraz sąd obiecany w Hbr miał nastąpić w dniach ostatnich, a pisarz do Hebrajczyków powiedział, że czas jest już bardzo krótki, pisarz ten wyraźnie wierzył, że żyje w dniach ostatnich Izraela. Tak więc, po raz kolejny, w centrum uwagi dni ostatnich absolutnie nie jest obecny Wiek Chrześcijański.

W czwartym punkcie zawarłem myśl o tym, że Izrael miał być osądzony, ponieważ jego winorośl ‘pochodzi z winorośli Sodomy i z pól Gomory’ (Pwt 32,32). W Apokalipsie znajdujemy sąd nad Nierządnicą, Wielkim Miastem. Jest to więc Miasto w którym zabito Pana Jezusa (Ap 11,8). Ale czy zauważyliśmy, że to Miasto było również ‘duchowo nazywane Sodomą’? Tak więc, Apokalipsa, która jest o wypełnieniu się Bożej obietnicy Boga dotyczącej Judy i Szylo, jest również o sądzie nad Jerozolimą, którą Bóg nazwał

Sodomą. Jedynym Miastem w całych Pismach, które kiedykolwiek duchowo nazwano Sodomą, była Jerozolima Starego Przymierza! (zob. Iz 1,9-10, Jer 23,14 i Ez 16,35-49).

Podsumujmy: Mojżesz powiedział, że w dniach ostatnich Izrael wyda owoc pochodzący z winorośli Sodomy. Jan, pisząc o dniach ostatecznych, pisze iż Wielkie Miasto 'Babilon', w którym Pan został zabity, duchowo nazywany Sodomą, miał zostać zniszczony.

W punkcie piątym nadmieniłem, że w dniach ostatnich Izraela JHWH tak się rozgniewa na ten naród, że spali ziemię (Pwt. 32,22). Warto tutaj zapytać: Kto dzisiaj naucza, że przy tak zwanym końcu czasów, czyli przy końcu Wieku Chrześcijańskiego, literalna ziemia zostanie spalona, ponieważ Bóg rozgniewa się na naród Izraelski? Odpowiedź oczywiście brzmi: nikt. Do tej pory nie spotkałem się z żadną grupą, która naucza, że w pewnym momencie w przyszłości Bóg będzie tak rozgniewany na Izrael, że z tego powodu zniszczy On literalny Wszechświat. W Pismach znajdują się metafory oraz idiomy. W dniach ostatnich Izraela JHWH miał zniszczyć cały ekonomię Starego Przymierza Izraela do którego należała Świątynia oraz system składania ofiar przez Lewitów. Bóg przepowiedział więc zniszczenie 'nieba i ziemi' Izraela a nie literalnego Wszechświata. Był to 'świat' Starego Przymierza.

Szóstą kwestią, jaką chciałbym pokrótce omówić na podstawie Pwt 32, jest to, że JHWH przepowiedział, iż w dniach ostatnich 'pomści krew swoich sług' (w. 43). Jest to obietnica, która przewija się przez całe Pisma Święte. Co JHWH miał na myśli, mówiąc o obietnicy pomszczenia krwi swoich świętych? Jest to odniesienie do faktu, że historycznie rzecz biorąc, Bóg posyłał wielokrotnie swoich proroków do Izraela, aby wezwać ich do pokuty i świętości. W odpowiedzi, Izrael wielokrotnie odrzucał i zabijał tych proroków. Pan Jezus, który przyszedł na ziemię w dniach ostatnich, opowiedział historię Izraela, z której jasno wynika iż ma on krew na swoich rękach: 'Jeruzalem! Jeruzalem! Które zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie są posyłani'. W jednej ze swoich przypowieści, przypowieści o cierpiącej wdowie (Łk 18), Pan Jezus mówił o sprawiedliwych, cierpiących z rąk swoich prześladowców. Powiedział, że męczennicy 'wołają do Boga dniem i nocą'. Ich wołanie było o pomstę. Identyczne słowo zostało użyte w Pwt 32,43, w Bożej obietnicy, że w dniach ostatnich Bóg pomści krew swoich wiernych męczenników. Podobnie w Objawieniu 6,9-11, widzimy męczenników wołających pod ołtarzem: 'Jak długo,

Panie, Święty i Prawdziwy, nie osądzisz i nie pomścisz naszej krwi na mieszkańcach ziemi?' (Ap 6,9-11).

Mojżesz przepowiedział, że w dniach ostatecznych Bóg pomści przelaną krew swoich świętych. Pan Jezus powiedział, że cała krew wszystkich męczenników, od początku stworzenia, zostanie pomszczona w Jego pokoleniu, w upadku Jerozolimy. 'Dni Ostatnie' przepowiedziane przez Mojżesza miały zatem swój punkt kulminacyjny w upadku Jerozolimy w roku 70.

Pomszczenie krwi męczenników przewija się wielokrotnie przez całe Pisma Święte. W Pwt 32 JHWH obiecał, że krew Jego świętych zostanie pomszczona w dniach ostatecznych. Zwróćmy, proszę, uwagę na fragment z Mt 23,33-36:

“Węże! Płody żmij! Jak uciekniecie przed sądem Gehenny? Oto dlatego, ja posyłam do was proroków i mędrców, i uczonych w Piśmie, a niektórych z nich zabijecie i ukrzyżujecie, i niektórych ubiczujecie w swoich synagogach, i będziecie ich prześladować z miasta do miasta; Aby przyszła na was cała sprawiedliwa krew, wylana na ziemi od krwi sprawiedliwego Abla aż do krwi Zachariasza, syna Barachiasza, którego zabiliście między świątynią a ołtarzem. Zaprawdę mówię wam: To wszystko przyjdzie na to pokolenie.”

Słowo Pana Jezusa jest autorytatywne. Jego wyraźne oświadczenie brzmi że pomszczenie męczenników miało nastąpić jeszcze w Jego pokoleniu, podczas upadku Jerozolimy. Pomaga nam to, w naszych rozważaniach, pozytywnie zidentyfikować i wyznaczyć oś czasu 'dni ostatnich'. Mojżesz powiedział, że w dniach ostatnich, tj. w dniach ostatnich Izraela, Bóg pomści przelaną krew swoich świętych (Pwt 32,43). Pan Jezus, który pojawił się w dniach ostatnich (Hbr 1,1-2), przepowiedział, że cała przelana na ziemi krew męczenników, będzie pomszczona podczas upadku Jerozolimy, co, jak wiemy z historii, miało miejsce w roku 70. Dlatego też dni ostatnie przepowiedziane przez Mojżesza, dni ostatnie Izraela, miały swój punkt kulminacyjny w upadku Jerozolimy w roku 70. W przeciwieństwie do tego, paradygmat Millenaryzmu zakłada, że 'dni ostatnie' Izraela zostały 'zawieszone' kiedy Pan Jezus został odrzucony przez Izrael jako Mesjasz. Według poglądu dyspensacyjnego, na przykład, 'dni ostatnie' Izraela rozpoczną się od podpisania traktatu pokojowego pomiędzy Izraelem a Antychrystem po tak zwanym 'Pochwyceniu'. Jednakże, już z naszych

krótkich rozważań na temat ‘dni ostatnich’ widzimy wyraźnie, że paradygmat ten nie ma żadnych podstaw biblijnych, dlatego też jest całkowicie fałszywy.

IZAJASZ 2-4

W tej części zajmiemy się analizą fragmentów z Księgi Izajasza. W rozdziale drugim (od w. 2) Izajasz przepowiada, że Królestwo Boże zostanie ustanowione w ‘dniach ostatnich’: ,,Stanie się w dniach ostatecznych, że góra domu PANA będzie utwierdzona na szczycie gór i wywyższona ponad pagórki; i wszystkie narody popłyną do niej.” W Księdze Dziejów Apostolskich, czytamy iż Kościół rzeczywiście został ustanowiony w trakcie ‘Dni Ostatnich’ (od 2,17). Zauważmy, iż ‘dni ostatnie’ nie miały nadejść w trakcie istnienia Kościoła. Kościół miał zostać i został ustanowiony w ‘dniach ostatnich’. Jest to bardzo istotna kwestia w naszych rozważaniach.

Z Iz 2 dowiadujemy się także, że wraz z ustanowieniem Królestwa JHWH nastąpiło równocześnie przybliżenie się Jego sądu: ,,Wtedy wejdą do jaskiń skalnych i do jam podziemnych ze strachu przed PANEM i przed chwałą jego majestatu, gdy powstanie, by przerazić ziemię.” (Iz 2,19). Pan Jezus nawiązywał do tych samych wydarzeń, kiedy przepowiadał sąd nad Jerozolimą: ,, A Jezus, obrócił się do nich i powiedział: Córki Jerozolimy! Nie płaczcie nade mną, tylko płaczcie nad sobą i nad swoimi dziećmi. Oto bowiem nadchodzą dni, kiedy będą mówić: Błogosławione niepłodne i łona, które nie rodziły i piersi, które nie karmiły. Wtedy zaczną mówić do gór: Padnijcie na nas! A do wzgórz: Przykryjcie nas!” (Łk 23,28-30).

Widzimy zatem, że przepowiedziany przez Izajasza sąd Boży, będący kulminacją ‘dni ostatnich’, jest tym samym sądem przepowiadanym przez Pana Jezusa Chrystusa. Izajasz napisał, że: “Jerozolima upada, a Juda się wali, gdyż ich język i czyny są przeciwko PANU, aby pobudzić do gniewu oczy jego majestatu.” (3:8). Powodem dla którego JHWH dokona sądu w ‘dniach ostatnich’ są więc grzechy Izraela. Izajasz przepowiada zatem sąd w ‘dniach ostatnich’ Izraela a nie Kościoła, czy też Ery Mesjańskiej. W 3,13 Izajasz pisze: “PAN stawi na sąd starszych swego ludu i ich książąt: Wy spustoszyliście moją winnicę, w waszych domach znajduje się łup ubogich.” Fragment ten jest wyraźnym echem Pwt 32,

gdzie JHWH przepowiedział, że w 'dniach ostatnich' będzie sądził Izraela za jego grzech.

Izajasz w 3,25 napisał: "Twoi mężczyźni polegną od miecza i twoi mocarze – na wojnie". Pan Jezus nawiązał bezpośrednio do tego fragmentu, co do którego praktycznie wszyscy zgadzają się, że odnosi się do sądu nad Izraelem w roku 70. W Łk 21,24 Pan Jezus przepowiedział zniszczenie Jerozolimy: "I padną od ostrza miecza, i zostaną zabrani w niewolę między wszystkie narody". Podobnie do tego, Pan Jezus znowu nawiązał bezpośrednio do Iz 2,9-11 w swojej przepowiedni sądu nad Jerozolimą (Łk 23,28-31).

Izajasz w 4,4 pisze że "PAN obmyje brud córek Syjonu i oczyści duchem sądu i duchem wypalenia krew Jerozolimy z jej wnętrza". Fragment ten również stanowi istotną pomoc w identyfikacji 'dni ostatnich' oraz Dnia Pańskiego. Izajasz przepowiada bowiem, że w dniach ostatnich JHWH będzie sądził Izrael za winę przelewania krwi! Czy posiadamy jakieś wskazówki co do tego, kiedy miało to nastąpić? W Mt 23, Pan Jezus powtórzył krwawą historię Izraela, który zabijał proroków i Bożych sprawiedliwych: 'sami o sobie świadczycie, że jesteście synami tych, którzy pozabijali proroków' (23,31). Powiedział również, że Izrael dopełni miary swojego grzechu prześladując proroków, apostołów i uczonych w Piśmie, których do niego posyłał (23,32; 34). Sąd ten miał przyjść na Izraela, 'aby na nich spadła cała sprawiedliwa krew przelana na ziemi'. Sąd ten miał przyjść w pokoleniu słuchaczy Pana Jezusa: 'Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko to przyjdzie na *to pokolenie*' (w. 36).

Podsumujmy powyższe rozważania. Proroctwo Izajasza przepowiadało, że w 'dniach ostatnich' Izrael będzie sądzony za winę krwi. Pan Jezus pojawił się w dniach ostatnich (Hbr 1,1-2) a więc 'na końcu wieku' (Hbr 9,26) i przepowiedział, że Izrael będzie sądzony w jego pokoleniu za winę krwi. Istnieje doskonała zgodność pomiędzy tekstami z Iz i Mt 23. Oznacza to, że 'dni ostatnie' przepowiedziane przez Izajasza są 'dniami ostatnimi' Izraela. Oznacza to również, że 'dni ostatnie' zostały skonsumowane przez Sąd nad Izraelem w roku 70 n.e.

OZEASZ

"Przez wiele dni bowiem synowie Izraela będą bez króla, bez księcia, bez ofiary, bez posągu, bez efodu i bez terafim. Potem sy-

nowie Izraela nawrócą się i będą szukać PANA, swego Boga, i Dawida, swego króla; a w ostatecznych dniach będą się bać PANA i jego dobroci" (3,4-5). Podobnie jak z przeanalizowanych już wcześniej fragmentów, również z tego, zanotowanego w Ozeasza, widzimy iż 'Dni Ostatnie' dotyczą Izraela Starego Przymierza a nie dzisiejszej Ery Mesjańskiej. Jest naprawdę rzeczą zdumiewającą a zarazem bardzo smutną, iż fakt ten jest notorycznie ignorowany przez większość zgromadzeń. W Ozeasza 13 od wersetu 9 możemy przeczytać, że JHWH miał zamiar usunąć z tronu Izraela ich króla. Naród zaś, miał pójść do niewoli. Jednakże w 'dniach ostatnich', 'Izrael *miał* szukać zarówno Pana jak i Dawida, swego króla'. Jest to bez cienia wątpliwości, nawiązanie nie do osoby Dawida ale do osoby Pana Jezusa Chrystusa, który pojawił się w 'dniach ostatnich'. Ozeasz 2,19 informuje nas, że w 'dniach ostatnich' Bóg ma zamiar ponownie poślubić Izrael. Jak wiemy z Pism Nowego Testamentu, czas zaślubin był już wtedy bliski.

W Dziejach Apostolskich zanotowano następujące słowa Apostoła Piotra: "Mężowie bracia! Wolno mi mówić z całą śmiałością do was o patriarsze Dawidzie, że umarł i został pogrzebany, a jego grobowiec jest u nas aż do dnia dzisiejszego. Będąc więc prorokiem, i wiedząc, że Bóg potwierdził przysięgą, że z owocu jego lędźwi według ciała wzbudzi Mesjasza i posadzi na jego tronie, To przewidując, powiedział o zmartwychwstaniu Mesjasza, że nie została dusza Jego w Hadesie, a ciało Jego nie zobaczy zepsucia. Tego to Jezusa wzbudził Bóg, czego my wszyscy jesteśmy świadkami. Będąc więc wywyższonym prawicą Boga, i otrzymując od Ojca obietnicę Ducha Świętego, wylał to, co wy teraz widzicie i słyszycie. Albowiem Dawid nie wstąpił do nieba, lecz sam mówi: Powiedział Pan mojemu Panu: Zasiadaj po mojej prawicy, Aż położę nieprzyjaciół twoich jako podnóżek twoich stóp. Niech więc wie z pewnością cały dom Izraela, że i Panem i Mesjaszem uczynił Go Bóg, tego Jezusa, którego wy ukrzyżowaliście" (2,29-36).

Z powyższego sprawozdania dochodzimy do słusznego wniosku. Wszyscy Żydzi, którzy od Dnia Pięćdziesiątnicy byli posłuszni Ewangelii o Chrystusie, służyli Większemu Dawidowi, Panu Jezusowi Chrystusowi. A wszystko to miało miejsce w 'dniach ostatnich'! Apostoł Piotr potwierdził to również w 1Pt 1,20 gdy napisał o Chrystusie: "Przeznaczonego wprawdzie przed założeniem świata, a ukazanego ze względu na was w czasach ostatecznych". Piotr informuje więc, że wydarzenia, które miały miejsce w jego czasach, były wydarzeniami przepowiedzianymi przez proroków Starego Testamentu. Oznacza to, bez żadnych wątpliwości, że Piotr

już żył w ‘dniach ostatnich’ Izraela. Jeżeli zatem Piotr, piszący w latach ok. 63-65, już żył w ‘dniach ostatnich’ Izraela, przepowiedzianych przez Starotestamentowych proroków, to tradycyjnie przyjęty przez wielu pogląd na temat ‘Tysiąclecia’, jest fałszywy. ‘Dni Ostatnie’ Izraela nie zostały odłożone w czasie o tysiące lat! Apostoł Piotr nie tylko pisał o tym, że jego pokolenie żyje już w ‘dniach ostatnich’ ale pisał również o tym, że czas w jakim żyli jest wypełnieniem się wszystkich Starotestamentowych proroctw na temat ‘dni ostatnich’!

W Ozeasza 1,10 oraz 2,23 możemy przeczytać: “I stanie się, że w miejscu, gdzie im mówiono: Nie jesteście moim ludem, będzie się do nich mówić: Wy jesteście synami Boga żywego (...) I powiem do tego, który nie był moim ludem: Ty jesteś moim ludem! A on powie: Ty jesteś moim Bogiem”. Do kogo odniósł to proroctwo Apostoł Piotr? Piotr zwracał się do Chrześcijan, członków 10 plemion z diaspory, którzy stali się członkami ciała Chrystusa. Piotr napisał: “Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym na własność, abyście ogłaszali cnoty Tego, który powołał was z ciemności do przedziwnego swojego światła; Wy dawniej nie byliście ludem, ale teraz jesteście ludem Boga; nieobjęci miłosierdziem, ale teraz zostaliście miłosierdziem objęci”. Trudno o jaśniejsze potwierdzenie, że proroctwa Starego Testamentu, w tym Ozeasza, wypełniały się w pierwszym wieku. Piotr stanowczo twierdził, że odbiorcy jego listu byli wypełnieniem proroctwa Ozeasza. Napisał do nich: ’Wy jesteście!’. Nie napisał: *’Używam obietnicy Ozeasza, aby udowodnić, że Izrael pewnego dnia zostanie przywrócony*’. Dla natchnionego Apostoła Piotra ‘dni ostatnie’ niewątpliwie już miały miejsce, a nie dopiero miały mieć miejsce.

Rozważmy także pokrótce, co Ozeasz powiedział o ponownych ‘zaślubinach’ Boga z Izraelem. Powiedział, że będzie miało to miejsce w ‘tym dniu’ który stanowi kulminację ‘dni ostatnich’ Izraela (Oz 2,19-20). Pamiętajmy, że Pan Jezus przyszedł na ziemię, aby potwierdzić obietnice dane Izraelowi (Rz 15,8). Jednym z motywów, jaki bardzo często poruszał w swoich nauczaniach, była uczta weselna (Mt 22; Łk 14).

Apostoł Paweł również mówił o ‘zaślubinach’, a trzeba pamiętać, że Paweł głosił o ‘nadziei Izraela’ (Dz 24, 26; 28). Podkreślmy, że gdy Paweł głosił o nadziei Izraela, mówił o ‘zaślubinach’ między Chrystusem a Jego Kościołem (Ef od 5,25). Podobnie jak Piotr, Paweł cytuje bezpośrednio z Ozeasza (od 1,10) gdy mówi o swojej

służbie powoływania pogan (Rz 9,24-26). Zatem dla Apostoła Pawła nawracanie pogan było wypełnieniem proroctw z Ozeasza.

Wreszcie, w odniesieniu do 'wesela' obiecanego w Ozeasza, udajemy się do księgi Objawienia. W Apokalipsie 18 znajdujemy zniszczenie Wielkiego Miasta Babilon, miasta, 'w którym Pan został zabity'. Następnie, podczas tego zniszczenia, ogłoszono: 'Cieszmy się i radujmy, i oddajmy Mu chwałę, gdyż nadeszło *Wesele Baranka*, a Jego małżonka przygotowała się.' Mamy tu do czynienia z odjęciem berła od Judy, a czas Wesela, obiecany w Pismach Starego Testamentu, już nadszedł. Bóg dotrzymał swoich obietnic dla Izraela. Jan widział, iż Wesele odbędzie się w momencie, gdy niewierne Wielkie Miasto zostanie 'ukamienowane' i spalone (kara za cudzołóstwo duchowe). Powiedziano mu również, że stanie się to bardzo szybko (Ap 22,20). Jeżeli więc Jan, przewidując Wesele obiecane w Ozeasza w 'dniach ostatnich' Izraela, powiedział, że nadszedł czas na Wesele, to logicznie rzecz biorąc 'dni ostatnie' Izraela były już obecne. Skoro zatem Jan widział, że Wesele miało miejsce w czasie zniszczenia miasta, 'gdzie Pan został zabity', stanowi to dodatkowy dowód na to, że 'dni ostatnie' są związane z Izraelem, a nie z Kościołem. Tak więc, obietnica Ozeasza stanowi ogromną pomoc w identyfikacji 'dni ostatnich'. Proroctwo dotyczyło jedynie Izraela i jego 'dni ostatnich'. Podsumowując widzimy niezbicie, iż świadectwa Pana Jezusa, Pawła, Piotra i Jana o tym, że proroctwo Ozeasza wypełniło się w ich pokoleniu są druzgocące dla wszystkich, którzy 'dni ostatnie' umiejscawiają tysiące lat po czasach Apostolskich.

JOEL

Następnym z najważniejszych proroctw Starego Testamentu dotyczących 'dni ostatnich' jest fragment z Jl 2,28-32: "I stanie się potem, że wyleję swojego Ducha na wszelkie ciało, i będą prorokować wasi synowie i wasze córki, wasi starcy będą mieć sny, a wasi młodzieńcy – widzenia. Nawet na sługi i służebnice wyleję w tych dniach swojego Ducha. I ukażę cuda na niebie i na ziemi, krew, ogień i kłęby dymu. Słońce zamieni się w ciemność, a księżyc w krew, zanim nadejdzie dzień PANA, wielki i straszny. I stanie się, że każdy, kto wezwie imienia PANA, zostanie wybawiony, bo na górze Syjon i w Jerozolimie będzie wybawienie, jak powiedział PAN, to jest w resztkach, które PAN powoła".

Jest to bardzo znaczące proroctwo, nie tylko ze względu na to, co mówi, ale także ze względu na to, co mówi o nim Nowy Testament. Zauważmy, że współcześni 'prorocy' nie wierzą, że proroctwo Joela zostało już wypełnione. Nie wierzą bowiem, że Królestwo zostało już ustanowione w pierwszym wieku. Dla wielu dzisiejszych 'nauczycieli' *doskonałe* nigdy jeszcze nie przyszło (1Kor 13,9)! Jednak ludzie ci mają ogromny problem ponieważ natchnione teksty mówią zupełnie co innego. Zauważmy, że w Dz od 1,4, Pan Jezus powiedział uczniom, aby poszli do Jerozolimy i nie odchodzili, 'ale czekali na obietnicę Ojca'. Obietnicą, na którą mieli czekać, było wylanie Ducha Świętego, który został wspominany już przez Jana Chrzciciela (w. 5). Obietnica o wylaniu Ducha, była obietnicą z Joela 2! Tak więc, Pan Jezus w Dz 1 obiecał swoim uczniom, że proroctwo z Joela wkrótce zostanie wypełnione. Czy wylanie Ducha było związane z nadejściem Królestwa? Gdy Pan Jezus powiedział uczniom, że wkrótce otrzymają Ducha, natychmiast zapytali: 'Czy w tym czasie przywrócisz królestwo Izraelowi?' (Dz od 1,6). Obietnica wylania Ducha spowodowała pytanie o Królestwo. Powód jest oczywisty, wylanie Ducha świadczyło o ustanawianiu Królestwa. To dlatego gdy Pan Jezus powiedział, że Jego uczniowie wkrótce otrzymają Ducha, zapytali: 'Czy w tym czasie przywrócisz królestwo Izraelowi?'.

Treść z tekstów w Dz 1, jest zaprzeczeniem pomysłów, że Królestwo zostało 'przeniesione' w czasie. Uczniowie z pewnością tak nie rozumowali. Wiedzieli bowiem, że obietnica Pana Jezusa o Duchu Świętym była obietnicą Królestwa. Związek między obietnicą Ducha a ustanowieniem Królestwa jest niezaprzeczalny i nierozerwalny. Jeśli ustanowienie Królestwa zostało wycofane i przełożone o wiele tysiącleci to dlaczego Pan Jezus mówił, że Duch Święty zostanie wylany jako wypełnienie proroctw o Królestwie? Wśród wielu biblijnych komentatorów istnieje popularne twierdzenie, że uczniowie w tym czasie nadal byli zdezorientowani co do natury Królestwa i nadal mieli na myśli ziemskie Królestwo. Jest to oczywiście nieprawdą. Pan Jezus po swoim zmartwychwstaniu otworzył ich umysły, aby mogli zrozumieć Pisma (Łk 24,25; 44). Spędził z nimi 40 dni, 'mówiąc o rzeczach dotyczących królestwa Bożego' (Dz 1,4). Czy mamy przypuszczać, że pomimo iż sam Mistrz otworzył im oczy, aby zrozumieli Pisma i czynił tak przez 40 dni, a oni nadal tego nie pojmowali? Albo że był On złym nauczycielem i nie potrafił przekazać w należyty sposób swoich myśli? Odpowiedzi na te pytania są oczywiste. Apostołowie i

uczniowie bardzo dobrze zdawali sobie sprawę z wszystkiego, czego Pan Jezus nauczył ich o Królestwie.

W Dz 1,6 pytanie uczniów dotyczyło nie natury a *czasu* Królestwa. Również odpowiedź Pana Jezusa dotyczyła *czasu* a nie natury Królestwa, zobaczmy: 'Nie wam jest dane znać czasy'. Jeżeli uczniowie rzeczywiście nie rozumieli jeszcze natury Królestwa, to dlaczego Pan Jezus ich nie poprawił? Dlaczego nie wyraził rozczarowania, jak to często czynił, kiedy uczniowie nie rozumieli tego, co mówił? (por. J 6,14). Dz 1 otwierają drogę do zrozumienia wydarzeń z Dz 2. Instrukcje Pana Jezusa dla uczniów odnośnie Królestwa i Ducha były sformułowane w sposób jednoznaczny i świadczyły o bliskości tych wydarzeń. Polecił im, aby nie opuszczali Jerozolimy, lecz 'oczekiwali obietnicy Ojca'. Obietnicą tą była obietnica Ducha Świętego, którą można znaleźć w Jl 2. Innymi słowy, Pan Jezus mówił uczniom, aby nie opuszczali Jerozolimy, ponieważ obietnica z Jl 2 miała się wkrótce wypełnić! Mając te myśli w pamięci, przejdźmy do dnia Pięćdziesiątnicy. Apostołowie i uczniowie byli zgromadzeni razem, zgodnie z poleceniem Pana Jezusa, oczekując wylania Ducha Świętego będącego wypełnieniem Jl 2. Dz 2,1-4 opisują niesamowite wydarzenia z tego dnia: "I gdy nadszedł dzień Pięćdziesiąty, byli wszyscy zgromadzeni jednomyślnie na tym samym miejscu. I nagle powstał z nieba szum, jakby nadchodzącego gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, gdzie przebywali. I ukazały się im rozdzielające się języki jakby ognia, tak że spoczął na każdym z nich. I napełnieni zostali wszyscy Duchem Świętym, i zaczęli mówić innymi językami, tak jak Duch dawał im się wypowiadać".

Reakcja zgromadzonych tam ludzi tego dnia była, delikatnie mówiąc, mieszana. Niektórzy zarzucali Apostołom, że są pijani. Jednak Piotr wstał i wygłosił jedno z najsłynniejszych przemówień w historii: "Ale Piotr, stanąwszy z jedenastoma, podniósł głos i rzekł do nich: 'Mężowie Judejczycy i wy zamieszkujący Jerozolimę! Niech jest to wam wiadome i wysłuchajcie moich słów. Bowiem nie są oni pijani, jak przypuszczacie, gdyż jest trzecia godzina dnia. Ale to jest to, co jest powiedziane przez proroka Joela: I tak będzie w ostatecznych dniach, mówi Bóg, wyleję z Ducha mojego na wszelkie ciało, prorokować będą synowie wasi i córki wasze, a młodzieńcy wasi ujrzą widzenia, a starsi wasi będą śnić sny. I nawet na moje sługi i na moje służebnice w tych dniach wyleję z Ducha mojego, i będą prorokować'". Proszę zwrócić szczególną uwagę na dobitne słowa Piotra: '*To jest to,* co zostało powiedziane przez proroka Joela'! Jak wspomniałem wcześniej, Mille-

nialiści nie wierzą, że Jl 2 został już wypełniony! Joel przepowiedział, że pewne wydarzenia będą miały miejsce w ‘dniach ostatnich’. Pan Jezus i pisarze Nowego Testamentu mówili, że żyją w ‘dniach ostatnich’ (Hbr 1,1; 1Pt 1,20, 1J 2,18). Joel przepowiedział, że Duch Święty zostanie wylany, a Duch został wylany w dniu Pięćdziesiątnicy. Joel przepowiedział, że kiedy Duch zostanie wylany nastąpią cudowne manifestacje Ducha Świętego. W Dz 2 Duch został wylany po czym Apostołowie i inni uczniowie w cudowny sposób mówili w językach, których nigdy się nie uczyli!

Piotr zdecydowanie twierdził, że wydarzenia z tamtego dnia *to jest to*: ‘co zostało powiedziane przez proroka Joela’! A co robią dzisiejsi Millenialiści i im podobni? Wkładają oni niejako w usta Apostoła Piotra słowa, których nigdy nie wypowiedział. Przez swoją niewiarę i skrzywione zrozumienie jasnych i wyraźnych przesłań biblijnych mówią niejako, że Piotr nie powiedział: ,,*To jest to*” ale że powiedział: ,,To nie jest to”! Ludzie ci, przez zaprzeczanie Słowu Bożemu, popełniają kolejne duchowe przestępstwo przeciwko samemu Bogu!

Podsumujmy krótko powyższe informacje co do ‘dni ostatnich’. Jak zdążyliśmy już zauważyć, kluczowe proroctwa Starego Testamentu dotyczące ‘dni ostatnich’ mają związek jedynie z Izraelem, a nie z Erą Mesjańską a więc Erą Kościoła, w której żyjemy obecnie i która będzie trwała przez całą wieczność. Błędna identyfikacja ‘dni ostatnich’ oznacza błędne zastosowanie biblijnych wydarzeń z ‘dni ostatnich’. Doktryna o ‘dniach ostatnich’ jest związana z Sądem nad Izraelem za przelanie krwi sprawiedliwych, oraz że zarówno Stary jak i Nowy Testament umiejscawiają czas tego sądu w momencie upadku Jerozolimy w roku 70. Zatem gdy poznaliśmy już oś czasu dla ‘dni ostatnich’, możemy śmiało stwierdzić, iż ‘dni ostatnie’ nie należą do teraźniejszości, czy przyszłości, a należą już do przeszłości! Zamiast ponurego i smutnego przesłania, które mówi, że świat musi stawać się coraz gorszy aby nastąpił jego koniec czyńmy wszystko, co w naszej mocy aby go zmieniać, zanosząc Ewangelię o Chrystusie, która obejmuje także Jego zakończone już dzieło zbawienia, wszystkim obecnie żyjącym ludziom!

DANIEL

Nebukadnecar, król Babilonu, miał sen. Wezwał on swoich wróżbitów i powiedział im, że mają opowiedzieć treść jego snu, a

następnie jego interpretację. Oczywiście żaden z nich nie był w stanie opowiedzieć treści snu króla. Król nakazał wezwać proroka Bożego, Daniela. Proroctwo z Daniela 2, a więc wizja wielkiego posągu wykonanego ze złota, srebra, mosiądzu i żelaza częściowo wymieszanego z gliną na jego stopach, jest jednym z największych proroctw Starego Testamentu. Wezwany prorok Daniel powiedział królowi: "Tajemnicy, o którą król pyta, nie mogą oznajmić królowi mędrcy, astrologowie, magowie i wróżbici; Jest jednak Bóg w niebie, który objawia tajemnice, i on oznajmił królowi Nabuchodonozorowi, co nastąpi w ostatecznych dniach" (Dn 2,27-28). Następnie, jak możemy przeczytać w dalszych wersetach, Daniel, z pomocą Bożą, nie tylko opowiedział treść snu króla ale również dokonał jego wykładni. Dla naszych rozważań o 'dniach ostatnich' bardzo znaczący jest fakt, iż proroctwo to zawierało dwa punkty: początkowy i końcowy. Początkowym punktem było oczywiście Imperium Babilońskie. Końcowym, Imperium Rzymskie w trakcie istnienia którego władzę miało objąć Królestwo, które nigdy nie będzie zniszczone (Dn 2,44). Daniel wyraźnie stwierdza, że 'dni ostatnie' miały przypaść w czasie ostatniego z królestw o których śnił Nebukadnecar. Było nim Imperium Rzymskie. Oznacza to zatem, iż 'dni ostatnie' nie mogły przypaść na okres po Imperium Rzymskim. Podkreślmy kilka kluczowych myśli:

→ Proroctwo odnosi się do obietnic dotyczących Izraela. Obietnica Królestwa była obietnicą daną Izraelowi (Iz 2-4), jak już przeanalizowaliśmy wcześniej. Daniel 2 nie jest obietnicą daną Kościołowi, dotyczącą końca Ery Chrześcijańskiej. Pomimo że wizja została dana Nebukadnecarowi, jest to obietnica dana Izraelowi.

→ Po drugie, zwróćmy uwagę że, tak jak powiedział Izajasz, Królestwo zostanie ustanowione w 'dniach ostatnich'. Nie mówi on, że ostatnie dni rozpoczną się od ustanowienia Królestwa. Mówi, że Królestwo *zostanie ustanowione w dniach ostatnich.*

→ Po trzecie, zwróćmy uwagę, co Nowy Testament mówi nam w nawiązaniu do powyższego proroctwa z Daniela:

A) Pan Jezus pojawił się w czasie Imperium Rzymskiego (Łk 2,1),

B) Pan Jezus pojawił się w 'dniach ostatnich' (Hbr 1,1-2),

C) Pan Jezus głosił: '*Wypełnił się czas* i przybliżyło się Królestwo Boże'! (Mk 1,15).

Księga Daniela jest jedyną proroczą księgą, która podaje czas, kiedy Królestwo Boże miało zostać ustanowione, a według powszechnego przekonania, czas przepowiedziany przez Daniela był obecny w pierwszym wieku. Pan Jezus znał proroctwo Daniela lepiej niż ktokolwiek inny. Jeśli czas na ustanowienie Królestwa, z Daniela 2, nie był jeszcze bliski w czasach Chrystusa, to dlaczego Pan Jezus głosił wszystkim iż: 'Wypełnił się czas i przybliżyło się Królestwo Boże'?

→ Po czwarte, zauważmy że w Dn2,44 (oraz w rozdziale 7), Królestwo Boże jest, w przeciwieństwie do innych królestw, wieczne. W rozdziale 2, pierwsze cztery królestwa przemijają, wszystkie one miały mieć swój kres. Daniel powiedział jednak, że Królestwo, które ustanowi JHWH, 'nigdy nie zostanie zniszczone'. Innymi słowy, w przeciwieństwie do poprzednich czterech królestw, które wszystkie miały mieć swój koniec, Królestwo niebieskie nigdy nie będzie miało 'dni ostatnich', ponieważ nigdy nie przeminie! Podobnie w Dn 7,13-14, Mesjasz otrzyma Królestwo, które nigdy nie przeminie ani nigdy nie zostanie zniszczone! Widzimy zatem jak na dłoni, że paradygmat o Królestwie które rzekomo ma objąć władzę dopiero w naszej przyszłości lega w gruzach. Wszyscy, którzy głoszą tę herezję, będącą zaprzeczeniem prostych i jasnych Słów Boga na ten temat, są fałszywymi prorokami. Czynienie z Boga kłamcy tylko dlatego, aby głosić coś, co ucho łechce, naprawdę nie popłaca i wszyscy, którzy nie zawrócą z tej szaleńczej i błędnej drogi, drogo za to zapłacą. Stawianie człowieka ponad Boga było, jest i będzie surowo karane. Dlatego wszyscy wy, którzy bierzecie w tym udział, zawróćcie i skierujcie swoje serca ku Bogu i Jego prawdzie.

Thomas Ice swego czasu napisał: "Celem Pochwycenia jest zakończenie Wieku Kościoła" (Thomas Ice and Timothy Demy, Fast Facts on Bible Prophecy, [Eugene, Ore, Harvest House, 1997]158). Te absurdalne stwierdzenie jest zaprzeczeniem wszystkiego, czego Pisma uczą o Królestwie Bożym. Mało tego, świadczą o niewierze w fakt, że Królestwo objęło już władzę, a stało się to prawie 2000 lat temu. Jak można mówić o 'dniach ostatnich' Wieku Kościoła, lub o końcu Wieku Chrześcijańskiego, skoro Wiek Kościoła (Era Mesjańska) nigdy, według obietnic Bożych, nie przeminie?

Dn 7, potwierdza że 'dni ostatnie' muszą być ograniczone do czasów Imperium Rzymskiego. Proroctwo z Dn 7 zostało dane za czasów Belszacara (Dn 7,1). Imperium Babilońskie (Dn 7,1). Da-

niel ujrzał wizję, która obejmuje tę samą perspektywę historyczną i przepowiada to samo wydarzenie, ustanowienie wiecznego królestwa Mesjasza. Zobaczył on, podobnie jak Nebukadnecar, cztery bestie reprezentujące cztery królestwa. W czasach czwartego imperium, a pamiętajmy, że jest nim Rzym, powstaje Mały Róg, który prześladuje świętych (7,8 i 25). Jednakże otwarto księgi i Mały Róg zostaje osądzony i zniszczony (7,9-11). Jest to wyrok o którym informuje nas także Księga Objawienia 20.

W obu przypadkach, Daniela 2 i 7, nie znajdujemy żadnej wzmianki o tak zwanym 'Odrodzonym Imperium Rzymskim'. Odrodzone Imperium Rzymskie to wymysł tych, którzy odrzucili prawdę o ustanowionym, w pierwszym wieku, Królestwie Chrystusa. Pomysł, że Pan Jezus nie zrobił tego, po co przyszedł, to znaczy nie ustanowił Królestwa, kiedy miał to zrobić, a więc w czasach Rzymu w I wieku jest jedną z najbardziej hańbiących Chrystusa, zaprzeczających Pismom Świętym doktryn, jakie kiedykolwiek wymyślili odstępcy. Pomyślmy przez chwilę. Stary Testament przepowiadał, kiedy Królestwo zostanie ustanowione i miało stać się za czasów Rzymu, jednak zgodnie z poglądem Millenijnym Pan Jezus nie wypełnił tego proroctwa. Tak więc, zgodnie z tą fałszywą doktryną, Pan Jezus zawiódł pod każdym względem bo nie wypełnił żadnej części Starotestamentowych proroctw dotyczących Królestwa. Cóż to za Zbawiciel, który nie dotrzymuje swoich obietnic? Kiedy dochodzimy do czasów Nowego Testamentu, mamy do czynienia z czasem Imperium Rzymskiego (Łk 2,1), ostatniego z czterech imperiów przepowiedzianych przez Daniela. I w bezpośrednim przeciwieństwie do Daniela, który mówił, że 'dni ostatnie' nadchodzą , Pan Jezus powiedział że: 'Wypełnił się czas' (Mk 1,15). 'Dni Ostatnie' nadeszły zatem w pierwszym wieku.To, co według Daniela było odległe, w czasach Pana Jezusa i Apostołów stało się już bliskie.

W Dn 9,24-27 znajduje się następne proroctwo. Popularnie nazywane jest proroctwem o 'Siedemdziesięciu Tygodniach' (lub jak oddaje Nowa Biblia Gdańska 'Siedemdziesięciu będących po siedem'). Proroctwo mówiło że (Według Nowej Biblii Gdańskiej):

"Siedemdziesiąt będących po siedem wyznaczono twojemu ludowi i twemu świętemu miastu na skończenie przestępstwa, zgładzenie grzechów, oczyszczenie nieprawości, nadejście wiecznej sprawiedliwości, na zapieczętowanie widzenia oraz proroctwa i namaszczenie Świętego świętych. Dlatego wiedz i zrozum, że od wyjścia słowa o powrocie i odbudowie Jeruzalem – do Mesjasza Wo-

dza będzie siedem będących po siedem. Potem sześćdziesiąt dwa będące po siedem, kiedy znowu będzie ustanowiony plac i decyzja; a będą to trudne czasy. Po owych sześćdziesięciu dwóch będących po siedem, Mesjasz zostanie zabity, jednak to mu nic nie zaszkodzi; owszem, lud wodza, co przyjdzie, zniszczy miasto oraz Świątynię, a jego koniec będzie w powodzi, bo aż do końca wojna i ustawiczne przerażenie. Jednak w ostatnim z będących po siedem, umocni wielkie przymierze; a w połowie tego, z będących po siedem, pustoszyciel w obrzydliwej szacie położy kres ofiarom krwawym i z pokarmów. Więc aż do skończenia wyznaczonego czasu wyleje się kara na tego, co powoduje spustoszenie".

Z powyższego tekstu warto zaakcentować pewne fakty, a mianowicie:

Proroctwo mówi o Izraelu (twojemu ludowi) oraz Jerozolimie Starego Przymierza (twemu Świętemu Miastu). Poza tym, mówi o realizacji Bożej obietnicy zbawienia (zgładzenie grzechów, oczyszczenie nieprawości, nadejście wiecznej sprawiedliwości). Proroctwo to nie zawiera ani jednego słowa o zniszczeniu ziemi, końcu historii ludzkości czy ustaniu obecnego wieku Kościoła. Całe proroctwo skupia się jedynie na Izraelu i Jerozolimie Starego Przymierza.

Powszechnie długość okresu o którym wspomina proroctwo, interpretowany jest jako 490 lat (70X7=490). Niemniej jednak, kiedy weźmiemy pod uwagę (czego stanowczo nie wolno lekceważyć) fakty historyczne, dojdziemy do słusznego wniosku iż mamy tutaj do czynienia z okresem symbolicznym, jako odniesienie do Wielkiego Jubileuszu. Jak wiemy z historii, o czym wspominam we wszystkich swoich publikacjach i artykułach, zburzenie Jerozolimy Starego Przymierza miało miejsce w roku 70 n.e. Zatem gdybyśmy chcieli, w naszych rozważaniach, wziąć pod rozwagę okres 490 dosłownych lat to przenigdy nie doszlibyśmy w naszych kalkulacjach do roku 70 n.e. Ci, którzy przyjęli literalne znaczenie 490 lat zapominają o tym, że rok 70 rzeczywiście był końcem Jerozolimy Starego Przymierza a co za tym idzie, końcem 'Starych Niebios' i 'Starej Ziemi'. Świątynia która stała w Jerozolimie była symbolem 'Starych Niebios' i 'Starej Ziemi'. Od roku 70, Świątynia będąca jedynie cieniem rzeczy przyszłych już nie istnieje i chociaż próbowano jej odbudowę, według pewnych źródeł aż czterokrotnie, to nigdy do tego nie doszło. Proroctwo to zatem żadną miarą nie jest podzielone na dwie części, pierwszą mającą swoje spełnienie w pierwszym wieku i drugą, mającą swoje spełnienie

jeszcze w naszej przyszłości (ostatni tydzień proroctwa). Kulminacja wszystkiego o czym mowa w tym proroctwie, a co jest zgodne z całym kontekstem Pism na ten temat, miała miejsce w roku 70 n.e. (porównaj Łk 21,22).

W Dn 12 (wersety 4, 9 i 13) przepowiedziano 'Czas Końca'. Zwróćmy, proszę, baczną uwagę na fakt, iż w miejscach tych nie czytamy o 'Końcu Czasu' (jak oddano to w przekładzie Biblii Tysiąclecia) ale o 'Czasie Końca' (Hebrajskie 'êt qês). Wyrażenia te nie są w żadnym wypadku synonimami. Czytając Księgę Daniela, każdy bardzo szybko dojdzie do wniosku, że Daniel nie żył w 'Czasie Końca'. Powiedziano mu jedynie aby 'zapieczętował księgę do czasu końca' oraz że 'słowa te są zamknięte i zapieczętowane do czasu końca' (w. 4 i 9). Z kontekstu dojdziemy również do wniosku, iż Daniel nie mówi o końcu historii ludzkości a jedynie o końcu historii Izraela Starego Przymierza. Zauważmy, że wizja jest dana Danielowi i dotyczy, podobnie jak w przypadku Daniela 9, ludu Daniela (w. 1), czyli Izraela. Zauważmy, że wizja ta wypełni się, 'kiedy moc świętego ludu zostanie całkowicie zniszczona' (w. 7). Jest to bardzo ważny szczegół w naszych rozważaniach. Danielowi powiedziano, że 'Czas Końca' będzie miał miejsce wtedy, gdy moc świętego ludu zostanie całkowicie zdruzgotana. Czy kontekst Daniela świadczy o tym, iż wyrażenie o 'zdruzgotaniu mocy świętego ludu' odnosi się do Kościoła? Absolutnie nie. Przecież według tej samej Księgi Kościół nigdy nie będzie miał końca (Dn 2,44; 7,13-14). Kogo zatem dotyczyło 'zdruzgotanie mocy świętego ludu'? Synami ludu Daniela byli Izraelici (w.1). Zatem kiedy 'moc świętego ludu' została zdruzgotana? Każdy kto zna wydarzenia z roku 70 n.e. z łatwością odpowie na to pytanie. W 70 roku n.e. Jerozolima oraz Świątynia, centrum Żydowskiego życia religijnego, zostały zniszczone. W tym samym czasie zniszczono genealogie. Oznaczało to, że jedyny sposób na potwierdzenie tożsamości prawdziwych kapłanów został utracony na zawsze. Jak widzimy zatem, szczegół o 'mocy świętego ludu' z proroctwa Daniela, a dotyczący wypełnienia się w tym czasie wszystkich Bożych obietnic, jest bardzo istotny. Określa on precyzyjnie kiedy miało nastać Królestwo Boże i rzeczywiście tak się stało w trakcie panowania imperium Rzymskiego. Podobnie jak w Księdze Rodzaju, Księdze Powtórzonego Prawa i Księdze Izajasza, w Księdze Daniela 'dni ostatnie' są ograniczone do pierwszego wieku i do obietnic złożonych Izraelowi.

Ponadto, w rozdziale 12 swojej wizji Daniel otrzymał pewne szczególne instrukcje. Powiedziano mu, aby 'zapieczętował księgę

aż do czasu końca' i że te 'słowa są zamknięte i zapieczętowane aż do czasu końca.' (Dn 12,4 i 9). Przesłanie to jest bardzo jasne. Danielowi powiedziano, że jego wizja 'dni ostatnich' nie jest bliska. Daniel miał umrzeć. Logicznym jest więc wniosek, że wydarzenia te nie były przeznaczone dla jego pokolenia. Jednakże, kiedy dochodzimy do Księgi Objawienia, znajdujemy coś niezwykłego w zapieczętowanej księdze Daniela. Pan Jezus otwiera tę księgę. Proszę zauważyć, iż Danielowi powiedziano, że jego Księga ma być zapieczętowana, 'aż do czasu końca' (Dn 12,9), natomiast Jan widział Pana Jezusa otwierającego zapieczętowaną Księgę (Ap 5). Jan żył w 'czasie końca' przepowiedzianego przez Daniela. Jan nie widział wizji Jezusa otwierającego zapieczętowaną księgę w dalekiej przyszłości, po upływie 2000 lat. Janowi powiedziano wyraźnie: 'Czas jest bliski' i 'te rzeczy muszą nastąpić wkrótce'. Kontrast pomiędzy Danielem i Objawieniem w odniesieniu do nadejścia 'czasu końca' jest dowodem na to, że Jan rzeczywiście żył w ''dniach ostatnich', a to oznacza oczywiście, że skoro Jan żył w 'dniach ostatnich', inaczej mówiąc w 'czasie końca' przepowiedzianym przez Daniela, to wszelkie 'próby' zastosowania proroctw Daniela do wydarzeń oddalonych od Jana o 2000 lat są jedynie zwykłymi zachciankami i w rzeczy samej oszustwem.